Rev. John Kaptinski, O. M. C.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH POLSKICH

Rev. John Kaplinski, O. M. C.

KSIĄDZ PIOTR SKARGA.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH POLSKICH

WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI OPATRZYŁ

ANTONI JANUSZEWSKI.

Rev. John Kaplinski, O. M. C.

KRAKÓW
KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA.
1912.

CZCIONKAMI KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ
pod zarządem A. Nowaka.

PRZEDMOWA.

O KSIĘDZU PIOTRZE SKARDZE,

największym kaznodziei polskim.

Wśród znakomitych pisarzy dawnej, niepodległej Polski jedno z pierwszych miejsc zajmuje ksiądz Piotr Skarga, pisarz i kaznodzieja. Dzieła jego do czasów obecnych nic nie straciły na swej wielkiej wartości; i dziś, jak przed laty, są one czytywane i może nawet więcej, niż za życia Skargi, cenione i kochane, bo lepiej rozumiane. Dzieła te są dla ks. Skargi niby pomnik wiecznotrwały, głoszący Polakom, że ks. Skarga był jednym z najlepszych i największych synów naszej matki-ojczyzny, o którym wspomnienie pozostanie w narodzie na zawsze. I dziś, jak przed laty, te dzieła sławne ks. Skargi nauczą nas, jak żyć po chrześcijańsku, po polsku powinniśmy, aby to życie nasze pożytek dawało nie tylko nam, ale, co ważniejsza, ogółowi współbraci naszych. Jest w tych dziełach ogień miłości ojczyzny taki płomienny, gorący, że każdego czytelnika zachęca i aż porywa do miłowania naszej Polski i wszystkiego, co nasze, co polskie. Pisane zaś są tak prosto i serdecznie, że zarówno uczony, jak i nieuczony rozumem je zrozumie, sercem odczuje. Przez te dzieła jest ks. Skarga nieśmiertelny i wśród pisarzy polskich jedno z pierwszych miejsc zajmuje.

Urodził się ten najsławniejszy kaznodzieja polski w r. 1536 w mieście Grójcu (w dzisiejszej gu-

bernii warszawskiej, w dawnem za czasów Polski niepodległej województwie mazowieckiem) i pochodził z rodziny mieszczańskiej, średnio zamożnej. Żył lat siedmdziesiąt sześć, umarł więc w r. 1612. A zatem w przyszłym 1912 r. przypada trzechsetna rocznica jego śmierci.

Życie i działalność kaznodziejska i pisarska ks. Skargi przypadają na czasy panowania dwu ostatnich królów polskich z domu Jagiellonów: Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta, oraz trzech pierwszych królów obieralnych: Henryka Walezyusza, Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy. Stała podówczas Polska u szczytu potęgi i chwały, olbrzymia, granicami sięgająca „od morza do morza“ (od Bałtyckiego morza na północy do morza Czarnego na południowym wschodzie), groźna dla wrogów, hojna i wspaniała dla przyjaciół. Były to czasy, kiedy (w r. 1525) wielki mistrz Krzyżaków Albrecht (jeden z przodków dzisiejszych królów pruskich) zginał kolano w hołdzie przed królem polskim. Były to czasy, kiedy zwycięskie sztandary polskie powiewały na murach stolicy moskiewskiej (w r. 1610). Wśród pokoju i płynącego zeń dobrobytu obywateli zakwitła w Polsce oświata. Uczeni pisarze rozsiewają światło wiedzy wśród szerokich warstw ogółu; i aby ta wiedza docierała wszędzie, nie tylko w pańskie i szlacheckie podwoje, ale i pod słomiane dachy mieszczańskie i chłopskie, zaczynają drukować książki po polsku. Sławny Jan Kochanowski ogłasza wspaniałe swoje pieśni, Mikołaj Rey pocieszne historye rozpowiada — obaj po polsku, żeby ich mógł rozumieć Polak nawet nieuczony. Nastaje wówczas tak zwany „złoty wiek“ piśmiennictwa polskiego, to jest, wiek największego, świetnego, jak złoto, rozkwitu nauki i oświaty w Polsce.

W tym to „wieku złotym“ ks. Skarga pracował jako kaznodzieja i pisał dzieła swoje.

Dziecinne lata spędził w rodzinnym Grójcu; rodziców stracił bardzo wcześnie i początkowe wychowanie odbierał pod opieką starszego brata. Uczęszczał do grójeckiej szkoły parafialnej, w której naukę prowadzili księża, świeckich bowiem szkół, jak obecnie, prawie nie było podówczas w Polsce. W szkole tej dał się poznać z wielkiej pracowitości i nadzwyczajnych zdolności tak dalece, że brat, zachęcony przez księży, zdecydował się go oddać do wyższej szkoły na naukę. Jakoż 16-letni Piotr wysłany został do Krakowa, ówczesnej stolicy Królestwa Polskiego, i tu wstąpił do sławnej Akademii Jagiellońskiej. Jak poprzednio w Grójcu, tak i w Krakowie wkrótce zyskał sobie sławę najlepszego, wzorowego ucznia i po 3 latach chlubnie skończył nauki akademickie (w r. 1554). Profesorowie widać wielkie w nim pokładali nadzieje, bo zaraz w 1555 młody, bo zaledwie 19-letni Skarga mianowany został kierownikiem (rektorem) szkoły parafialnej w Warszawie przy kościele św. Jana (dzisiejszej katedrze). Na tem stanowisku znowu się odznaczył Skarga jako doskonały wychowawca i kierownik młodzieży i zdobył sobie znaczny rozgłos i imię w narodzie, bo oto już w r. 1557 największy po królu świecki dygnitarz polski: możny pan, hrabia Jędrzej Tenczyński, kasztelan krakowski, powołał Skargę na swój dwór i powierzył mu wychowanie starszego swego syna. Z pobytu w wielkopańskim domu niemałą korzyść odniósł nie tylko uczeń — młody Tenczyński, ale i sam nauczyciel — Skarga. Ten ostatni na dworze Tenczyńskich uzupełnił swoje wykształcenie szkolne, nabrał doświadczenia życiowego, poznał z blizka wielu zna-

komitych obywateli, piastujących wysokie urzędy w państwie, zaznajomił się z wielu sprawami, kraj cały obchodzącemi. Dzięki temu doświadczeniu zrozumiał Skarga, jakie ma obowiązki względem ojczyzny do spełnienia. A idąc za popędem serca, szczęśliwie wybrał zawód, w którym te obowiązki najlepiej mógł wypełnić. Głos serca, w którem gorzał już święty ogień miłości ojczyzny, nakazał Skardze wstąpić do stanu duchownego, bo jako kapłan, nie związany troską o los własny i najbliższej rodziny, mógł Skarga najskuteczniej poświęcić się pracy dla bliźnich, dla ojczyzny. Z kierownika szkoły, z wychowawcy syna magnackiego stawał się duchownym przewodnikiem wiernych, w kościele szukających pociechy i pokrzepienia duszy.

W r. 1563 przeniósł się Skarga do Lwowa i tu przyjął święcenia kapłańskie. Niebawem arcybiskup lwowski mianował go kaznodzieją przy kościele katedralnym, a młody sługa Boży zajaśniał wkrótce nie tylko kazaniami, które ściągały w progi świątyni niezliczone rzesze słuchaczy, ale nadto dał się poznać czynami miłosierdzia i miłości ewangelicznej względem ubogich i chorych. W kazaniach nie tylko wyjaśniał zasady wiary katolickiej, ale też z największą wymową przestrzegał wiernych przed heretyctwem i odszczepieństwem od wiary prawdziwej. Wierzył bowiem sam niezłomnie i innych wierzyć nauczał, że siła narodu przez to jest większa i trwalsza, gdy obywatele tę samą wiarę wyznają, to jest, żyją w jedności religijnej, i obowiązki swoje względem Boga według tego samego obrządku wypełniają. Przed różnowierstwem przestrzegał Polaków, jak przed największem nieszczęściem. Za odstraszający przykład stawiał Niemcy, wskutek zamieszek religijnych po-

zbawione niedawnej potęgi i prawie chylące się ku upadkowi. Zwalczał więc młody kaznodzieja wszelką herezyę, jak tylko mógł, i z całych sił poświęcił się nawracaniu innowierców na katolicyzm. I Bóg szczęścił jego pracy, ciężkiej, znojnej, bo w Polsce nie było podówczas jedności kościelnej. Prócz wiary aryańskiej i schizmatyckiej (prawosławnej), które od dawna miały w ojczyźnie naszej swoich wyznawców, zaczęła się wśród Polaków krzewić nauka Lutra i nauka Kalwina, niedawno powstałe w Niemczech i w Szwajcaryi. Nauki te nowe („nowinkami“ je wówczas zwano) znalazły w Polsce dobry grunt do wzrostu, bo pod względem wyznawania wiary dwaj ostatni Jagiellonowie pozostawiali poddanym dużą swobodę. Miał więc Skarga obszerne pole do pracy, tem bardziej, że uznawał za święty swój obowiązek kapłański i obywatelski toczyć walkę z heretyctwem. A chcąc tę pracę apostolską prowadzić jak najskuteczniej, postanowił porzucić godności duchowne i dostatki, do zakonu wstąpić i całkowicie nawracaniu innowierców (protestantów) się poświęcić.

Właśnie niedawno powstał taki osobny zakon (Jezuitów), który za główne zadanie wziął sobie walkę z protestantyzmem. Do tego to zakonu wstąpił Skarga w r. 1569 w Rzymie, stolicy papieskiej, i przez trzy lata blizko gorliwie się przygotowywał do swojego zawodu misyonarza-kaznodziei. Na rok przed zgonem króla Zygmunta II Augusta, ostatniego z domu Jagiellonów, (w r. 1571) powraca Skarga do Polski i rozpoczyna na nowo działalność, ale już szerszą i donioślejszą, niż przedtem. Do pracy apostolskiej zabiera się tem skrzętniej, że wkrótce zastaje ojczyznę w ciężkiej biedzie, bez króla. Niepokój i niepewność jutra widzi w Polsce; nie wiadomo, kto rządy królewskie obejmie, bo

Zygmunt II August zmarł bezdzietnie, — kto więc całości obszernego państwa strzedz będzie, kto bronić będzie Rzeczypospolitej przed sąsiadami, którzy na jej zgubę czyhają: ze wschodu moskiewski car, z zachodu niemiecki cesarz. A wśród niepokoju i niepewności o jutro innowierstwo się krzewi w Polsce, niby chwast na polu, przez gospodarza zaniedbanem. Zabiera się tedy sługa Pański do pracy zbożnej: do tępienia wszelkiego zła, jakie dostrzega w narodzie. Występuje nie tylko przeciwko odszczepieńcom, przekonywując ich o wyższości wiary katolickiej nad wszelkiem innem wyznaniem, ale nadto wśród katolików wytępić stara się wszelkie wady i przywary, które stać się mogą przeszkodą w utrzymaniu potęgi i sławy państwa polskiego. Karci bezlitośnie nie tylko rozszerzanie „nowinek“ religijnych, ale nadto gromi zamachy ze strony szlachty i magnatów na władzę królewską. Przemawia za utrzymaniem w ręku króla silnej władzy, bo w sile tej władzy widzi siłę ojczyzny. Nie schlebia nikomu, prawdę mówi każdemu, zarówno królowi, jak magnatom i szlachcie. Uczy jednego: miłować ojczyznę i przez tę miłość czynić wszystko dla jej dobra i chwały. Sił i zdrowia nie szczędzi, a służbę swoją — Bożą służbę — pełni, każąc prawdę narodowi, która mu jedynie dobrą przyszłość zapewni. Jak niegdyś prorocy, jak apostołowie, przebiega kraj ojczysty wzdłuż i wszerz, zawsze i wszędzie duszą i sercem oddany swej pracy nad utrwaleniem jedności w narodzie, miłości do wiary katolickiej i ojczyzny, szanowania praw, uczciwego spełniania obowiązków obywatelskich. Niezmordowany w tej pracy, z kolei pełni obowiązki nauczyciela w szkole jezuickiej (tak zwanem: kollegium) w Pułtusku (w dzisiejszej gubernii łomżyń-

skiej), później w Jarosławiu, wreszcie w Wilnie, stolicy Litwy, głównem siedlisku innowierców litewskich (od r. 1573). W Wilnie wkrótce wywalcza sobie takie znaczenie wśród ludzi i taki wpływ na nich, że mu przywódcy innowierców dają nazwę „tyrana dusz ludzkich“. Walkę z heretykami prowadzi i z ambony żywemi słowy kaznodziei, ale nadto chwyta za pióro i w r. 1576 drukiem ogłasza pierwsze pismo swoje w obronie wiary katolickiej od napaści ze strony wodza kalwinistów litewskich Andrzeja Wolana. W następnym zaś roku wydaje dziełko „O jedności Kościoła Bożego“, a w niem znowu broni prawd, które kościół katolicki do wierzenia wiernym podaje. W r. 1578 zostaje pierwszym rektorem Akademii wileńskiej, ufundowanej przez króla Stefana Batorego, w miejsce poprzedniej szkoły (kollegium) jezuickiej. Na stanowisku rektora prowadzi ks. Skarga dalej dzieło swoje gruntowania jedności w narodzie; zakłada nadto kollegia: w odebranym od Moskali Połocku celem zwalczania schizmatyków, w Inflantach (krainie na północ od Litwy nad morzem Bałtyckiem) — celem odpierania zakusów na wiarę katolicką ze strony Luteran i Kalwinistów. Częste odbywa podróże po Litwie i Rusi, zwiedzając kollegia jezuickie, pomagając w pracy tam, gdzie pomoc jego była najbardziej potrzebna. Czas wolny od ciężkich obowiązków rektora i kaznodziei poświęca uczynkom miłosierdzia oraz układa dzieło dla poprawy narodu swojego „wżdy (to znaczy: przecie) katolickiego“. Dzieło to, noszące tytuł: „Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok“ wyszło z druku w r. 1579 i zarówno za życia autora, jak i do dziś dnia, jest bodaj najbardziej znanem i czytywanem przez ogół polski. Za życia ks. Skargi rozeszło się

ośm wydań tego dzieła, i słusznie chlubił się autor, iż ta „praca do tego mię czasu pociechą wdzięczną ochładza, iż widzę te księgi w ręku ludzkich, któremi pobożni gospodarze domy swe i stoły okrasili, i duchowni i uczeni, i wszyscy wobec na nie łaskawi, a ich czytania nie odmiatają“. Wśród 365 żywotów, zaczerpniętych z Pisma św. i autorów Kościoła katolickiego, zamieścił ks. Skarga dziesięć żywotów świętych polskich: Wojciecha biskupa, Stanisława biskupa, Jędrzeja Żórawka, Jadwigi księżny, Salomei królowej, Kunegundy księżny, Jacka Odrowąża, Jana Kantego, Kazimierza królewicza i Stanisława Kostki. Ze szczególnem staraniem ks. Skarga opracował żywoty świętych polskich na podstawie źródeł historycznych i podań, tak że te dziesięć żywotów należą do najpiękniejszych w całem dziele. Do żywotów często dodawane bywają „obroki duchowne“, to jest, nauki moralne, jak żyć należy, by zbawienie wieczne osiągnąć. Przy żywotach ojców Kościoła znajdują się nauki, zbijające rozmaite błędy heretyckie.

„Żywoty Świętych“ do czasów obecnych miały aż 25 wydań i na pewno w przyszłości doczekają drugich 25 wydań. One też w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że ich autor w kilka lat później powołany został z Wilna na zaszczytne stanowisko kapelana i kaznodziei królewskiego. Zanim to jednak nastąpiło, ks. Skarga od r. 1584 pełnił obowiązki starszego w zgromadzeniu Jezuitów przy ich kościele św. Barbary w Krakowie. Założył w tym czasie Bank pobożny (z łacińska zwany: Mons pietatis) dla zapewnienia ludziom niezamożnym tanich pożyczek i przez to uwolnienia biedaków ze szponów lichwiarzy. Bank ten do dni dzisiejszych istnieje. Zakłada nadto w Krakowie liczne bractwa miłosierne i naprawdę jest „wszytkiem dla

wszytkich“, jak o tem sam w jednem z pism swoich powiada. Więc choć był skromny i unikał rozgłosu, to jednak sława jego cnót i wymowy rozchodzi się nie tylko po całej Polsce, ale przekracza nawet jej granice, dostaje się do obcych krajów. Gdy po śmierci króla Stefana Batorego (w r. 1586) nowowybrany król polski Zygmunt III Waza, królewicz szwedzki, przybył do Krakowa i zasiadł na tronie, zaraz w r. 1588 powierzył ks. Skardze obowiązki swego kapelana i kaznodziei. Skarga nie uchylił się od tej trudnej, choć zaszczytnej pracy i na stanowisku kaznodziei królewskiego zdobył sobie rzetelne uznanie i nawet uwielbienie wśród współczesnych, u potomnych zaś zyskał sławę największego kaznodziei polskiego i jednego z najlepszych obywateli-patryotów, jakich Polska wydała. Jako kaznodzieja królewski pracował ks. Skarga dla dobra kraju długich lat 24, aż do zgonu. Na stanowisku tem rozwinął działalność nadzwyczajną, wspaniałą. Kazania jego i mowy (które spisał potem i ogłosił drukiem) do łez rzewnych pobudzały słuchaczy lub w ich sercach wywoływały gorący zapał do pracy nad dobrem ogólnem. Kazania te i mowy pozostały do naszych czasów i są tym pomnikiem wiecznotrwałym, który wystawił sobie złotousty kaznodzieja. Pomnik ten trwać będzie zawsze, dzieła Skargi są nieśmiertelne, jak ta ziemia polska, której był synem, jak te prawdy i nauki, które złotemi swemi usty głosił. Imię jego jest i będzie drogie i czcigodne dla każdego Polaka, dziś może więcej nawet, niż podówczas, kiedy żył i dla Boga i ojczyzny pracował. Dziś bowiem dowodnie widzimy, jak rady i nauki ks. Skargi były zbawienne: serce i dusza jego przewidzieć umiały to, co po jego zgonie w Polsce nastąpiło. Dziś, po

latach trzystu, z podziwem i czcią dajemy mu miano nie tylko wielkiego pisarza i obywatela, ale miano proroka, podobnego tym, których w Starym Zakonie zsyłał Izraelitom Bóg dla ratowania ich z ręki wrogów!

Choć Polska była za Zygmunta III Wazy wielka i potężna, ale Skarga bystrym rozumem swoim poznał i sercem szczerego patryoty wyczuł, że nie wszystko w niej idzie ku dobremu, że zakorzeniają się niebezpieczne wady w ustroju państwa, a w życiu Polaków prywatnem pojawiają się złe obyczaje. Gmach państwa, na pozór wspaniały, zdradza rysy i pęknięcia, które sprowadzić mogą upadek i ruinę, jeśli w porę naprawione nie będą. Gmach państwa jest podobny do łodzi, w której pojawiły się szpary, przepuszczające wodę do wnętrza, i która na pewno zatonie, jeśli zawczasu ratowana nie będzie. Więc, dostrzegając niebezpieczeństwa, wołał głosem proroka o zapobieżenie temu niebezpieczeństwu. Wytykał wady życia publicznego i prywatnego, wskazywał sposoby, jak tych wad się ustrzedz, grożąc nieszczęściem, grożąc niedolą i niewolą.

Wzrokiem proroka odległą widzi przyszłość ojczyzny, przyszłość smutną, straszną, więc głosem potężnym, jak piorun, gromi niedbałych rządców narodu za opieszałość i niedbalstwo w służeniu ojczyźnie, zaklina ich i wzywa, by strzegli ojczyzny, tej matki wspólnej najlepszej, najhojniejszej, i nie dawali jej upaść, nie dawali zginąć. Takim odmalował Skargę sławny nasz malarz Jan Matejko: prorokiem, wzywającym obywateli do ratowania dobra ogólnego. Wobec króla, królowej, senatorów, dworu stoi ks. Skarga z twarzą, pełną bolu i troski, z oczami wytężonemi w dal... zapatrzonemi w tę przyszłą Polskę, nie wielką i wspaniałą, lecz biedną, niewolną... Stoi ks. Skarga,

i zda się, że łzy krwawe trysną mu z oczu, — zda się, że głosem zbolałym mówić zacznie:

„Bójcie się tych pogróżek... poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał“...

„Cóż mam z tobą uczynić, nieszczęśliwe królestwo“?...

„Bych był Jeremiaszem, wziąłbych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbych na was grzeszne, jako on wołał: „Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudze strony“...

A król, królowa, senatory, dwór słuchają tych słów i są niby zasromani, bo widać nie biorą ich w serca swoje; słuchają, a nie słyszą...

Kto odwiedza Kraków, powinien pójść do Muzeum narodowego i w niem zobaczyć cudny obraz Matejki, bo na obrazie tym, niby żywego, ujrzy ks. Skargę, pełniącego służbę kaznodziei na dworze króla. Służba to była wprawdzie bardzo chlubna, ale trudna, pracowita. A sprawował ją Skarga i jako kapłan katolicki, i jako obywatel gorąco miłujący ojczyznę. Jako kapłan dbać musiał, aby dwór królewski, a z nim i Polska cała dochowywali wierności Kościołowi i strzegli jedności religijnej w narodzie. Jako obywatel — patryota za swój obowiązek uważał wykorzeniać w narodzie (szczególniej w magnatach i szlachcie) te błędy i zwyczaje, które ład w państwie psuły i rozprzężenie w życiu publicznem powodowały. Oba te obowiązki przedziwnie potrafił ks. Skarga w swej działalności spleść w jedną całość, że nie wiedzieć, za co go więcej czcić i podziwiać: czy za to, że był kapłanem, naprawdę równym apostołom, — czy też za

to, że był obywatelem — patryotą, którego za najdoskonalszy wzór podać należy.

W życiu skromny, niczego dla siebie nie pragnący, unikający wszelkiego rozgłosu, zaszczytów, oddany jedynie swemu powołaniu, swoim obowiązkom, swej pracy. W działalności kapłańskiej i obywatelskiej niezmordowany, nie szczędzący czasu, zdrowia, nawet życia, byle kwitnęła przez to chwała Boża, byle szczęśliwa była umiłowana Polska-ojczyzna. Mając na dworze królewskim znaczenie wielkie i wpływ duży, ks. Skarga nigdy o nic dla siebie nie prosił, niczego też nie żądał dla wzbogacenia swojej rodziny, a jeśli zabiegał o co, to tylko w sprawach kościołów, szkół, szpitali, wdów, sierot, ubogich, ukrzywdzonych. Jeden tylko „grzech“ miał na swojem sumieniu i tak o nim mówił: „Oto woźnicy króla jegomości, który mnie kilanaście lat wozi i ze mną się u dworu zestarzał, a nigdy mnie nie przewrócił, uprosiłem miejsce w żupach (to jest, w kopalni soli): groszy 20 na tydzień, aby głodem nie umarł w starości. Jeślim tem zgrzeszył, proszę odpuszczenia!“ Żył i pracował dla jednego celu: szczęścia współbraci. I pragnął, aby praca jego trwałe znaczenie miała, aby przestrogi i rady nawet po jego śmierci poznawane być mogły wśród szerokiego ogółu polskiego, aby najpóźniejsze pokolenia znać mogły myśli jego, posłannika Bożego, czego wzbraniał, co nakazywał w imię szczęścia ojczyzny. Dlatego też pozostawił po sobie szereg dzieł jako puściznę duchową dla potomnych.

Z pośród tych dzieł, oprócz „Żywotów Świętych“, trzy są najważniejsze, i o nich tu pokrótce jeszcze pomówimy. Są to, 1) „Kazania na niedziele i święta całego roku“ (wydane w r. 1595), 2) „Kazania sejmowe“ (w r. 1597), 3) „Żołnierskie nabożeństwo

to jest nauki i modlitwy i przykłady dla tego stanu służące“ (w r. 1606). O innych, drobniejszych pismach rozwodzić się nie będziemy, choć są i te drobniejsze bardzo piękne. W trzech bowiem, wyżej przytoczonych dziełach, znajduje się to wszystko, czego nauczał Skarga.

„Kazania na niedziele i święta“ mają na celu objaśnienie zasad i prawd wiary katolickiej, poparte bardzo trafnie dobranymi wyjątkami z Pisma św. i ojców Kościoła. Są tam podane liczne a piękne przykłady cnót chrześcijańskich do naśladowania w życiu. Są nadto w „Kazaniach“ prześliczne modlitwy do Boga i Świętych Pańskich na ubłaganie pomocy w pełnieniu obowiązków życiowych w każdym stanie i zawodzie. Modlitwy te, gdyby je zebrał kto razem, utworzyłyby jedną z najpiękniejszych książek polskich do nabożeństwa.

„Żołnierskie nabożeństwo“, jak tytuł wskazuje, przeznaczone jest dla żołnierzy. Składa się z trzech części, z których pierwsza zawiera kilkanaście krótkich nauk o obowiązkach żołnierza chrześcijańskiego, w drugiej znajdują się modlitwy żołnierskie, każda uzupełniona wybranym Psalmem Dawidowym; trzecia wreszcie część podaje „pobudki do żołnierzów w potkaniu“ oraz przykłady „nabożnego męstwa i szczęścia rycerskiego“ z Pisma św., z historyi chrześcijańskich Nowego Zakonu i z dziejów polskich. Piękne jest „Żołnierskie nabożeństwo“, i szkoda, że za mało dziś znane wśród polskiego ogółu. Bo choć dziś, gdyśmy w niewoli, „polskich żołnierzy“ niemasz, to jednak młodzież nasza znać i pamiętać powinna nauki skargowskie o obowiązkach żołnierza chrześcijańskiego.

Najdoskonalszem wszakże dziełem Skargi są jego „Kazania sejmowe“, w nich bowiem zawarł autor całą

swą mądrość kapłana i obywatela. W ośmiu tych kazaniach Skarga wypowiedział najjaśniej i wyłożył najdowodniej, co za jego czasów w Polsce wymagało koniecznej a natychmiastowej zmiany i naprawy.

W szczególności w I. kazaniu mówi Skarga „O mądrości potrzebnej do rady“: „Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spoili, i — jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych, — o ich dobrem i spokojnem obmyślali“. Do tego niezbędna jest sejmującym mądrość Boża, nabyta życiem czystem, miłością prawdy, miłosierdziem dla ubogich, — i mądrość przyrodzona, zdobyta nauką i pracą. „Uczyń, Panie, daj nam mądrość, nie tak dla nas, jako dla ludu twego, o którym obmyślawamy i dla wiela sług twoich świętych i niewinnych w tem królestwie; dla chwały twojej, która jest w tej ziemi twojej szczepiona i która z łaski i obrony twej od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie traciła chwalców twoich i uczniów zakonu twego świętego“. Prócz mądrości do rady potrzebna jest miłość, którą nakazuje sam Chrystus Pan temi słowy: „To wam rozkazuję, abyście się społecznie miłowali“. Dlatego też II. kazanie zawiera naukę „O miłości ku ojczyźnie“. Ojczyznę kochać trzeba z całego sercą, więcej, niż największe dostatki, więcej, niż zdrowie, i więcej, niż życie. Dostatki i zdrowie i życie nawet w ofierze składać winniśmy ojczyźnie, gdy ta jest w potrzebie. „Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? I która jest

pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszytko, co macie, od niej jest?“ Miłość ku ojczyźnie nie może być jednak jałowa i martwa, lecz muszą się z niej rodzić dzieła dobre. Ku temu potrzebna jest zgoda i jedność w narodzie. „O zgodzie domowej“ naucza Skarga w III. kazaniu, nawołując Polaków, by wszyscy bez względu na stany i dostatki stanowić mogli jedno, jak różne członki w jednem ciele; a wtedy ich moc będzie niezłomna, niezmożona. Jedna religia, jeden król, jedna ojczyzna — te trzy jedności połączone zapewniają jedynie państwom moc i trwałość. Gdy zaś zgody i jedności nie będzie, „nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: „rozdzieliło się serce ich, teraz poginą...“ „I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą, i będzie, jako mówi prorok: sługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją i kapłan z ludem i bogaty z ubogim i ten, co kupił imienie, równy z tym, co przedał“. „Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono, będą“. W IV. kazaniu kaznodzieja naucza, że „Religia katolicka zgodę i całość królestw zatrzymawa“. Różność wiar przeszkadza prawdziwej przyjaźni między ludźmi, gdyż nie chroni od nieufności wzajemnej; różność wiar zatem przyprowadza państwa do zguby. Unikać należy odszczepieństwa, bo ono nawet nie zna cnoty prawdziwej, skoro nie uczy bojaźni Bożej i posłuszeństwa. Dlatego też V. kazanie zawiera naukę o tem, „Jako katolicka wiara policyi (to jest, rządów) i królestw szczęśliwie docho-

wywa, a heretyctwo je obala". „Szczęści Pan Bóg te państwa i królestwa, które chwałę jego rozmnażają i jemu pilnie służą i krzywdy jego nie dopuszczają". Szczęście takie przedewszystkiem mają zapewnione państwa, dobrze i mądrze rządzone. Dobre zaś rządy w państwie winny być obrazem i naśladowaniem rządów niebieskich. Podobnie więc, jak rządy niebieskie sprawuje jeden Bóg, tak i rządy w państwie ziemskiem sprawować powinien jeden władca czyli monarcha. Najlepszym przeto rządem jest monarchia czyli jedynowładztwo. W VI. kazaniu mówi też kaznodzieja „O monarchii i królestwie". Silna władza króla, ale ograniczona przez rozumne prawa, daje największą rękojmię trwałości państwa. Rząd monarchiczny z dawien Polska miała i przezeń wzrastała, i chwałę i potęgę osiągnęła. Lecz z czasem wolności i swobody obywateli przeszły w pychę i nieposłuszeństwo „i lekkie królewskiego majestatu uważanie i praw dobrych podeptanie". I swawola ta prowadzi Polskę do zguby. „O synowie koronni, umiejcie czcić, jako waszy ojcowie, króle i pany wasze. Nie rozciągajcie wolności swej na zelżenie jego, na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycye (rokosze, powstania), na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwo i przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolę na was tyrańską przywiedzie". Szanować należy majestat królewski i prawa sprawiedliwe, bo te w niczem nie umniejszają wolności. I tylko samowola jest matką niewoli; samowola też rodzi prawa niesprawiedliwe. W VII. więc kazaniu każe Skarga „O prawach niesprawiedliwych", nad które nic gorszego niema w państwie. A czyż sprawiedliwem jest prawo, „które pozwala każdemu wiarę sobie tworzyć i odmiany czynić w kościele?" Albo czyż nie barbarzyńskiem jest prawo nad

poddanymi, „które ich pozbawia wolności?“ „Jeśli nie kupni ani poimańcy, jeśli Polacy tejże krwi, nie Turcy ani Tatary, jeśli chrześcijanie, czemuż w tej niewoli stękają?“ „Złe prawo gorsze jest, niźli tyran nasroższy, bo wżdy (przecie) tyran odmienić się abo namówić abo umrzeć może i jego tyraństwo ustaje; ale złe prawo zawżdy trwa, zawżdy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele; jest jako lew i bestya nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić i umorzyć“. Złe prawo prowadzi za sobą bezprawie; wśród bezprawia bezkarnie uchodzą grzechy i przewinienia obywateli. Więc w ostatniem VIII. kazaniu mówi Skarga „O niekarności grzechów jawnych“. Kto w grzechu trwa, nie ujdzie kary, ktobądź to będzie: jednostka czy państwo. Kara Boża zawisła nad Polską, bo w niej panuje „niekarność grzechów jawnych“. „Bych był Izajaszem, chodziłbych boso i na poły nagi, wołając na was... Tak was złupią i tak łyskać łystami (łydkami) będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda; i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziejecie, upadnie. I jako garncarska flaszka, mocno uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie trochy ognia i na poczerpnienie trochy wody z dołku. Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska! Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszytkich potłucze“. „Pokutujmyż a wracajmy się do Pana Boga naszego, a on sam uleczy, jako począł: zrani serca nasze prawą za grzechy nasze skruchą i samże one rany zleczy, jako mówi Prorok: „Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas“.

Spełniło się proroctwo Skargi: nie upłynęło lat 200 od śmierci kaznodziei, jak Polska upadła. Niechże Pan łaskawy ziści nam i to drugie proroctwo: niech „wzbudzi nas“, niech nadejdzie ten „trzeci dzień“ — dzień zmartwychwstania Polski!

„Kazania sejmowe“ za życia Skargi w ciągu lat 13 rozeszły się aż w trzech wydaniach. Na owe zatem czasy, kiedy bez porównania mniej, niż obecnie, drukowało się książek, „Kazania“ były książką bardzo poczytną. Na poczytność tę składała się treść ich, bardzo ważna, dotykająca najważniejszych spraw narodu i państwa, a nadto sposób opracowania tak prosty i jasny, że każdy, choć cokolwiek wykształcony czytelnik rozumial je bez trudu. Jeśli dodać do tych zalet jeszcze to, że napisane zostały w mowie poltskiej tak pięknej i wspaniałej, jak żadne inne ówczesne dzieło polskie, nie wyłączając innych dzieł Skargi, to każdy łatwo pojmie, dlaczego „Kazania sejmowe“ uchodziły i uchodzą za najznakomitsze dzieło Skargi. Dlatego też w niniejszym życiorysie najobszerniej o nich się mówiło.

Po wydaniu „Kazań sejmowych“ ks. Skarga żył jeszcze lat 15, otoczony czcią powszechną. Czując się blizkim zgonu, w r. 1610 wydał pisemko pod tyułem „Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego“ i w tem pisemku raz jeszcze zebrał w jedną całość najważniejsze ustępy z „Kazań sejmowych“, pragnąc widocznie, aby bodaj w tem skróceniu myśli jego o odrodzeniu narodu dotrzeć mogły we wszystkie zakątki ziemi polskiej.

W r. 1611 opuścił dwór królewski i w celi zakonnej oddał się rozmyślaniom pobożnym i pokucie i przygotowaniom do śmierci.

W następnym zaś 1612 r. (dnia 27 września) oddał Bogu ducha, przeżywszy lat 76; pochowany został w Krakowie w kościele św. Piotra, w którym do dni naszych zwłoki jego spoczywają. Śmierć jego wywołała żal powszechny w narodzie, choć on cieleśnie tylko żyć przestał, duch bowiem jego, zaklęty w dzieła, nie uległ śmierci. Żył ten duch Skargi i żyje dotychczas i żyć będzie długo, długo — wiecznie żyć, bo jest nieśmiertelny, niezniszczalny!

W r. 1912 naród polski Skardze hołd złożyć zamierza w trzechsetną rocznicę zgonu wielkiego kapłana. Godzi się zatem poznać dzieła jego, aby ten hołd był rzetelniejszy. Najlepszem bowiem uczczeniem świętej jego pamięci jest zapoznanie się z dziełami, które testamentem przekazał narodowi w dziedzictwie.

* * *

Jak wyżej powiedziano, najpoczytniejszem i najpopularniejszem, (choć nie najlepszem) dziełem ks. Skargi są jego „Żywoty Świętych“. Wyszły one po raz pierwszy z druku w r. 1579 w Wilnie i za życia autora były jeszcze siedm razy przedrukowywane, czyli, że do czasu śmierci jego było ich 8 wydań. Od roku zaś 1612 do czasów dzisiejszych naliczono aż 25 ich wydań. Rzadko która z książek polskich tylekroć wydawana była.

Pierwsze wydanie poprzedził ks. Skarga bardzo pięknym wstępem, w którym mówi „o pożytku czytania żywotów świętych“, o tem, „iż Pismo św. czytania nam żywotów świętych i przykłady ich przedkłada i zaleca“, o tem, jak i z jakich źródeł żywoty zebrał i w jaki sposób je opracował, wreszcie po-

daje „nauki i przestrogi wiernym do pożytecznego czytania żywotów świętych“.

Poniżej znajdzie czytelnik dziesięć żywotów świętych Polaków i Polek, ułożonych w porządku lat, w których żyli i działali. Zauważyć przytem należy, że nie wszyscy ci święci z urodzenia byli Polakami. Na przykład, św. Wojciech był Czechem z pochodzenia, św. Jadwiga księżna polska — Niemką, św. Kunegunda — Węgierką. Niemniej zalicza się ich do świętych polskich, bądź dlatego, że sami, dłuższy czas mieszkając w Polsce, za Polaków się uważali, bądź też dlatego, że uznani są przez Kościół katolicki za patronów Polski.

Żywoty świętych polskich ks. Skarga opracował, jeśli tak powiedzieć wolno, jeszcze staranniej, niż żywoty innych świętych Starego i Nowego Testamentu. Zrozumieć to łatwo, dlatego, że on Polak pisał o Polakach. A nadto żywoty polskie opracowane zostały po raz pierwszy, bo przed Skargą nikt w Polsce tą pracą się nie zajmował. I podczas gdy żywoty świętych z obcych narodów po prostu przerobione zostały z opracowań już istniejących, żywoty świętych polskich układać dopiero Skarga musiał i zbierać do tego materyały z historyków i kronikarzy polskich, ze wspomnień i opowiadań, z lat dawnych przekazanych i przechowywanych w zapiskach klasztornych i kościelnych. Dużo więc miał pracy z zebraniem i uporządkowaniem tego materyału do żywotów świętych polskich. Pracę tę jednak podjął i tak pięknie wykonał, że żywoty polskie wśród innych należą do najpiękniej napisanych.

Każdy żywot ma zaraz pod tytułem podane, na podstawie jakich źródeł napisany; poczem następuje tak zwana treść. Tu ks. Skarga pod liczbami porząd-

kowemi krótko podaje, o czem mianowicie w każdym ustępie żywota będzie mowa. W ten sposób czytelnik, chcący, na przykład, przypomnieć sobie jakiś wypadek z życia świętego, łatwiej ten wypadek opisany wyszuka, szukając go w tej „treści“.

W niniejszem wydaniu, w odsyłaczach na każdej stronicy zamieszczone zostały krótkie objaśnienia trudniejszych wyrazów lub wypadków, nie objaśnionych przez ks. Skargę. Pamiętać przytem nie zawadzi, że od czasów Skargi mowa nasza znacznie się zmieniła. Są wyrazy, używane podówczas i powszechnie rozumiane, których dziś nie każdy zrozumie, co znaczą. Dziś, na przykład, nie używamy już wyrazu: wżdy, lecz zamiast niego mówimy: przecież, jak również nie mówimy, jak za Skargi: iściec, tylko: świadek. Takie staropolskie wyrazy zostały objaśnione. Prócz tego ks. Skarga, choć prześlicznie pisał po polsku, jednak dość często używał wyrazów łacińskich zamiast lepiej zrozumiałych czysto polskich, które nierzadko już za jego czasów były w mowie polskiej znane, choć mniej upowszechnione (np.: affekt to znaczy: uczucie, miłość), albo też jeszcze nie zostały na polskie przerobione (np.: kollegium — zgromadzenie). Te wyrazy zostały w odsyłaczach także objaśnione, a raczej przetłómaczone na mowę polską.

Czytanie żywotów świętych, podobnie jak czytanie żywotów wielkich i sławnych ludzi, jest pożyteczne i pouczające. Uważny czytelnik nie tylko z nich się dowiaduje, jak dawnymi czasy ludzie żyli, jakie ich były obyczaje i zwyczaje, jak Boga chwalili, jak się rządzili, ale nadto ma żywy przykład, jak człowiek i obywatel dobry żyć powinien i pracować, żeby z jego życia była chwała dla Boga, a pożytek dla ludzi. Osobliwie zaś ważnem i pouczającem jest znać

żywoty świętych polskich. Znajomość ich życiorysów nietylko stanowi zajmujący obraz tego, jak w Polsce dawniej bywało, i życiorysy naszych świętych nietylko są tym wzorem życia dobrego, jakie naśladować każdy winien. Znajomość żywotów świętych polskich winna nas napawać szlachetną dumą, że z naszego, polskiego narodu wyszli tacy ludzie doskonali, święci, a na tej podstawie winniśmy krzepić się nadzieją, że wszelkie złe, wszelka niedola i niewola koniec swój mieć muszą, bo nad światem nie dziś, to jutro zapanuje dobro, sprawiedliwość, wolność, swoboda. Choć więc ojczyzna nasza od stu lat przeszło jest w upadku i niewoli, zajaśnieje dla niej dzień zmartwychwstania, i zakwitnie znowu nasza Polska, jak kwitnęła niegdyś, niepodległa, samorządna, potężna. Bo jeśli stała się nam krzywda krwawa, i odebrano nam swobodę, to skoro sprawiedliwość ma zapanować nad światem, niezawodnie i nasza krzywda będzie naprawiona. Trzeba jednak nieodzownie, byśmy życiem, pracą i żywą miłością ojczyzny stawali się godni nadejścia dla nas sprawiedliwości i niepodległość naszej Polski uzyskali. Bo bez naszej pracy i starań nic się dla nas nie stanie dobrego..

W tym też celu dania czytelnikowi żywych przykładów dobrego życia i pobudzenia czytelnika do pracy i starań o pomnożenie dobra ogólnego wybrane i wydane zostają „Żywoty Świętych Polaków i Polek“. Niechże idą w świat i wołają ludzi do dobrego życia i pracy zbożnej. Niech budzą z odrętwienia śpiących i gnuśnych, niech podtrzymują nadzieję w wątpiących, niech dla pracujących i zmęczonych pracą staną się nagrodą słodką tej pracy i trudów.

ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA[1])

arcybiskupa gnieźnieńskiego, męczennika sławnego, z starodawna od jego rówiennika mnicha Benedyktyna bardzo mądrze napisany, w Rzymie w klasztorze świętej Cecylii znaleziony i z kronik polskich wybrany.

Żył około R. P. 950.

Treść: 1. Zachwianie się jego i chęć do świata. — 2. Obrany na biskupstwo. — 3. Cnoty jego. — 4. Niekarność jego owieczek. — 5. Wyszedł z biskupstwa. — 6. Cesarzowa za duszę swojego męża jałmużny czyniła. — 7. Mnichem został. — 8. Wojciech i Nilusowi się Greczynowi poddał pod posłuszeństwo. — 9. Zachowanie się jego w zakonie. — 10. Posłuszeństwo pierwsza cnota. — 11. Zazdrości jak zapobiedz umiał. — 12. Wrócić się mu papież na biskupstwo praskie kazał. — 13. Drugi raz idzie z Pragi do Węgier. — 14. Cudami wsławiony. — 15. Złote słowa i przykład jałmużny. — 16. Świętych groby, wracając na biskupstwo, nawiedzał. — 17. Udaje się do Polski do króla Bolesława. — 18. Prażanie nim wzgardzili. — 19. Na arcybiskupstwo gnieźnieńskie zaproszony. — 20. Pieśni Bogarodzica Polaków nauczył. — 21. Do Prus nawracać pogaństwo pojechał. — 22. Kazanie jego. — 23. Wygnanie z miasta, — po polu się z towarzyszami tułał. — 24. Chciał do Litwy iść. — 25. Jego męczeństwo.

Sława i światłość wielkich narodów, czeskiego, polskiego i węgierskiego, przenajchwalebniejszy mąż, kapłan i męczennik Chrystusów Wojciech, to jest: wojsko cieszący, z narodu onego, od sławy nazwanego, sławiańskiego, z Czechów idący, zacnych

---

[1]) 23-go kwietnia.

i z królami krwią złączonych miał rodziców, których on chwałę i stan wielki świecki świętym i dziwnym żywotem swoim duchownym przyozdobił i wsławił. Będąc niemowlęciem, gdy zachorował, żałość niemałą rodzicom uczynił, kiedy ci, pragnąc zdrowia jego, pociechy swej doczesnej w nim odstąpili, a Panu Bogu na służbę go poślubili, woląc raczej żywym go miedzy sługami kościelnymi widzieć, niż na smutną śmierć jego patrzeć. Gdy zanieśli go napół umarłego do ołtarza przeczystej Matki Bożej Maryi, prosząc, aby ona na służbę Synowi swemu nowego a maluczkiego sługę zaleciła, a zdrowie mu do tego zjednała, wnet dzieciątko ozdrowiało. Znać, iż anielska i nasza Królowa święta przyczyną swoją i cudem onym obrała go za sługę wielkiego Panu Bogu. Skoro trochę podrósł, oddali go rodzice kapłanom wraz z sługą, który go z dzieciństwa pilnował. Ale gdy sługa on przez niestatek swój od pacholęcia uciekł, Wojciech też święty, po nim tęskniąc, wrócił się do ojca, który, niewdzięcznie go przyjąwszy, jako zbiega rózgami osiekł i do szkoły oddał; gdzie mu Pan Bóg rozum otwarzając, rozeznania wespół z nauką przymnażać począł. Widząc dowcipne dziecię, rodzice oddali do arcybiskupa magdeburskiego[1]) na wychowanie, na imię Albertusowi, któremu tak był Wojciech wdzięczny, iż mu swe imię arcybiskup przy bierzmowaniu dał; przeto dwoje jednakowych imion miał, to jest: ze chrztu Wojciech, a z bierzmowania Adalbert, które znaczy: Wojciech.

Dziewięć lat na nauce strawiwszy, stał się z niego uczony człowiek we wszytkich naukach, iż mało sobie równych towarzyszów w szkołach miał.

---

[1]) Magdeburg — miasto w krainie niemieckiej Saksonii, sąsiadującej (od północy) z krajem czeskim, którego stolicą było, a i obecnie jest miasto Praga.

1. Po skończonych naukach wrócił się do domu ojca swego, gdzie go młodość i krew bujna uwiodła; bo gdy się od prac szkolnych uwolnił, a próżnowania sobie dopuścił, za światem się i jego próżnościami udał, na Pana Boga mało pamiętał, a rozkoszy marnej kosztować, z rówiennikami biesiad używać i inne pochlebstwa a obłudy świata tego przyjmować począł. Lubo nie długo w takim stanie nieprawości trwał, bo Pan Bóg upominał go śmiercią pierwszego biskupa praskiego Dytmara, podczas której Wojciech był obecny. Ten biskup umierając straszliwie wołał, że go czarci czarni do piekła wlekli; to wołanie tak jego serce przeraziło, iż o poprawie życia swego i strzeżenia dróg Bożych, któremi pierwej chodził, statecznie myśleć począł. Jakoż wkrótce poprawił obyczaje swoje i w ścisłą je bogobojność wprawił, gdy go potem na praskie biskupstwo jako swoją krew i zacnego uczonego, a cnót pełnego człowieka Czechowie po Dytmarze obrali; klerycy, którzy czarta z ciała ludzkiego wyganiali, tak wołającego słyszeli: „Biada mnie, już tu się zostać nie mogę, bo dziś obrany jest biskupem sługa Chrystusów, którego się bać muszę“. Co słyszał Williko, kapłan mądry i bogobojny, i to przed opatem w Kasynie[1]) we Włoszech powiedział.

2. Obrany będąc, jechał na poświęcenie do arcybiskupa mogunckiego[2]), od którego przy cesarzu Ottonie Wtórym[3]) na dostojność biskupią poświęcony

---

[1]) Kassino — miasto włoskie na południe od Rzymu; niedaleko od Kassina leży góra tej samej nazwy, a na tej górze znajduje się założony jeszcze w 528 roku po Chr. słynny klasztor Benedyktynów.

[2]) Moguncya — arcybiskupstwo niemieckie, jeszcze starsze od magdeburskiego.

[3]) Otto II. — cesarz niemiecki, ojciec Ottona III., który w r. 1000 odbył pielgrzymkę do Gniezna do grobu św. Wojciecha.

był. Wróciwszy się na biskupstwo, dochody kościelne na cztery części rozdzielił: jedną na kapłanów i kleryków swych, drugą na ubogich, trzecią na poprawę kościołów i wykupienie niewolników, czwartą na swoje wyżywienie.

3. Wiódł żywot świątobliwy: bogactwami gardził, złoto sobie za błoto miał i rozkoszy, do piekła prowadzące, oddalał od siebie; to jedno jego pragnienie i staranie było, aby o Chrystusie myślił i w niczem innem sobie nie smakował ani niczego innego nie szukał. Postami częstymi i wielkimi martwił ciało swoje, w których modlitwa była mu chlebem powszednim, i w niej się ustawicznie za swe i ludzkie grzechy Panu Bogu skruszonem sercem upokarzał. Wszelkim się sposobem starał, aby złe namiętności swe, chęci, pokusy świeckie i cielesne z serca swego wykorzenił. Znał się też na zdradach szatańskich i umiał z nim wojnę wieść a pożytki cnót świętych z pokus sobie zbierać; tyle bowiem szatanowi policzków dawał, ilekroć albo jawne poduszczania jego zwyciężał, albo tajemnym mądrze zapobiedz umiał. Serce wolne od myśli świeckich chowając, przy rozmyślaniu nabożnem w niebo podnosił; a jako innych uczył, tak sam żył, iż mu nikt rzec nie mógł: „Przyjacielu, zlecz sam pierwej siebie“.

4. W tem tylko nieszczęśliwy był, iż czujność około owiec swych wielką mając, mało im pomagał, bo na złą i zepsowaną rolę trafił. Ludzie nieukarani w zbytki się wielkie i rozpustę cielesną wdawali: brać bowiem wiele żon, powinną krew mazać[1]), niewolników chrześcijańskich i dzieci swe Żydom sprze-

---

[1]) Powinną krew mazać znaczy: żenić się z najbliższemi krewnemi.

dawać śmieli, święta gwałcić, postów nie chować, nikogo nie słuchać — to ich obyczaje były. Klerycy też i stan duchowny naprzód się był zepsował, żenić się jawnie nie wstydzili[1]), karności kościelnej zaniechali, biskupa sobie nic nie ważyli i świeckich przeciw niemu a możniejszych panów pobudzali. Leczył onych upominaniem, karaniem, przykładem; ale jako szaleni lekarstwa duchownego i pokornego nie przyjmowali; pracy było dosyć — a pożytku nic; upominanie wielkie — ale sprzeciwienie więtsze. Co miał czynić święty biskup ?

5. Z jeziora niepołownego sieci wyjął, a bojąc się, aby przy złych rybach a głębokiej wodzie i sam nie utonął, myśleć o sobie począł — i postanowił udać się na pielgrzymowanie do grobu Bożego do Jeruzalem, pierwej chcąc mieszkanie apostolskie, święte miasto rzymskie nawiedzić.

6. Cesarzowa żona Ottona Wtórego, (który już był, źle żyjąc i chrześcijaństwu swem panowaniem szkodząc, niedobrze i z małą nadzieją zbawienia umarł), gdy się o drodze jego dowiedziała, wielkie jałmużny za duszę męża swego czyniąc, jemu też wiele srebra dała; które on, nazajutrz ubogim rozdawszy, w ubóstwie pielgrzymskiem do Rzymu się udał, i z nabożeństwa miejsce ono sławne św. Benedykta Kasyno nawiedzając, zwierzył się myśli swoich ojcom onym, dlaczego z biskupstwa wyszedł i gdzie się udawał. A oni odradzać mu oną drogę poczęli, mówiąc: „Stój na miejscu, dobrze żyj, a owoc cnót świętych i skarb sobie zbieraj; nie w Jeruzalem żyć (jako mówi św. Hieronim), ale w Jeruzalem do-

---

[1]) Bezżeństwo dożywotnie księży stanowczo wprowadził papież Grzegorz VII. w r. 1074.

brym być chwalebnem jest". Na te słowa rozmyślać się począł, a pilne oko na dobrą radę mając, rychło przyzwolił, aby się doskonałości żywota chrześcijańskiego chwycił, a Chrystusowej filozofii uczniem jeszcze został.

7. I tam, mając doskonałych cnót mistrza Nilusa Greczyna, do jego nóg upadł, podając się w posłuszeństwo jego. Nie odrzucił go Nilus, lecz mu tak poradził: „Jam Greczyn, mniejszą pomoc dla umiejętności języka dać ci mogę; idź do Rzymu do łacinników, a opatowi Leonowi powiedz, iżem cię jako nowego żołnierza Chrystusowego do niego odesłał".

8. Tak uczynił św. Wojciech; w Rzymie u św. Bonifacyusza w zakonny się habit oblókł i pod posłuszeństwem starszego ochotnie się do miłości Boskiej w żywocie onym zapalał; każdemu najmniejszemu służył tem ochotniej, im co barziej do wzgardy służącego poruczono; zaprzenia samego siebie a pokory pilnie się ucząc, stał się jako maluczkim już w latach doskonały, bo z braćmi kuchnię umiatał, miski i naczynia umywał, wodę nosił i wszystkiej się domowej służby u starszego domagał. Myśl każdą swoją i, co mu kolwiek czart do serca przyniósł, starszemu oznajmił. Przytem jednak mądrze się o trudnościach pisma świętego pytał; o sposobach i naturach cnót i występków rad rozmów duchownych i nauki słuchał. I tak co dalej, tem lepiej postępując, założył w sobie fundament dobry pokory, na którym inne cnoty szczęśliwie postawił, — i stał się domem i budowaniem Bożem. Modlitwom, czytaniu i bogomyślności tem lepiej służył, im większą na to czasu i miejsca wolność od świata wyzwolony znalazł. Szemrania z ust jego nikt nie słyszał, a na fukanie starszego cierpliwości i nizkiej pokory używał.

9. Wesoło i ochotnie posłuszeństwo ku starszym wypełniał, wiedząc o tem, iż to jest pierwszą cnotą ludzi świątobliwych, do nieba idących.

10. Przez pięć lat tam będąc, wszytkim się wdzięcznością obyczajów swych bardzo podobał, wielu innych w cnotach i doskonałości przechodząc.

11. Jeżeli który, zazdrością zdjęty, oko na niego nieżyczliwe obrócił, umiał go rychło pokorą ubłagać i ująć. Tak idąc z cnoty w cnotę, stał się pięknem mieszkaniem i kościołem Chrystusowym.

12. Po długim czasie stęsknili się Czechowie i Prażanie bez swego biskupa i wyprawili dwóch po niego: Pappata i Chrystyana, mnicha wymownego; ktrózy, wziąwszy list od arcybiskupa moguncki ego, do papieża jechali, prosząc, aby biskupa ich posłał do trzody swojej i owiec, lepszą odtąd poprawę i posłuszeństwo pasterzowi swemu obiecując. A chociaż papież drogo sobie tę perłę cenił i nie rad jej Rzym pozbawiał, wszakże dla ludzkiego zbawienia wrócić się Wojciechowi na biskupstwo kazał. Toż mu i opat jego poruczył. On tedy, posłuszeństwem wolę swą przełamawszy, pojechał z onymi posłami. Lecz skoro do jednego miasta czeskiego przybył, ujrzał, iż ludzie w dzień święty kupiectwem się bawią; skąd frasować się począł, mówiąc: „Takąście poprawę obiecali?“ Zaczął tedy dobry pasterz z wielkiem staraniem naprawować obyczaje owiec swoich, żadnej pracy nie żałując, owszem więcej czyniąc, niżeli pierwej; nic to jednak złym ludziom nie mogło. Trwał przecie w swojem przedsięwzięciu Wojciech św. i nie przestawał upominać i karać wykraczających, aż mu z takiej przyczyny wątpić o ich poprawie przyszło. Zgrzeszyła jedna zacna białogłowa, małżonkowi wiary nie dochowując i jawnie w grzech wpadając. Dowie-

dziawszy się o tem, mąż na śmierć ją poimać chciał, a ona do kościoła uciekła. Nie kazał jej wydawać Wojciech św. za przywilejami kościelnymi, gdyż się do ołtarza i pokuty świętej udała, aby od śmierci i srogiego gniewu męża swego wolną była. Ale on, zmówiwszy się z innymi i ludzi wielu dostojnych nazbierawszy, kościół gwałtem z nimi otworzył, prawo i majestat kościelny zgwałcił, i wziąwszy niewiastę a wywlókłszy z kościoła, wszyscy ją z nim przytomni zaraz rozsiekali. Oburzyła ta rzecz barzo św. Wojciecha; a gdy codzień więtszych grzechów przyczyniali, a za stare nie pokutowali, umyślił ich drugi raz porzucić, z czego zwierzył się swemu towarzyszowi Pappatowi, mówiąc do niego: „Albo ze mną idź, albo mię więcej nie ujrzysz“.

13. I puścił się do Węgier, gdzie mu się dobra droga do szczepienia chrześcijańskiej wiary otworzyła. Bo książę węgierski Gejza wraz z żoną przychylnym się wierze świętej pokazował i syna swego Stefana do chrztu abo, jako drudzy piszą, do bierzmowania św. Wojciechowi ofiarował[1]). Tam nieco wiary i znajomości o Bogu przez rok i z górą z nimi mieszkając, w serca one pogańskie wsiawszy i Chrystusa im opowiedziawszy, gdy do zupełnego założenia wiary jeszcze pogody nie widział, znowu się do Rzymu do klasztoru swego, do Benedyktynów wrócił. Gdzie oną miłą bogomyślnością, świętemi rozmowami i przykładami doskonałych cnót świątobliwych zakonników ochłodzony, rozumiał, iż do raju ziemskiego powrócił.

---

[1]) Stefan I. (święty), pierwszy król węgierski, otrzymał chrzest z rąk św. Wojciecha w r. 984; w Polsce zakwitło chrześcijaństwo o 18 lat wcześniej, bo od r. 966.

14. Był za żywota cudami Boskimi obdarzony. Raz, niosąc w glinianem naczyniu dla braci wino, obalił się. Słyszeli wszyscy, iż się garniec zgruchotał, ale, gdy oglądając, cały i nienaruszony ujrzeli, cud wielki poznali. Córkę jednemu na oczy chorującą, kładzeniem ręku zleczył. Drugi z choroby żadnego chleba jeść nie mógł; Wojciech św., przeżegnawszy chleba, gdy jemu podał, wnet stracony apetyt do chleba się wrócił. Asteryzyusz, kleryk jego, z gniewem i łajaniem od niego iść precz chciał; ale skoro wyjechał, tak błądził w drodze, iż się do św. Wojciecha wrócić musiał.

15. Serca na ludzką nędzę był bardzo miłosiernego; jałmużną i czem mógł każdego opatrował. Raz wdowa jedna uboga, gdy gdzieś był przed miasto wyjechał, wołała na niego, sukni prosząc. Powiedział: „Jutro przyjdziesz, tu nic z sobą nie mam“. A rozmyśliwszy się, zawołać jej kazał, mówiąc: „Kto wie, czy będę jutro żył? Niech jej dziś dobrze uczynię, abym ja na sąd u Boga nie zasłużył, a ona mizeryi nie ucierpiała“. I zdjąwszy suknię z siebie, dał jej; zostawiając nam przykład, abyśmy dobrych uczynków nie odwlekali, gdyż nie wiemy, co jutro nas potka. Gdy Otto III. cesarz w Rzymie od papieża koronowany był, arcybiskup moguncki pisał znów do papieża, aby do owiec biskupa św. Wojciecha z Rzymu posłał. Długo się wymawiał, o pożytku swych owiec wątpiąc, a bojąc się utraty swojej bogomyślności; wszakże, iż nadzieję miał, że go męczeńska korona spotkać miała, dla tej samej ochotnie się znowu wrócił.

16. Wyjechał z cesarzem i puścił się przez Francyę, chcąc świętych ciała nawiedzić: w Turonie — św. Marcina, w Paryżu — św. Dyonizyusza Areo-

pagity, w Floryaku i indziej; gdziekolwiek wiedział o którym świętym, a na onej drodze mógł temu dosyć uczynić, wszytkich pokornie nawiedzał, przyczyny ich za sobą prosząc. Gdy przy cesarzu kilka dni zostawał, tak był wdzięcznym u niego człowiekiem, iż mu i sypiać w swym pokoju kazał. Porę i czas upatrzywszy, dworzan jego upominać nie zaniechał, aby się w świecie nie kochali, a za krótką uciechę wiecznego wesela nie tracili.

17. Przybliżając się do Czech, nie chciał prosto na swe biskupstwo jechać, ale się udał do Polski do książęcia polskiego Bolesława Chrobrego [1]), który najpierwej koroną królewską Polskę ozdobił i już go przedtem znał i wielce miłował. Przyjęty jest z wielką czcią od Bolesława jako człowiek święty i stamtąd wysłał do Prażan i do Czech posłów swych, pytając się, azaliby go za biskupa i pasterza swego uznać i przyjąć, a poprawić się chcieli.

18. A oni, iż byli w niejakiej wojnie, czterech braci rodzonych św. Wojciecha zabili, i stąd się bali, aby się nie mścił krwi braci swoich, a leżąc w złych obyczajach a starych grzechach poprawić się nie chcieli, wskazali do niego, aby się do nich nie ukazował, bo tego żadną miarą widzieć ani mieć za pasterza nie chcieli, który ich już kilakroć odbiegał — (ci na przyczyny, dla których to czynił, nie pamiętali). Z onej odpowiedzi był wesoły św. Wojciech, iż go Pan Bóg sam od onych złych i zapamiętałych ludziu wolnił. O czem do arcybiskupa moguncki ego i do papieża pisał, oznajmując, jako go próżno do tych ludzi upornych

---

[1]) Bolesław Chrobry albo Wielki, pierwszy król polski od r. 1000, panował od r. 992 do 1025, odziedziczywszy tron po śmierci ojca Mieszka I. (Mieczysława I.),

i nieukaranych trudzili, którzy go ani znać za pasterza, ani przyjąć nie chcą.

19. Dopiero Bolesław, książę polski, papieża prosić począł, aby mu go za arcybiskupa do Gniezna dał w ten czas, gdy stolica po Robercie, pierwszym arcybiskupie, wakowała [1]).

20. Tam w tem głównem mieście jako pasterz nawyższy całej Polski, Polaków nowych chrześcijan w wierze świętej posilał, zbawienną im drogę ukazując i ojcem ich w Bogu tu na ziemi i w niebie patronem zostając, których i pieśni onej: Bogarodzica [2]) nauczył.

21. Potem słysząc, iż w Prusach [3]) byli zatwardziali poganie i możni, którzy królów polskich wielkiemi i trudnemi wojnami turbowali, ludzkiego zbawienia i chwały Chrystusowej rozmnożenia pragnąc, Bolesława prosił, aby go do Prus wodą na nawrócenie pogaństwa do wiary Chrystusowej wyprawił. Chociaż mu żal było bardzo z ziemi swej tak drogi skarb wypuszczać, wszakże, widząc tak wielkie i pilne około dusz ludzkich staranie, uczynił to: wyprawił go wodą, dobrze szkuty [4]) opatrzywszy. Dwóch z sobą

---

[1]) Robert, podobno rodem Włoch, był trzecim arcybiskupem gnieźnieńskim; umarł w r. 996; właściwie dopiero od r. 1000 dawniejsza stolica Polski (Gniezno) otrzymała arcybiskupstwo, niezależne od Niemiec.

[2]) Nie jest rzeczą pewną, czy rzeczywiście św. Wojciech ułożył pieśń: Bogarodzica; uczeni nasi słusznie utrzymują, że pieśń ta składa się z 4 odrębnych części, ułożonych w rozmaitych czasach; pierwsza jest najdawniejsza; ale i ta w formie, którą my znamy, powstała później, niż żył św. Wojciech.

[3]) Prusy — kraj na zachodniej północy od Polski; Prusacy — plemię pokrewne Litwinom, obce dzisiejszym Prusakom - Niemcom.

[4]) Szkuta — statek rzeczny.

w towarzystwo wziął kapłanów Wojciech św.: Gaudencyusza i drugiego, na tę drogę już z tym umysłem jadąc, iż albo one pogany nawrócić, albo też mężną, której dawno pragnął, śmierć za Chrystusa podjąć miał. O, nienasycone miłości Bożej serce! czy małoś już prac dla Chrystusa był podjął? kto cię z Polski wygania? izali niewdzięczność jaka albo niekarność owiec twoich? Nic takiego, jedno uprzejma miłość ku Chrystusowi, którąś chciał na pozyskaniu dusz ludzkich i na twej krwi rozlaniu pokazać. — Wysiadł Wojciech św. z towarzyszami na jeden wysep, który Wisła w Prusach czyni, i tam modląc się, gdy sobie szczęśliwego wejścia na posługę Pańską prosili, Prusacy ich niektórzy postrzegli i, cicho się do nich przewiózłszy, ujrzeli ludzi dziwnych, niewidzianych, w odzieniu mnisiem, ale jako owieczki pokorne, i umyślili ich pojmać. Tedy jeden z nich nagorszy, cicho idąc do św. Wojciecha, który wtenczas psałterz mówiąc, drogę swoją Panu Bogu polecał, okrutnie go wiosłem z tyłu miedzy łopatki uderzył. Padł o ziemię św. Wojciech, a oni wołali: „Co to czynicie? uciekajcie stąd, bo was pozabijamy i pomęczymy prędko“. A św. Wojciech, on wielki ból cierpiąc, dziękował Panu Bogu w sercu swem, mówiąc: „Choćbym więcej w tej tu ziemi nie zyskał i na tym jednym wielkim upominku rany tej i cierpienia dla Pana mego Jezusa ukrzyżowanego przestanę“. Lecz poczekaj, mężu święty, uczci cię Pan Bóg więtszymi łaski swej w męczeństwie darami.

22. Wynijść przecie z onej pruskiej ziemi nie chciał, ale szedł do jednego miasta, gdzie był zjazd ludzi wielki na jarmark; obstąpili ich pogani oni srodzy, pytając się: „Jacyście ludzie i czego chcecie?“. A św. Wojciech odpowiedział: „Idziemy z Pol-

ski, niosąc wam zbawienie wasze; sługam jest Boga żywego, co stworzył niebo i ziemię i wszytko, co jest na nich; poznajcie Pana Boga jednego, a wybawicie dusze wasze z mocy piekielnej i czartowskiej; wierzcie w Jezusa, który świat odkupił, a chrzcijcie się na odpuszczenie grzechów waszych".

23. Takie i inne ewangelii świętej słowa, gdy chodząc po wsiach i miastach rozsiewał, Prusacy się śmiali, a słuchać nie chcąc, kazali im z ziemi wynijść, rozkazując pod utratą gardła i majętności, aby ich nikt do gospody nie przyjmował. Poszli wzgardzeni z miasta w pole, a idąc mówił św. Wojciech: „Podobno się tym ubiorem naszym brzydzą, zaczem odmienić nam te mnisie szaty, a wziąć kleryckie trzeba, zapuśćmy też brody".

24. „A tymczasem idźmy do Litwy, potem się z lepszem szczęściem wrócimy; albo tu gdzie wyrabiajmy chleba u jakiego wieśniaka; możem albo tu ich zbawieniu co pomódz, albo też koronę męczeńską odebrać". I puszczając się ku Litwie, w polu mszę św. odprawiwszy, a trochę się chlebem posiliwszy, w drogę swoją poszli; a gdy czas nocny na odpocznienie przychodził, położyli się w polu i spali, Panu Bogu drogę i zdrowie swoje polecając. Nazajutrz zaś mszę św. rano w polu mieli.

25. Prusacy z poduszczenia nawyższego swego kapłana, którego Krywe[1]) zwali, żałowali, iż św. Wojciecha zdrowo puścili, i goniąc z gniewem, znaleźli ich niedaleko miasta, Romowe nazwanego, na onejże służbie Bożej. Tam, wnet porwawszy św. Wojciecha, siedm włóczni w nim utopili i rozsiekawszy

---

[1]) Krywe albo lepiej: Krewe znaczy: kapłan (u pogańskich Prusaków i Litwinów).

na drzewie zawiesili, R. P. 997. Tak ten wielki Święty oddał ofiarę Bogu swemu, a męczeńskiej korony, której długo w rozlaniu krwi swojej dla Chrystusa Boga swego pragnął, uczestnikiem się stał. Towarzysze jego obydwaj pojmani są od onych okrutników, a ciało, trzy dni tak leżąc rozsiekane, straż od jednego orła miało, aż się jeden zmiłował i one pogrzebł. Gdy się o tem dowiedział Bolesław, książę Polski, bardzo wielką żałością zdjęty, posłał zacnych posłów do Prus, o ciało św. Wojciecha prosząc. A oni widząc, iż się tak pilnie o nim król pyta i stara, chlubili się z tego, mówiąc: „Bogaśmy Polskiego zabili — i nie damy go inaczej, aż nam tak wiele srebra przywieźć król każe, jako ciało samo zaważy“. Odważył się na tak wielką utratę pan on pobożny, wiedząc, jako mu Pan Bóg w wielkich a sławnych zwycięstwach za przyczyną tego Świętego szczęścił. Nad wszytkie skarby nadrożej sobie członki, w których Duch św. przemieszkiwał i łaska Boska przebywała, poczytując, zebrał wielką kupę srebra i posłał do Prus. Ale Pan Bóg nabożeństwo i chęć pobożną Bolesławową, cudem wielkim uczcił i swego Męczennika zasługę wsławił. Bo ciało ono tak się lekkie na wagach stało, iż bardzo mało srebra ważyło. Z wielką czcią, radością, tryumfem i pokorą król z kapłanami i ludem swym ciało ono pierwej do Trzemeszna [1]), potem do Gniezna prowadził; gdzie cudami wielkimi słynie po dziś dzień, korony polskiej wielkim obrońcą i patronem zostając, przed sędzią i Bogiem naszym Jezusem, którego z Ojcem i z Duchem św. moc, sława i panowanie na wieki. Amen.

---

[1]) Trzemeszno — miasto polskie (dziś pod Prusakiem), o półtorej mili od Gniezna odległe.

O cnotach i szczęściu Bolesława Chrobrego i korony otrzymaniu za przyczyną św. Wojciecha.

Treść: 1. Królowie i państwa ich — czem stoją? — 2. Granice polskie jako rozszerzył Chrobry? — 3. Ślub cesarza Ottona i pielgrzymowanie pieszo do grobu św. Wojciecha. 4. Korona Polsce dana.

1. Im więcej panowie i królowie świeccy Panu Bogu posłuszni byli, tem srożsi i straszniejsi nieprzyjaciołom swoim zostawali; im bardziej chwałę Bożą rozmnażali, tem szerzej i dalej państwa ich Pan Bóg rozmnażał. Im więcej kapłanów abo raczej Chrystusa w nich czcili, kościoły nadawali i na wzór Dawida króla miłowali cześć domów Bożych, tem ich więcej czcił i wynosił Pan Bóg i państwa ich wielkiem dobrem obdarzał. Piszą kroniki nasze, jako ten był gorliwy Chrobry w nabożeństwie i rozmnażaniu wiary św. katolickiej, z Rzymu od stolicy apostolskiej, za ojca jego wziętej; kościołów i biskupstw wiele fundował, klasztory budował, dla Krzyża św. klasztor na Łysej Górze[1]) postawił. O żadną się rzecz pilniej nie starał, jako o rozszerzenie wiary chrześcijańskiej, a wykorzenienie bałwochwalstwa z onych nowonarodzonych ludzi swoich. Nigdy się zaś o nic barziej nie gniewał, jako o wzgardę rzeczy, Bogu i wierze służących. Żadnego występku srodzej nie karał, jako krzywdy kościelne i duchowieństwa, gdy się kto śmiał na kapłanów i duchowne dobra porywać. Wszytkie kościoły od ciężarów pospolitych wojennych i podatkowych wyzwolił i wieczną wolnością darował. Sam

---

[1]) Łysa Góra albo Świętokrzyska w gubernii radomskiej (w dawnem województwie sandomierskiem) słynna starożytnym klasztorem Benedyktynów, w którym się znajdują relikwie drzewa Krzyża św.; obecnie kościół opuszczony, cele zakonne obrócone na więzienia.

objeżdżając powiaty, pilnie uważał, jeżeliby się jeszcze co z pogaństwa i zabobonów ich nie znajdowało; kiedy co takiego postrzegł, wykorzeniał i do wiary św. przyprowadzał. Czcił wielce kapłanów tak, iż żadnemu nigdy stać przed sobą nie dopuścił, ale siedzieć, gdy sam siedział, kazał. A św. Wojciecha męczennika i pasterza swego tak uczcił, i po dziś dzień to znaczno w Gnieźnie i w gnieźnieńskim kościele: którego sobie za osobliwego patrona i obrońcę w niebie królestwa swego obrał.

2. Na czem jako się nie omylił, a jako go Pan Bóg niezliczonemi prawie zwycięztwami wsławił i państwo jego rozszerzył, miło barzo czytać i słuchać. Na wschód słońca postawił granice i żelazne słupy u Dniestru [1]); na zachód u rzeki Sali w Saskiej ziemi [2]), na północy słupy takoweż za granicę państwa swego u rzeki Ossy [3]) sławnie i zwycięzką ręką postawił. Zwojował ruskie wielkie, szerokie, bogate i zacne państwo, z którem też cesarze carogrodzcy [4]) mieli ciężkie wojny, zbił i zhołdował Prusy, starł Niemce i Sasy [5]), podbił się pod Czechy [6]),

---

[1]) Dniestr — rzeka, bierze początek w Galicyi (w okolicy Sambora), wpada do morza Czarnego (w Rosyi).

[2]) Sala albo Saala — rzeka w niemieckiej krainie Saksonii, dawniejszej ziemi Słowian nadłabskich.

[3]) Ossa — rzeka w kraju Prusaków, dopływ Wisły.

[4]) Cesarstwo carogrodzkie albo wschodnie (w odróżnieniu od cesarstwa rzymskiego albo zachodniego) leżało na półwyspie Bałkańskim; nazwę miało od stolicy: Carogród, inaczej Byzancyum, dziś Konstantynopol.

[5]) W wojnie czternastoletniej (od r. 1002 z przerwami do r. 1018) Bolesław wydarł Niemcom ziemie słowiańskie: Łużyce, Kraj Mileczan i Morawy.

[6]) Od Czechów, sąsiadów na zachodniem południu, Bolesław wywalczył Chrobacyę Białą z miastem Krakowem, Śląsk i ziemie Słowaków zakarpackich (w latach od r. 999).

Morawce [1]), Kaszuby [2]), Pomerany [3]): więcej bitew wygrał, niźli drugi o nich czytał; — w państwie rząd, w domu sprawiedliwość i wielką u poddanych miłość zachował, a lud swój do wiary, cnoty i sławy zaprawił.

3. Nakoniec patrz, co mu św. Wojciech (którego tak żywego, jako umarłego, a w nim Chrystusa uczcił) zjednał. Cesarz Otto III., znając i kochając Wojciecha św., gdy się o jego męczeństwie dowiedział, w potrzebie swej, aby go Pan Bóg przez jego przyczynę wysłuchał, ślubował Bogu nawiedzić grób Męczennika św. i siedm mil iść piechotą do niego. O czem Bolesław dowiedziawszy się, z wielką go czcią przyjął jako gościa w Poznaniu [4]); suknem siedm mil drogę z Poznania do Gniezna usławszy, sam z nim szedł pieszo aż na miejsce; gdzie cesarz, z pokorą krzyżem leżąc przed grobem, nabożeństwo swoje i śluby odprawował. A Bolesław umiał tak wielkiego gościa podejmować, wszytką mu bowiem hojność, ludzkość, układność, w dostatku, w upominkach bogatych i darach pokazał.

4. Widząc cesarz dzieła, mądrość, mężność i dostatek Bolesława i ludu jego rycerskiego, sprawą Bożą a modlitwą św. Wojciecha, którego tak Bolesław

---

[1]) Morawy — kraj słowiański między Czechami a Chrobacyą Białą.

[2]) i [3]) Kaszuby i Pomerany (raczej: Pomorzanie) — plemiona słowiańskie, mieszkające nad Bałtykiem ku zachodowi od Gdańska; Kaszuby jeszcze istnieją, Pomorzan wytępili Niemcy.

[4]) Poznań — jedno z najstarszych miast polskich i wogóle słowiańskich; powstanie jego ginie w mrokach przeszłości pogańskich przodków naszych. Za Mieszka I. stało się stolicą Polski; pierwsze na ziemiach polskich biskupstwo założone zostało w r. 966 w Poznaniu. Dziś jest stolicą ziem polskich pod Prusakiem.

czcił, będąc wzruszony, na tem miejscu, na którem on Męczennika zacnym i drogim grobem uczcił, koroną królewską od tego cesarza uczczony i koronowany jest w tymże kościele przez ucznia św. Wojciecha Gaudencyusza, który był na jego miejsce nastąpił [1]). Wszelako Baroniusz kardynał wywodzi [2]), iż nie od cesarza tego, ale od papieża koronę wziął. Od tego to pierwszego króla sława polska szerzyć się i wznosić i korona polska róść we wszytkie dobra za rozszerzeniem katolickiej wiary poczęła. Przy takichże postępkach, nabożeństwie, pokorze ku Bogu i świętym Jego, innych królów, rad i rycerstwa ich trwała i trwa ta Korona. Jaką wiarę św. Wojciech w Polsce szczepił, dochowanie jej stateczne i podanie od miłych a zacnych przodków naszych pokazuje; zwłaszcza w pieśni onej, Bogarodzica nazwanej, której Wojciech św. Polaków nauczył. Ta pieśń, iż ma w krótkości mądre, prawowierne, katolickie wyznanie, aby jej starożytność (w te złe czasy naśmiewców i wszem od przodków naszych podaniem gardzących heretyków) nie zginęła, słowo z wykładem dla staropolszczyzny trudnej położę.

Pieśń św. Wojciecha Bogarodzica, Polakom podana.

Bogarodzica dziewica, Bogiem wsławiona
Marya, u twego Syna hospodyna, Matko zwolona
Marya, zjiści nam, spuści nam (Kyrye elejson),

---

[1]) Aktu uroczystej koronacyi dokonał Bolesław Wielki dopiero w r. 1025 w Gnieźnie, bez zezwolenia papieża i cesarza; sądzono podówczas, że tylko papież i cesarz mogą nadawać korony królewskie.

[2]) Baronius — uczony Włoch — pisał po łacinie Roczne dzieje kościelne, które w skróceniu wydał nasz Skarga w r. 1603 w Krakowie.

twego Syna Chrzciciela zbożny czas. Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze, słysz modlitwę, jenże cię prosimy. To dać raczy, jegoż prosimy: daj na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt, Kyrye elejson.

To jest: Ty, któraś nam porodziła Boga i człowieka, Pana naszego, Matko z woli Bożej obrana; wypełnij nam w przyczynie Twej obietnice Boże, spuszczając nam czas łaski, a poddając nam Syna Twego, który nas sam w chrzcie św. z grzechów naszych obmył; którego prosimy w przyczynie Twej, aby nam dał tu na świecie pobożne życie, a po śmierci rajskie mieszkanie.

Narodził się dla nas Syn Boży, w to wierz, człowiecze zbożny, iż przez trud (to jest męką swą) Bóg swój lud odjął dyabłu z strażej. Przydał nam zdrowia wiecznego, starostę skował piekielnego: śmierć podjął, wspomionął człowieka pierwszego. Jeszcze trudy cierpiał bezmierne, jeszcze był nie przyśpiał za wierne, aże sam Bóg zmartwychwstał.

To jest: Nie skończył zbawienia naszego, aż w sławnem zwycięstwie i zmartwychwstaniu swem, gdy cierpiał jako człowiek, ale wzbudził się od śmierci jako Bóg, i nas też i żywot nasz z sobą wskrzesił.

Adamie, ty Boży kmieciu, ty się siedzisz u Boga w wiecu, (t. j. w radzie — in consilio iustorum (Ps. 110), stąd zowiemy wiece); domieść nas, swe dzieci, gdzie królują Anieli; tam radość, tam miłość, tam widzenie Twórcy anielskie bez końca, tu się nam zjawiło dyable potępienie.

Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił: swą mocą zastąpił. Dla ciebie, człowiecze, dał Bóg przekłuć sobie bok, ręce, nodze obie: krew święta szła z boku na zbawienie tobie. Wierzże w to, człowiecze, iż Jezu Chryst prawy cierpiał za nas rany, swą świętą krew przelał za nas chrześcijany.

Już nam czas, godzina, grzechów się kajaci, Bogu chwałę daci, ze wszemi siłami Boga miłowaci. Marya Dziewica, prosi Syna swego, Króla niebieskiego, aby nas uchował ode wszego złego. Wszyscy święci, proście, nas grzesznych wspomożcie, byśmy z wami przebyli, Jezu Chrysta chwalili. Tegoż nas domieści, Jezu Chryste miły, byśmy z Tobą byli, gdzie się nam radują już niebieskie siły.

Amen, amen, amen, amen, amen, amen, amen tako Bóg daj, byśmy poszli wszyscy w raj, gdzie króluja Anieli.

O nauce tego Świętego w Bogarodzicy zamkniętej.

Treść: 1. Wyznanie katolickiej wiary. — 2. Przyczyna przyjścia Chrystusowego. — 3. Wiara i nadzieja w męce Chrystusowej. — 4. Środek do pożytku z męki Pańskiej. — 5. Nadzieja. — 6. O co prosić Pana Boga? — 7. Przyczyna świętych.

W pieśni tej pokazuje się najprzód prawa a szczera wiara katolicka, wszytkie kacerstwa główniejsze potępiająca, a to w tem jednem słówku i tytule Panny przenaświętszej: Bogarodzica. Bo wszytkie kacerstwa, wiarę świętą psujące, abo biją na człowieczeństwo prawdziwe Chrystusowe, abo na bóstwo, ujmując mu ja-

kiej natury z tych dwóch, i żeby nie był abo prawdziwym człowiekiem, abo prawdziwym Bogiem. Lecz gdy wyznawszy, iż z Panny narodził się i prawdziwy człowiek, jako z człowieka, i prawdziwy Bóg, który się przedwiecznie z Ojca, jako Bóg z Boga rodzi, wszytkie fałsze kacerskie potępiamy, a fundament wiary prawowiernej zakładamy na Panu i Bogu naszym Jezusie Chrystusie, obiedwie prawdziwe natury mającym.

2. Tu się też w tej pieśni pokazuje przyczyna przyjścia Chrystusowego na świat i wcielenia jego: to jest, grzech pierworodny przodków naszych Adama i Ewy, w których wszyscy byliśmy potępieni i dani w moc dyabelską tak, iż nam takiego Odkupiciela było potrzeba, na czem też zawisły wszytkie prawie artykuły wiary naszej.

3. Jest też pocieszające wyznanie, iż nie jesteśmy srebrem ani złotem odkupieni, jeno krwią, ranami i śmiercią Pana Boga naszego Jezusa; i żadnej innej rzeczy nie ufamy, jeno tej wysłudze jego.

4. Jest też nauka, jako pożytek z męki Chrystusowej brać mamy; bo za pokutą a miłością prawdziwą ku Bogu w pełnieniu woli i przykazania jego z całego serca, gdy nawyższe dobrodziejstwo Boskie w naszem tak drogiem odkupieniu wspominamy, mówimy z Apostołem: „Już nam czas“, godzina, grzechów się kajać, pokutę czyniąc za grzechy nasze; Bogu chwałę dać w miłości i pełnieniu woli świętej jego. Bo te są dwie części prawdziwej pokuty.

5. Ukazuje się też nadzieja nasza, czego się za takie uczynki spodziewać mamy po śmierci, gdy mówimy: „Gdzie królują Aniołowie, tam radość, tam miłość, tam anielskie widzenie Twórcy bez końca, tam nam ona prawdziwa wolność, gdy dyabła i moc jego potępimy“.

6. Osnowa wszytkiego, czego od Pana Boga prosić mamy, w onych słowach pięknych a krótkich: „Daj nam, Panie, tu na świecie zbożny pobyt, a pożywocie rajski przebyt“, to jest, abyśmy tu pobożnie według twej woli żyli, a po śmierci wiecznie z Tobą przebywali.

7. Jest tu i pokorne świętych do przyczyny wzywanie, bez którego Kościół Boży nie idzie przed majestat Boski, jeno z tymi przyjaciołami Bożymi. A to wszytko przez Chrystusa Pana, w czem Mu jest więtsza cześć, gdy na pokłon Jego wszytkich świętych i aniołów wzywamy, aby nam czci Jego w prośbie z nami pomogli. A obacz, iż na świętych nie przestajemy w tej pieśni ani im czci Boskiej przypisujemy, ani ich bogami zowiemy; ale za towarzyszów ich mamy, lepszych i zasłużeńszych, aniżelimy jesteśmy. Z nimi do Chrystusa idziemy i mówimy: „Chryste, zmiłuj się! Panie, zmiłuj się!“ I chociaż mówimy Pannie czystej: „Zjiść nam, spuść nam“ — ale kogoż? — „Twego Syna, który nas sam odkupił i zbawił; a Ciebie dał nam za matkę i prze ręce Twoje dał nam sam siebie i z sobą zbożny czas, to jest: czas łaski i odpuszczenia grzechów. Jakoż prosimy przez Twoją przyczynę, daj nam na świecie“ i t. d. Widzisz, iż do Chrystusa i przez Chrystusa z przyczyną świętych Bożych, a z pokorną modlitwą idziemy. Mądre tedy to jest w tej pieśni wszytkiej wiary krótkie wyznanie, utwierdzenie nadziei, nauka pokuty, nabożna i roztropna modlitwa, szczere a proste do Boga serce. Z tem sercem szli przodkowie nasi, to śpiewając a wyznawając, na ostre pogańskie żelaza i włócznie tak ochotnie, jako święci Boscy na męczeństwo. Z tą pieśnią abo raczej wiarą i sumnieniem dobrem, w wojsku swem kapłany ma-

jąc i od nich błogosławieństwo i rozgrzeszenie biorąc, hufce nieprzyjacielskie, daleko liczbą i mocą więtsze, starli i siłę ich rozsypali, państwo z koroną rozszerzyli; z tego, co wygrali, Kościół Boży i chwałę jego szczepili, cnotę i pobożność rozmnażali, sławę królestwa tego wynieśli, państwo rozmnożyli, wieczną pamięć a potomkom przykład zostawili; których jako naśladują, niech się sami sądzą, a jeżeli nabożeństwa, wiary i cnoty przodków swych chybili, zguby doczesnej i wiecznej (której uchowaj, Boże) czekać mają.

ŻYWOT ŚW. JĘDRZEJA POLAKA
PUSTELNIKA ŻÓRAWKIEM NAZWANEGO[1]),
pisany od błogosł. Maura, biskupa pięćkościelnego.
Żył, jako mniemam, około R. P. 980.

Treść: 1. Na puszczę się udał. — 2. Czwartego dnia jadał. — 3. Orzech jeden na dzień w wielki post tylko jadał. — 4. Anioł go omdlałego do chałupki przywiózł. — 5. Sen pracą zwyciężał. — 6. Benedykta, jego towarzysza, śmierć okrutna. — 7. Śmierć Żórawka. — Dziwne strudzenie i męczeństwo. — 8. W komórce jego umarły rozbójnik ożywiony. — 9. Przyczyną św. Żórawka drugi złoczyńca od szubienicy wolnym został. — Obrok duchowny.

Gdy król Stefan[2]) w Panonii abo ziemi węgierskiej wiarę Chrystusową rozmnażał, na początku, póki się jeszcze służba jednego Boga dobrze nie rozkwitnęła, wielu z rozmaitych stron księży i zakonników do Węgier biegło do króla onego jako do ojca, nie z jakiej potrzeby swej, ale żeby mu wesela onego z nowego ludu do Chrystusowej światłości nawróconego, pomagali i królowi więtszą ochotę czynili. Miedzy innymi przyszedł też z Polski Żórawek (abo

---

[1]) 6-go maja.

[2]) Stefan I. (święty), pierwszy król węgierski, syn Gejzy i Adelaidy, siostry Bolesława Wielkiego, rozszerzył wiarę chrześcijańską w Węgrzech, panował mądrze i sprawiedliwie do r. 1038.

Zorandus niejaki) stanu prostego wiejskiego, ale darów Bożych zacnych i wielkich pełny. Ten się prosił do klasztoru, Soborem nazwanego, w powiecie nitreńskim [1]) u opata Filipa. Przyjął go i dał mu imię Jędrzej.

1. Oblókłszy się i nieco tam miedzy bracią pomieszkawszy, umyślił pustelniczy żywot wieść. Jakoż obrawszy sobie jedno miejsce puste i od ludzkiego towarzystwa dalekie, z wielkiem nabożeństwem i udręczeniem ciała swego tam mieszkał, łaski tylko i chwały Bożej szukając, tak jako mi uczeń jego Benedykt powiadał. Ja Maur, teraz za miłosierdziem Boskiem biskup, natenczas byłem małym żakiem, kiedym widział tego dobrego człowieka, ale jaki był żywot jego, świadom nie byłem sam; jeno to, co piszę, od tego mam Benedykta, który często tu do naszego klasztoru św. Marcina przychodził.

2. Powiadał, iż ten Jędrzej na ustawicznej modlitwie we dnie i w nocy i na robocie ręcznej trawiąc, czwartego tylko dnia jadał.

3. A gdy post wielki przyszedł, brał od Filipa opata czterdzieści orzechów i, na nich przestając, dnia zmartwychwstania Pana naszego z weselem czekał. Tak jednak, jako w inne dni robił; chociaż on orzech nie tylko ciała nie posilał, ale i ducha ku zemdleniu przywodził, wszakże ile mu czasu od modlitwy zbywało, wszytek na robocie trawił.

4. Raz, wziąwszy siekierę, na puszczę daleko zaszedł, drzewa do roboty zgodnego szukając. Tam od wielkiego postu i umartwienia omdlał i, jako umarły, leżał. Przyszedł do niego młodzieniec piękny,

---

[1]) Nitra — miasto węgierskie, dziś powiatowe (komitatowe), w IX w. stolica osobnego księstwa.

znać było dobrze z spojrzenia, gdy na niego jako przez sen patrzył, iż był anioł Boży, który go na jakiś wóz włożył i do chałupki jego zawiózł. Gdy go ona mdłość ominęła, a ku sobie przyszedłszy poznał, co za miłosierdzie nad nim uczynił Pan Bóg, powiedział to swemu Benedyktowi, obowiązując go pod przysięgą, aby nikomu, póki on żyć będzie, nie powiedział.

5. Po pracy jego dziennej taki był odpoczynek nocny, który nie mógł się zwać odpoczynkiem, ale raczej strudzeniem. Miał pień jeden, trzciną ostrą wokoło osadzony, na którym siedząc odpoczywał w nocy; a jeśli się we śnie na którą stronę pochylił, na ostrą trzcinę padłszy i na niej się zraniwszy, obudzić się musiał. Przytem wieniec sobie z drzewa zrobił, na którym cztery kamienie przywiązał ze czterech stron i, tak w nim siedząc, spał. Skoro się na którąkolwiek stronę głowa pochyliła, kamień w nią uderzył, i zaraz sen od siebie odpędził. Tak był ku służbie Bożej ustawicznej gorący, iż czasu na spaniu tracić nie chciał; usposobienie anielskiemu, o ile być mógł, przyrównywając, nieustawającem pieniem chwalić chciał Stworzyciela swego. O, błogosławionyż to wieniec, za który sobie wieczną koronę takiego męczeństwa dla Chrystusa z wielkiej miłości ku Niemu wysługiwał; niesłychane wyznanie, które tak drogo wieczne królestwo sobie szacowało! ni pokarm ani odpocznienie od słodkości niebieskiej oderwać go nie mogło; sam nieprzyjaciel rodu ludzkiego sidła łowu swego zawadzić oń nie mógł.

6. To wam oznajmuję, com od tego Benedykta, ucznia jego słyszał, który, po nim przez trzy lata takiż żywot na wzór mistrza swego wiodąc, od rozbójników, którzy mniemali, że u niego wiele pieniędzy znaleźć mogli,

nad rzekę Wagę zaprowadzony i zabity jest. Ciało jego, którego długo szukano, znaleźć się nie mogło; aż gdy zobaczyli, iż orzeł u onego brzegu nad Wagą, jakoby czego strzegąc, przez rok cały siedział, puścili na dno jednego człowieka, który całe, tak jakoby świeżo umarłe, ciało znalazł. Ostatek o tym Jędrzeju św. Filip mi opat, ten, który go oblókł w zakonne szaty, powiadał.

7. Gdy miał umrzeć, prosił tych, którzy przy nim byli, aby go po śmierci z szat nie zwlekali, pókiby opat Filip, do którego już był posłał, nie przyszedł. Nim opat przyszedł, on umarł. Obmywając święte ciało jego, znaleziono na nim mosiężny łańcuch, który się tak daleko już był w ciało wbił, iż skórą porósł, a obaczyć go było nie można, tylko na żywocie węzeł widać było. Dziwna rzecz, iż na wierzchu zarósł, z wewnątrz aż do kości przechodząc, wnętrzności psował, a gdy go wyciągano, gruchotały kości w ciele onem. Miałem połowę łańcucha tego, ale gdy książę bogobojny Gejsa ode mnie go usilnie prosił, bronić mu go nie mogłem.

8. Czasu jednego na onej pustyni, gdzie mieszkał ten święty, rozbójnicy powadzili się, i jeden drugiego barzo ranił. A uspokoiwszy się nieśli rannego do chałupki, w której św. Jędrzej mieszkał; ale nim do niej doszli, on ranny w ręku ich umarł; jednak go w niej położyli, chcąc go nazajutrz pogrześć. Przyjdą, nad nadzieję znajdą go żywego i zlękłszy się poczną uciekać, — a on na nich zawołał: „Nie uciekajcie, bracia, św. Jędrzej mię mocą Boską wskrzesił“. Oni się wracając płakali nad nim i mówili mu, aby z nimi szedł. On powiedział, iż z onej chałupki do śmierci swej wychodzić nie chciał, aby za swe grzechy pokutę czynić mógł, i ich także upominał, aby złego onego rzemiosła przestali.

9. Drugi także cud jego po śmierci tenże mi Filip oznajmił. W Hitryi mieście jeden był zdany na szubienicę i obwieszony; a po chwili, gdy ludzie odeszli jako umarłego, przyszedł zdrów do opata Filipa i powiadał mu, jako za zasługą św. Jędrzeja Żórawka w miłosierdziu Bożem wybawion był. Miałem go, powiada, w sercu i w uściech i prosiłem o jego przyczynę do Pana Boga, — skoro mię z drabiny zepchniono, on mię podźwignął, a skoro ludzie odeszli odwiązał mię ręką swoją i puścił. — O, jako to wielki u Pana Boga człowiek, który niewidomie miedzy aniołami królując, widome dobrodziejstwa ludziom czyni mocą i wolą Boga, w Trójcy jedynego, którego zwycięstwo i państwo na wieki wieków, Amen.

Obrok duchowny.

Mniemałem, żeby o tym świętym swojej krwi Polacy nie wiedzieli; ale gdym tenże żywot jego znalazł w legendach krakowskich, poznałem pilność i nabożeństwo przodków naszych ku świętym Bożym, z którego też naśladowanie ich tak wielkich cnót pochodziło. Boże, daj i nam ich śladami chodzić! Żywota tak ciasnego i srogiego w tych stronach nigdy słychać nie było; aby na czterdziestu orzechach dni czterdzieści wypościć kto mógł, abo tak wrosły w ciało łańcuch nosić aż do śmierci; co się zda być nad siłę przyrodzoną. U onych, prawda, ojców w Tebaidzie [1]), w Egipcie i w Scetys tacyż się znajdowali i już się o niektórych wypisało. Ale mówią drudzy, iż takie

---

[1]) Tebaida — pustynna okolica miasta egipskiego Teby (w Afryce); w Tebaidzie żyli pierwsi święci pustelnicy chrześcijańscy: Paweł, Antoni, Makary Starszy i inni.

posty i cielesne utrudzenia łacniejsze były w onych stronach ciepłych i powietrzu zdrowem i kompleksyach onej strony na to sposobniejszych; lecz gdy widzim, iż i polska kompleksya w powietrzu nam blizkiem, to jest, w Węgrzech to wytrwała — nie tak sama z siebie, jako z daru Bożego — próżno się podobno tem wymawiać. W takich utrudzeniach nad pospolity bieg natury ludzkiej dwie rzeczy mieli święci Boscy: dobre serce i wielką chęć do ucierpienia dla imienia Chrystusowego, a osobną do tego pomoc i łaskę Bożą. Nie, iżby w niejedzeniu (co i czarci mogą), w morzeniu samych siebie i traceniu zdrowia (co i ludzie rozpaczający i zuchwalcy czynią) nabożeństwo swe pokładali; ale iż cierpieć co dla Chrystusa, a tem samem miłość swoją ku Niemu pokazać, gorącej chęci ku Niemu chcieli. Do tej woli ich i tak dobrego a prostego serca przystępowała łaska Boża mniejsza abo więtsza, jaką sam Pan Bóg zamierzył, udzielając każdemu, jako on sam chce: jednemu na trzy dni, drugiemu na cztery, na pięć i dziesięć dni lub więcej nad przyrodzone przemożenie, daru na post i trudzenie cielesne użycza. Niechże jeno na chęci naszej nie schodzi i miłości ku Panu, która wielkie rzeczy czynić i cierpieć dla Niego chce, a resztę zdajmy na łaskę Jego; chciejmy tylko wiele dla Niego cierpieć i głodu i trudzenia, a na tem przestaniemy ile siły i łaski do tego dać będzie raczył: na dzień czy na dwa, czy na tyle a tyle i t. d. wedle talentu albo pięciorakiego, albo dwojakiego, albo pojedynkowego.

ŻYWOT MĘCZENNIKA CHRYSTUSOWEGO STANISŁAWA BISKUPA KRAKOWSKIEGO,[1])

pisany nie tylko od kronikarzów polskich, ale też od samych papieżów w kanonizacyi; a osobliwie od Jana Długosza, kanonika krakowskiego, pilnie a szeroko.

Żył około R. P. 1060.

Treść: 1. Jego rodzice. — 2. Fundowali kościół św. Magdaleny. — 3. Obiecują Panu Bogu swoje dziecię. — 4. Młodość św. Stanisława. — 5. Do Paryża na naukę jedzie. — 6. Do zakonu myśli. — 7. Zostaje kapłanem — i jako na kapłaństwie żyje? — 8. Jego kazanie. — 9. Zostaje biskupem krakowskim. — 10. Żywot na biskupstwie. — 11. Miłość dusz ludzkich. — 12. Cnoty jego, — 13. Plebanie sam objeżdżał. — 14. Spisane miał wdowy w biskupstwie swojem. — 15. Dochody kościelne. — 16. Krzywdy swojej jako zaniechał? — 17. Bolesław, król Śmiały jakim był? 18. Upomina Bolesława króla. — 19. Jawnemi słowy karci króla we Wrocławiu. — 20. Wieś kupił, o którą mu król trudność czynić kazał. — 21. Na zmarłego się świadka odwoływa. — 22. Wskrzesił od trzech lat zmarłego Piotra. — 23. Wiódł do sądu wskrzeszonego. — 24. Wolał Piotrowin w czyśćcu być, niż tu dla niebezpieczeństwa grzeszenia zostać. — 25. Pożytek cudownego wskrzeszenia Piotrowina. 26. Zwycięstwo Bolesławowe nad Rusią i Kijowem. — 27. Nieuczciwość Polaków w Kijowie. — 28. Okrucieństwa i występki Bolesława. — 29. Św. Stanisław wyklina Bolesława. — 30. Zabójstwo św. Stanisława. — 31. Członki się cudownie zrastają. — 32. Koniec Bolesława.

Pierwszy z Polaków, wielki i daleko sławny męczennik Chrystusów, a patron i obrońca twój, zacny

---

[1]) 8 maja.

polski narodzie, do czytania cię tego żywota, który ma w sobie wielki nad inne pożytki, wzywa. Blizki a domowy przykład krwi twojej prędzej cię poruszy ku naśladowaniu cnót, nabożeństwa starożytnego i karanie niepobożności rychlej cię przestraszy. Bo jako na własnej przyrodzonej ziemi osadzony szczep prędzej się krzewi, bujniej rośnie i plenny owoc daje, tak żywot ten wielkiego Stanisława na tobie, któraś jest własna ziemia jego, szczepiony prędsze i doskonalsze pożytki owoców zbawiennych puścić może. W czem ci błogosław, Boże, i pracy naszej.

1. Rodzice św. Stanisława, Wielisław Szczepanowski i Bogna, szlachetni byli z rodzaju, ale z cnoty i bojaźni Bożej (w czem jest prawdziwe szlachectwo) szlachetniejsi. O to się nabardziej starali, co jest fundamentem wszytkim cnotom i w służbie Bożej żywego, od którego wszytko jest, co mamy i czego się spodziewamy, ćwiczyć się usiłowali.

2. Dlaczego, będąc ludźmi dostatecznymi, w Szczepanowie, we wsi swojej, dwie mile od Bochni powiatu krakowskiego, kościół Panu Bogu, na imię św. Magdaleny (w której się osobliwie pokucie i miłości ku Zbawicielowi naszemu kochali) zbudowawszy, nadali i na żywność sług Bożych z każdej rzeczy, którą z rodzaju ziemi i bydła od Pana Boga brali, dziesięciny wiecznie obrócili.

3. Będąc już w długiem mieszkaniu, obiecali Panu Bogu, jeżeliby im dał owoc żywota ich, obrócić go na służbę Jego, pociechy z niego swej świeckiej, jedno duchownej, (tej, która jest na czci i na chwale Jego), nie pragnąc. A gdy Pan Bóg przewlekał pociechę ich, a już trzydzieści lat, jako z sobą żyli w małżeństwie, dochodziło, nie spodziewając się już potomstwa, przestali na woli Boskiej; w nabożeństwie

pilnem we dnie i w nocy, w jałmużnach i dobrych uczynkach czekali końca gościny żywota tego. Aż niespodziewanie, nad przyrodzony bieg natury ludzkiej powiła Bogna syna, i dali mu rodzice na chrzcie imię Stanisław, jakoby mówili: „Stań się sława z niego Bogu i Kościołowi Jego“.

4. Z młodości znać było sprawę Ducha Bożego w nim i przyszłą żywota świątobliwość. Skromny, wstydliwy, statecznych nad dziecinny zwyczaj obyczajów, ochotny do nabożeństwa i skłonny do nauk pokazował się, i iścił w nim Pan Bóg to, co rodzice obiecali; gdyż sam go tak sprawował, iż bez ich upominania do tego się brał, co postanowili rodzice, nim się narodził. Z czego oni wielkie kochanie mieli i tak już ochotnego do Boskich rzeczy i w cnotach postępującego jeszcze więcej ostrogami pobudzali.

5. Podrosłego pierwej do Gniezna, gdzie kwitnęła naonczas nauka [1]), potem do Paryża [2]), do Francyi, gdzie się sam prosił na ćwiczenie, nakładów nie żałując, posłali. Tam, jako był dowcipu ostrego i pamięci prędkiej a wielkiej, przy świętych obyczajach, uczciwem zachowaniu się, panieńskiej czystości i pilnych do Pana Boga modlitwach nauk sobie skarb dobry, zwłaszcza w prawie duchownem, zebrał.

6. Myślił w Paryżu, patrząc na ludzi zakonnych i w wielkich chrześcijańskich cnotach doskonałych, ciasny sobie żywot miedzy nimi obrać, a w ubóstwie

---

[1]) W Gnieźnie przy kościele była podówczas szkoła katedralna pod przewodnictwem i kierunkiem księży.

[2]) W Paryżu (stolicy Francyi) istniała wyższa, niż w Gnieźnie, przez księży prowadzona szkoła (niby dziś wydział teologiczny przy uniwersytecie), która od roku 1180 przekształcona została na uniwersytet, jeden z najstarszych w świecie.

ubogiego Chrystusa naśladować; ale wypełnić tych myśli świętych Boskie mu przejrzenie nie dopuściło, które go na co innego ku czci swej wielkiej chowało. Wróciwszy się do Polski, swymi pokornymi, wstydliwymi, świętymi postępkami, z wielką nauką złączonymi, oczy na się ludzkie obrócił. Biskup naonczas Lambert albo Zula[1]) (który po Aronie, arcybiskupie krakowskim, dostojeństwa arcybiskupiego z pokory zaniechał i o one w Rzymie nie starał się, przez co kościołowi krakowskiemu wiele zaszkodził), ten, mówię, poznawszy go, miłować i do stanu kapłańskiego namawiać go począł. Jeszcze myśl ona zakonnego i ostrego żywota św. Stanisławowi w sercu była nie wygasła, przeto długo się w tem nieużytym biskupowi stawił.

7. Wszakże nakoniec przyzwolił i jego ręką po stopniach aż na kapłaństwo poświęcony wstąpił. Na tym wysokim służby Bożej stanie wszytkim był jako zwierciadło wszelakiej uczciwości i zachowania kapłańskiego; a od siebie począwszy, wszytką się pilnością i strażą duchowną, aby w czem miejsca czartowskim sidłom nie dał, opatrzywszy, bliźnim też służył, zwłaszcza kazaniem i nauką.

8. Będąc wymownym i uczonym, w kościele krakowskim i po wszytkiem onem biskupstwie częste i gorące kazania, któremi ludzi do miłości Boskiej

---

[1]) W Krakowie powstało biskupstwo w r. 1000 jako podległe arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu; w r. 1046 król Kazimierz I Odnowiciel (w porozumieniu z papieżem Benedyktem IX) założył w Krakowie arcybiskupstwo; ale ponieważ ten papież nieprawnie zasiadał na stolicy apostolskiej, więc po śmierci pierwszego arcybiskupa Aarona (Francuza) następca jego Lambert Zula (Polak) poprzestał na godności biskupiej (do r. 1071).

zapalał, miewał. Co widząc Zula biskup, wielce tego pragnął, aby po nim na biskupstwo krakowskie wstąpił i w starości swej wszytkie mu sprawy i rządy duchowne jako dozorcy kościołów zlecił.

9. Po jego śmierci od wszytkiego duchowieństwa zgodnie obrany jest biskupem krakowskim. Miał to o sobie u wszytkich rozumienie, iż mu nikt w żywocie kapłańskim, w nauce i w cnotach na to potrzebnych, równym być nie mógł. Pokorny jednak i święty kapłan wielką miał w sercu trwogę, i urzędu wielkością a swoją się nieudolnością wymawiając, długo od tego uciekał, długo się wypraszał, ledwie nakoniec prośbom ich użyć się dawszy, z bojaźnią wielką przy nabożnych modlitwach i postach na biskupstwo wstąpił, mając lat trzydzieści i sześć, od Aleksandra wtórego, [1]) za Bolesława króla i wszytkiego duchowieństwa zaleceniem, potwierdzony był.

10. Stan ten tak wysoki, który innych nieostrożnych do podniesienia się w pychę abo odmiany jakiejkolwiek na gorszy przywodzi, św. Stanisławowi na wielką odmianę ku polepszeniu przyczyną był. Bo wnet widząc, iż więcej przykładem, niźli słowem paść i budować w Bogu owce swe winien był, ostrożniejszym być w życiu kapłańskiem począł. Przyczynił sobie postów, wziął na się włosiennicę jako śmiertelną koszulę; gęstsze i pilniejsze modlitwy, ostre umartwienia ciała swego zaczął i więcej się marności świata tego i czci próżnej jego, a wieczności i sławie

---

[1]) Aleksander II papież, pierwszy z pośród papieży, wybrany nie przez lud rzymski, lecz przez kardynałów, ostro walczył przeciwko zepsutym obyczajom ówczesnego duchowieństwa; zmarł w r. 1073, a zaraz w następnym 1074 r. następca jego Grzegorz VII zakaz wydał księżom żenienia się.

wieku przyszłego i drogom, które do niego wiodą przypatrował.

11. Pałał też miłością wielką ku duszom i zbawieniu ludzkiemu, które jako wdzięczną a nawiętszą ofiarę z pracy swej oddawać Panu Bogu miał. Miłosierdzie i politowanie nad nędzą bliźniego ojcowskim affektem [1]) czynił, iż patrzeć suchem okiem, z próżną ręką, póki mu majętności i dochodów kościelnych stawało, na ludzką nędzę nie mógł. Dom jego dom ubogich i potrzebujących zwać się mógł, przed którymi innej czeladzi jego nie znać było.

12. Kwitnęły w nim wielkie cnoty, jako z pięknych i drogich kamieni zrobiona korona, na głowie jego świeciły. Wiara mocna, pokora uprzejma, czystość anielska, łaskawość wdzięczna, sprawiedliwość nieodmienna, męstwo za prawdę nieustraszone, karność baczna, wzgarda świata tego niewymowna serce jego napełniała.

13. Sam nawiedzał plebanie, a jeżdżąc po wsiach, służby Bożej i pożytku dusz ludzkich doglądał, na archidyakona [2]) się nie spuszczając. Nawięcej na czysty żywot kapłański, aby towarzystwa białej płci nie miał, oko obracał; ażeby w czystem a pobożnem życiu ofiary straszliwe, wszytkiej czci i anielskiej czystości godne, przystojnie ku pożytkowi dusz ludzkich sprawowane były. Co mu czasu kiedy od prac kościelnych zbywać mogło, (bardzo się próżnowania strzegąc) na modlitwach go i czytaniu św. Pisma trawił.

---

[1]) Affekt z łacińskiego znaczy: uczucie, skłonność; ojcowski affekt znaczy: miłość ojcowska.

[2]) Archidyakon w dawnych czasach był to najstarszy ksiądz przy biskupie; czuwał nad wychowaniem i nauką młodych księży, pomagał biskupowi w rządzeniu biskupstwem.

14. Spisane miał wszytkie wdowy, ile ich w jego biskupstwie było, o których potrzebach i sieroctwie dziatek ich radził, ile mógł; i nic mu milszego nie było, jako o wdowy, sieroty ukrzywdzonych ludzi i w jakiem nieszczęściu zostających zastawować się i onych wszędzie bronić i wspomagać ich.

15. Niczego się barziej nie strzegł, jak tego, aby dochodami kościelnymi domu swego i powinnych nie bogacił, ażeby chleba ubogich zbytnia czeladź i niepotrzebne szkapy nie jadły; co za istne świętokradztwo sobie poczytał, jakoż tak jest. O, jaki rachunek z tego inni biskupi dawać będą! Ubogim ręką i posługą swoją często służył i onym nogi umywał. Krzywdy swojej wnetże zapomniał, a z serca ją bliźniemu odpuszczał.

16. Raz, gdy był proszony od Jana Brzeźnickiego na poświęcenie kościoła w Brzeźnicy [1]), człowiek on gościa nie uczcił, iż, nie wiem o co rozgniewany, biskupa z domu wygnał i czeladź jego poranił. Całą noc na jednej łące przebyć musiał św. Stanisław, prosząc Pana Boga za żołnierza onego, który nazajutrz, postrzegłszy swój nierozumny postępek, przyszedł do nóg jego i prosił o odpuszczenie. A św. Stanisław nie tylko odpuścić z rozkazania Boskiego, ale dobrze mu czynić gotów był, — wrócił się tedy do wsi jego i kościół mu on poświęcił.

17. Gdy takiemi wysokiemi i osobliwemi cnotami chrześcijańskiej i kapłańskiej doskonałości przed Bogiem i ludźmi nie tylko swymi, ale i postronnymi świecił, a jako jasna pochodnia na świeczniku, wielu ludzi do drogi zbawiennej przykładem i nauką przy-

---

[1]) Brzeźnica — wieś (dziś miasteczko) w powiecie noworadomskim, gubernii piotrkowskiej (pod Moskalem).

wodził i hojny zysk Bogu w duszach, a dyabłu wielką utratę czynił; wzbudził na niego wielkie trudności i straszliwą niezgodę z królem Bolesławem, Śmiałym nazwanym. Był ten Bolesław czwarty od Chrobrego [1]), który koronę państwu polskiemu zjednał, po linii Piastowej idący; wielki miłośnik sławy koronnej i ojczyzny swej, męstwem a zwycięstwami znamienitemi i innemi prawdziwie nie tylko żołnierskiemi, ale królewskiemi cnotami ozdobiony, i niegdyś nabożny, a chwałę Bożą szerzący (bo klasztor w Mogilnie [2]) w gnieźnieńskiej dyecezyi fundował i nadał); ale jako na bujnej ziemi wiele się chwastu rodzi, do cnót onych przymieszały się były przygany wielkie i wady szkodliwe, które było pleć i wykorzeniać potrzeba.

18. Widząc św. Stanisław, iż to duchownych rzecz była pana upominać, przestrzegać i karać, a iż arcy-

---

[1]) Bolesław II. Śmiały, prawnuk Bolesława I. Wielkiego, objął tron w r. 1058 po śmierci ojca, Kazimierza I. Odnowiciela (1040—1058). Odzyskał w znacznej mierze utracone za dziadka Mieszka II. (1025—1034) i podczas bezkrólewia (1034—1040) ziemie od Węgrów, Czechów, Niemców i Rusinów; na wyrok cesarski, uznający go za pozbawionego tronu buntownika, odpowiedział cesarzowi uroczystą koronacyą (1076); dążył śmiało do przywrócenia Polsce tego stanowiska i powagi wobec państw ościennych, jakie ona miała za Bolesława I. Wielkiego. Padł jednak ofiarą spisku, uknutego przez możnowładców, za którymi stanęło i duchowieństwo, które pod wpływem znakomitego papieża Grzegorza VII. dążyło do wyzwolenia się z pod władzy świeckiej (królewskiej), a Bolesławowi II. Śmiałemu zarzucało srogość, rozwiązłe obyczaje i zamiar wrócenia do pogaństwa; nadto Bolesław II. Śmiały w walce z przeciwnikami zapalczywość swoją posunął tak daleko, iż zabił biskupa św. Stanisława.

[2]) Mogilno — miasto powiatowe (dziś pod Prusakiem) z pięknym klasztorem benedyktyńskim, jednym z najstarszych w Polsce, (założonym w r. 1065).

biskup gnieźnieński milczał, szedł do niego na pokój i pięknie go jako węża słowami Boskiemi zaklinał, od onych grzechów odwodząc, a lekarstwo zbawienne na one już zgniłe rany przykładając. Kładł mu na oczy Pana Boga i gniew jego, utratę zbawienia, zelżywość królewskiego majestatu, zgorszenie poddanych, z płaczem prosząc, aby się upamiętał. Król mu pięknemi słowami za upomnienie dziękował, wiedząc, jakiego żywota był człowiek i jaki sługa Boży, wstydził się go w oczach swych, ale na sercu takimże, jako pierwej pozosłał. Skoro wyszedł św. Stanisław, z swymi pochlebcami z niego żart czynił i dalej w grzechy jawniejsze postąpił.

19. Te jawne występki królewskie oburzenie wywołały biskupów, iż się zmawiać poczęli, jakoby o to już jawnie króla upomnieć mogli. A gdy się arcybiskup i inni małego serca z tego wymawiali, św. Stanisława jako tego, który przygany w swoim żywocie nie miał, a mądrość, serce i wymowę do tego miał, prosili wszyscy, aby jawnie przy drugich o to króla ukarał. On się z tego nie wymówił i, wiele ofiar za króla czyniąc i innych, aby czynili, prosząc, czas upatrzywszy, jechał do Wrocławia, [1]) na Śląsku będącego, gdzie Bolesław rad przemieszkiwał, i jawnie przed dworzanami jego upominał króla i karał,

---

[1]) Wrocław — bardzo stare miasto (już około r. 1000 znane jako „gród znaczny"), stolica Śląska, odebranego Czechom przez Bolesława II Śmiałego (dlatego podówczas „rad przemieszkiwał" tam); od r. 1148 — stolica osobnego księstwa, w którem panowali potomkowie księcia krakowskiego Władysława II.; w r. 1339 król Kazimierz Wielki zrzekł się na rzecz Czechów kilku księstw śląskich, między niemi i Wrocławia; w r. 1745 Prusacy zagarnęli znaczną część Śląska, i Wrocław do dziś znajduje się pod ich panowaniem.

tak jako niegdy Jan Chrzciciel,[1]) mężnie mówiąc: „Królu, nie godzi się tobie mieć żony brata twego; i długoż w tej zatwardziałości serca trwać będziesz? Czemu na Boga, na duszę twoją, na bliźniego, na majestat królestwa twego, na zakon przyrodzony i Boski nie pamiętasz? a pomsty się Bożej, która przyjść na cię, na potomstwo i królestwo twoje może, nie boisz?“ I innemi gorliwemi i mądremi słowami karał go, który nie tylko uszy swe zatykał, ale się słowami gniewliwemi i sromotnemi na lekarza swego i ojca duszy swej rzucił i z gniewem go wielkim i niełaską odprawił. Myślił na potem, jakoby św. Stanisława w czem zelżyć i ukrzywdzić mógł, nieprzyjacielskie już na niego serce mając. A szukając przyczyny jakiej, innej znaleźć nie mógł król ten niezbożny, jedno tę.

20. Kupił był św. Stanisław nie sobie, ani powinowatym swoim, ale kościołowi i sługom Bożym i potrzebom pospolitym wieś Piotrowin[2]) nad Wisłą, w powiecie naonczas Zawichostkim, teraz Lubelskim, u Piotra, tejże wsi dziedzica, który, wziąwszy pieniądze, potem prędko umarł. Król namówił synowców zmarłego Piotra Jakóba i Sulisława, aby się wsi upominali. Pozwany był św. Stanisław przed króla samego, który u Solca[3]) sądy wielkie odprawował. I gdy się na świadki brał biskup święty, świadkowie, królewską pogróżką zastraszeni, świadczyć prawdy nie

---

[1]) Herod, zwany Antipas, kazał ściąć św. Jana Chrzciciela (w r. 30), że mu wyrzucał uprowadzenie żony brata przyrodniego.

[2]) i [3]) Piotrowin — wieś na prawym brzegu Wisły (dziś w gubernii lubelskiej, pod Moskalem), naprzeciw Solca — miasteczka (w gubernii radomskiej).

chcieli. Co miał czynić święty on biskup, gdzie nie tylko szło o kościelną szkodę, ale i sławę jego, aby mu fałsz i niesprawiedliwe a łakome nabycie przypisane ze zgorszeniem bliźnich nie było?

21. Uciekł się do Pana Boga i natchniony Duchem Jego ważył się rzeczy niesłychanej, ale u Pana Boga podobnej. Na onych wielkich sądach rzekł głośno: „Ponieważ u ludzi żywych prawda i bojaźń Boża ginie, ucieknę się do umarłych; za pomocą Boga prawdy obiecuję tu po trzech dniach Piotra, u któregom tę wieś kupił, już od trzech lat umarłego, przed sądem postawić, aby on to sam, co mówię, zeznał, a jeżeli tego nie uczynię, niech w rzeczy mej upadam". Co gdy król i wszyscy przytomni usłyszeli, śmiać się i szaleństwo przypisywać biskupowi poczęli.

22. A św. Stanisław przez one trzy dni z duchowieństwem swojem, postami się i modlitwami trudząc, dnia trzeciego z procesyą i w ubiorze biskupim szedł do wsi Piotrowina, tuż niedaleko Solca leżącej, do grobu jego, wszytkim sąsiadom wiadomego w kościołku św. Tomasza; tam, długo modlitwę czyniąc, kazał otworzyć grób i ciało, już prawie spróchniałe, odkryć i zawołał do Pana Boga: „Boże wszechmogący, u Ciebie jest wszytko podobno! Ty, który prawdą będąc, w prawdzie się kochasz, a fałsz wszelki i nieprawość potępiać raczysz, wzbudź mi i Kościołowi Twemu świadka, a osądź sąd mój, który ja Tobie samemu poleciłem" — i rzekł do umarłego: „Piotrze, w imię Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha św. rozkazujęć, wstań, a pójdź do sądu i wyświadcz prawdę moją". I wnet się zatem porwał z ciałem zupełnem i z wielkiem ludu wszytkiego podziwieniem.

23. Prowadził go przed króla i stawił, mówiąc: „Oto, masz królu, samego iśćca[1]), któremum ja tę wieś zapłacił; jemu wierz, a obacz, iż nie jest obłudny, ale prawdziwy człowiek, mocą Bożą z grobu wskrzeszony. Długo król, dwór jego i lud wszytek zdumiały prawie od siebie odchodził i milczał, na one cudowne i niesłychane rzeczy patrząc. Piotr najprzód przemówił: „Jam, powiada, królu, na prośbę tego biskupa wzbudzony jest i z czyśca tu posłany, abym go zastąpił i wyświadczył; jam mu wieś moją własną (do której żaden mój powinny prawa nie miał) sprzedał, jam też za nią zupełną zapłatę wziął“. Obróciwszy się potem do synowców swoich, karał ich i gromił słowami i do pokuty przywodził, iż niesłusznie się mężowi świętemu przykrzyli. Gdy się zatem wielkie szemranie wszytkich wzruszyło, król, inaczej uczynić nie mogąc, św. Stanisławowi i kościołowi krakowskiemu pomienioną wieś przysądził. Pytać wielu ludzi chciało Piotra wskrzeszonego o rzeczy świata onego; ale on, barzo mało mówiąc, a nic bez pozwolenia św. Stanisława nie powiadając, tem ich zbywał, iż mu nie było wolno oznajmiać onych.

24. Pytał go św. Stanisław, azaliby chciał który tu czas na świecie dla pokuty przebyć czyli się na on świat wrócić? Powiedział: „Iż wolę jeszcze w czyścu mało co wycierpieć, aniżeli tu w niebezpieczność się grzechu znowu powtóre wdawać; mam nadzieję w ofiarach i modlitwach twoich, ojcze święty, iż rychło od męki onej wolnym zostanę“. I obiecując mu św. Stanisław modlitwy swe, w grób go wprowadził, w którym, skoro legł, ducha wypuścił i znowu pogrzebiony był. O, dziwne a niesłychane i tak barzo

---

[1]) Iściec — sprawdziciel, świadek naoczny.

jawne cudo, którem wsławić chciał moc swoją Pan Bóg na pokazanie czystej duszy i żywota anielskiego tego naszego Polaka! To cudo nie tylko w Polsce, ale się po wszytkiem chrześcijaństwie ogłosiło, tak iż sobór Bazylejski [1]) sławnie je przeciw Hussowi [2]) (który twierdził, iż się majętności Kościołowi trzymać nie godzi) ze czcią św. Stanisława wspomina.

25. Cudem tem nie tylko się św. Stanisław u ludzi wsławił, ale i Polacy, którzy, z Rusią siedm lat przy Kijowie[3]) mieszkając, słabieć byli w wierze powszechnej poczęli, posileni są barzo; bo iż na początku wiary cudów nie mieli, mocniejsi tem jednem, tak jawnem zostali. Przeto obmów heretyckich przypuszczać nie trzeba, którzy tak dziwnej sprawie Bożej tem uwłóczyć i lżyć ją chcą, iż się to dla wsi i rzeczy doczesnej stało. Nie wiedzą głębokich tajemnic rady Boskiej, która tak wielkiem cudem inne wieczne a duchowne pożytki ludziom jednała i zbawienie ich

---

[1]) Bazyleja — miasto w Szwajcaryi; sobór — zgromadzenie dostojników Kościoła celem narad w sprawach ważnych, dotyczących wiary. Sobór Bazylejski odbył się się w latach od 1431 do 1449 (z przerwami) i zajął się naprawą urządzeń i karności kościelnej oraz unią z kościołem greckim.

[2]) Hus Jan, Czech rodem, ksiądz i profesor uniwersytetu w Pradze czeskiej, w pismach swoich nauczał, że głową Kościoła jest nie papież, ale sam Chrystus; że najwyższą władzą kościelną jest nie papież, ale sobór; że kościół nie powinien posiadać własności ziemskiej; że Komunię św. przyjmować należy pod dwiema postaciami. Przez sobór w Konstancyi (miasto w południowo-zachodnich Niemczech) został skazany na spalenie na stosie w r. 1415.

[3]) Kijów — miasto na Rusi nad rzeką Dnieprem, jedno z najstarożytniejszych miast słowiańskich; od r. 882 do r. 1169 stolica Rusi, od r. 1471 — stolica województwa kijowskiego polskiego, a od r. 1686 należy do Rosyi.

sprawowała. Ucichł był nieco gniew królewski przeciw św. Stanisławowi, ale się niebawem z takiej przyczyny odnowił.

26. Wyprawił się król Bolesław przeciw Wszewołodowi[1]), książęciu kijowskiemu i innym okolicznym wszytkiej Rusi; nad którymi wielkie otrzymawszy zwycięstwo, Kijów wziął i tam, z rycerstwem przemieszkiwając, w rozkoszy się, próżnowanie i w zbytki, do których już był przyuczony, wdał i za sobą mężów rycerskich pociągnął.

27. O czem gdy się żony ich w Polsce dowiedziały, niektóre też od powinności małżeńskiej odstępowały. Obruszyła ta rzecz mężów ich tak, iż się nad wolę królewską do domu pokwapili i prawie z obozu uciekali, pana swego odbiegając.

28. Musiał z niesławą za nimi Bolesław do Polski się wrócić i z gniewu wielkiego niezmierne okrucieństwo nad onymi, jako on zwał, zbiegami czynił, a jeszcze więtsze nad żonami ich, które się źle zachowały w niebytność mężów swych: iż im piersi obrzynał i szczenięta do ich piersi przykładać kazał. Do tych okrucieństw przeszłych występków swych przyczyniając, jawnie oczy wszytkich ludzi gorszył i wielkiem okrucieństwem a nieznośnymi ciężarami stany wszytkie uciskał. Upominał go o to św. Stanisław raz drugi; ale już nic, jeno złe słowa i pogróżki na śmierć, nie odnosił.

29. Mąż święty, na to nie dbając, a jako lew, z drogi się i powinności swej odstraszyć nie dopuszczając, i jako dobry pasterz, ważąc żywot za owce swoje, króla wyklął, strzedz się go wszytkim wiernym i do

---

[1]) Wszewołod — wielki książę kijowski pokonany został przez Bolesława II. Śmiałego i strącony z tronu raz w r. 1069, drugi raz w r. 1077.

kościoła go nie puszczać, a za odcięty go członek mieć rozkazał.

30. Tem barzo rozjadły król, Stanisława św. zabić umyślił i, gdy się dowiedział, że on u św. Michała na Skałce [1]) mszę ma, kościół żołnierzami obtoczył i, nie mając na ołtarz i ofiarę straszliwą Pańską baczenia żadnego, wywlec go z kościoła od ołtarza a zabić rozkazał. Żołnierze jego, chcąc to uczynić, widząc świętego w biskupich ubiorach u ołtarza, tak drżeć, padać i ślepymi stawać się poczęli, iż ze strachem ledwie z kościoła uciekli. Fukał na nich on tyran, jako na bojaźliwych i niemęskich, i posłał innych, z którymi się toż samo stało. A święty biskup, słysząc o rozruchach onych i wiedząc o swem niebezpieczeństwie, nic się od ołtarza nie odwracał, jeno się Chrystusowi polecając, za swych nieprzyjaciół z miłości wielkiej ku nim i za króla onego zapamiętałego Pana Boga prosił. Wtem sam król wbiegł do kościoła, miecz w świętej głowie jego utopił i okrutnie zamordował. Żołnierze oni, których męstwu król był przymówił, porwali ciało i, wywlókłszy je przed kościół, na małe cząstki okrutnie rozsiekali. Ciała jego, tak rozsiekanego, cztery wielcy orłowie trzy dni strzegli, i na powietrzu w nocy nad onymi świętymi członkami światłość widziana była. Czem wzruszeni kapłani i kanonicy kościoła krakowskiego,

---

[1]) Kościół św. Michała na Skałce w Krakowie (w pobliżu Wawelu, na którym stał (i stoi) zamek królewski) jeden z najstarszych kościołów krakowskich; śmierć św. Stanisława nastąpiła dnia 11. kwietnia 1079 r.; dziś na Skałce znajduje się klasztor Paulinów, a w podziemiach klasztoru groby zasłużonych Polaków, między innymi: Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka, Stanisława Wyspiańskiego i innych.

nie dbając na okrucieństwo królewskie, zbierać one rozprószone członki do pogrzebu poczęli.

31. Cud niespodziewany ukazał Pan Bóg: członki się do członków tak spajały i zrastały, jako w ciele zdrowem były. Do zupełności ciała jednego tylko palca nie dostawało, i ten Pan Bóg światłością nad jedną rybą (która była wrzucony w blizką sadzawkę połknęła) wydał, iż rybę ułowiwszy, członek on znaleźli, który do ręku przyłożony także się zrósł i do ręki przystał. Pogrzebli tamże na Skałce w tym kościele, w którym był zabity, biskupa swego [1]). Takiemi i innemi niezliczonemi cudami za życia i po śmierci uwielbił Pan Bóg Świętego swego; a onego mężobójcę Bolesława znacznie karał. Bo gdy papież Grzegorz siódmy na wszytką Polskę klątwę wydał [2]), królewską dostojność i koronę Polakom odjął, u wszytkich już wzgardzony będąc Bolesław i prawie przez ciężkość i dręczenie sumnienia swego szalejąc, uciekać z królestwa musiał.

32. O którego końcu różne są u kronikarzów powieści. Jedni mienią, iż, do Węgier uciekłszy, a po dwóch leciech zachorowawszy, oszalał i, po górach biegając, umarł i od własnych psów swoich, które tylko za nim biegały, zjedzony jest. Drudzy powia-

---

[1]) W kilka lat po śmierci (w r. 1089) ciało św. Stanisława przewiezione zostało na Wawel do kościoła katedralnego, a w r. 1254 papież Innocenty IV. wpisał Męczennika w poczet świętych Pańskich.

[2]) Klątwa — kara kościelna, wymierzana przez papieży lub biskupów jednej osobie lub całemu ogółowi (np. państwu), a polegająca na wyłączeniu wyklętego ze społeczności Kościoła. Za zabójstwo św. Stanisława na Polskę rzucił klątwę papież Grzegorz VII.

dają, iż w Wilaku [1]), w jednym klasztorze, zataiwszy stan i imię swoje, pokutę czynił, długo w kuchni mnichom służąc i najlichsze posługi odprawując, w dobrej nadziei miłosierdzia Bożego żywot ten skończył. Po dziś dzień tam grób jego i napis na kamieniu ukazują. Jakożkolwiek jest, pewna rzecz, iż rękę Bożą na sobie znał i na tym świecie doczesne karanie; a onego wiecznego, piekielnego jeżeli (przez pokutę bez rozpaczy i uciekanie się do niewinnej krwi Zbawiciela, która gładzi grzechy ludzkie, za przyczyną błogosławionego Stanisława, który się za mężobójcę swego modlił) uszedł, błogo mu... Na cześć Chrystusowi, królującemu w niebie i na ziemi, z Ojcem i z Duchem św., któremu jest sława na wieki wieków, amen.

---

[1]) Bolesław II. Śmiały zmarł w r. 1081. Jest podanie, że ostatnie lata spędził w klasztorze we wsi Osyak, niedaleko miasta Vilach (Bielak) w krainie Karyntyi. W klasztorze osyackim miał też być pochowany.

ŻYWOT ŚW. JADWIGI[1]
KSIĘŻNEJ POLSKIEJ,

ciotki św. Elżbiety, wzięty z klasztoru Trzebnickiego i papieżowi podany, który też pisał Engelbert, zakonnik Cystersów, i kroniki polskie.

Żyła R. P. 1174—1243.

Treść: 1. Za Henryka, Polskiego książęcia, za mąż dana. — 2. Henryk, syn jej, zabity od Tatarów. — 3. Z mężem jawnie poślubiła czystość Bogu, i 30 lat aż do śmierci w niej żyli. — 4. Czeladzią swą i dworem jak się opiekowała. — 5. Klasztor panieński zbudowała w Trzebnicy i córkę swoją Gertrudę do niego dała. — 6. Pokora jej — ubiory. — 7. Henryk Brodatym był zwany. — 8. Pokora i ludzkość Henrykowa. — 9. Śluby zakonne odwłóczyła. — 10. Karmienie ubogich. — 11. Odrobin od zakonnych nabywała. — 12. Cierpliwość jej. — 13. Mężowe pojmanie jako znosiła. — 14. Męża wyzwoliła. — 15. Syn jej od Tatarów zabity. — 16. Posty jej: mięsa nie jadła przez 40 lat. — 17. Roztropność jej: na rozkaz starszego mięso jadła. — 18. Jakim cudem Pan Bóg post jej pochwalił. — 19. Ubiór jej i znoszenie zimna — cud. — 20. Boso chodziła: trzewiki z sobą nosiła. — 21. Włosiennica jej. — 22. Dyscypliny jej. — 23. Modlitwy jej. — 24. Mszy św. jako słuchała. — 25. Z gromów i błyskania jakie miała nabożeństwo. — 26. Chorych obrazem Bogarodzicy leczyła. — 27. Miłosierne uczynki. — 28. Majętność swą wszytką na jałmużnę obracała. — 29. Cuda jej. — 30. Jej prorocki duch. — 31. O śmierci swojej wiedziała: olej św. wzięła, jeszcze nie chorując. — 32. Posłuszeństwo zaleca. — 33. Przed śmiercią widzenie. — 34. Kanonizacya.

1. Bertold, hrabia z Andechs (książę Dalmacyi i Meranu, a margrabia Istryi[2]) z żoną swoją Agnieszką, zacnością stanu sobie równą, mając czterech

---

[1]) 15-go października.

[2]) Dalmacya — kraj, leżący wzdłuż brzegów morza Adryatyckiego, zamieszkały przez lud słowiański Chorwatów

synów, miał też cztery córki: jedna jest dana za Filipa, króla Francuskiego, druga za Jędrzeja, króla Węgierskiego, która urodziła oną wielką świętą, błogosławioną Elżbietę[1]); trzecia była mniszką. A czwarta Jadwiga, której żywot piszemy, z dzieciństwa za dobrem wychowaniem i darem Ducha św., napełniona bojaźnią Bożą, a w świętych statecznych obyczajach czyste serce i ciało zachowując, grzechu się i próżności warując[2]), gdy miała lat 12, dana jest za małżonkę Henrykowi, Polskiemu i Śląskiemu książęciu[3]). Do tego stanu nie tak z chęci swej, jako z woli rodziców swoich przywiedziona, żyła w nim, jako druga Sara[4]): nie upodobaniu swemu, ale samemu wychowaniu dziatek, z nich się, jako mówi apostoł, zbawienia swego przy wierze i dobrych uczynkach spodziewając, służyła. Powiła mężowi trzech synów: Bolesława, Konrada, Henryka i trzy córki: Agnieszkę,

---

i Serbów. — Meran-miasto, niegdyś stolica osobnego księstwa, w którem panowała rodzina Andechs; dzisiaj chętnie zwiedzane dla bardzo zdrowego powietrza. — Istrya-zachodnia połowa półwyspu na północnym krańcu morza Adryatyckiego, zamieszkała przez Słowian i Włochów (po miastach). Dalmacya, Istrya i Meran wchodzą w skład monarchii Austro-Węgierskiej. — Hrabia, margrabia, książę — tytuły panów.

[1]) Św. Elżbieta, siostrzenica św. Jadwigi, była za księciem niemieckim Turyngii i zmarła w młodym wieku, o 12 lat wcześniej, niż św. Jadwiga.

[2]) Warować się — wyraz staropolski znaczy: wystrzegać się.

[3]) Henryk Brodaty, prawnuk Bolesława III. Krzywoustego (1102—1138), książę krakowski w latach od 1233 do 1238, przedtem książę wrocławski na Śląsku, sprowadzał na Śląsk Niemców i ich wpływowi mocno się poddawał, z krzywdą ludności miejscowej, ale był sprawiedliwy i dobry monarcha.

[4]) Sara — przyrodnia siostra i żona znanego z Testamentu Starego patryarchy Abrahama.

Zofię i Gertrudę[1]), których, w pilnej straży wychowując, bojaźni Bożej nauczyła i, do cnót chrześcijańskiej pobożności wszytkie wiodąc, cześć i Bogu ze krwi swojej pociechę sobie i ojczyźnie pozyskowała.

2. Bo Henryk, syn jej, wstępując na państwo po ojcu, a zastawiając się pogaństwu i Tatarom[2]), mężnie dla obrony wszytkiego chrześcijaństwa i ojczyzny swej krew rozlał[3]). A Gertruda, w stanie czystym zostając, żywot świątobliwy w zakonie cysterskim wiodła.

3. Skoro ostatni owoc żywota swego Gertrudę wychowała, używać pilnemi namowami męża swego Henryka poczęła, aby, mając już koniec stanu małżeńskiego, to jest, potomstwo, ostatek wieku swego Panu Bogu poświęcili, a już powściągliwie w czystości żyli. Dał się do tego przywieść pobożny pan, i z dobrowolnego przyzwolenia oboje w ręku biskupich Panu Bogu jawnie czystość poślubili; w której

---

[1]) Bolesław umarł bezpotomnie w r. 1213. — Konrad Kędzierzawy wbrew ojcu przeciwny był sprowadzaniu Niemców na Śląsk. — Henryk II. Pobożny lubił otaczać się Niemcami, a Polaków miał wprost nienawidzieć. — Między Konradem Kędzierzawym a Henrykiem II. Pobożnym przyszło do otwartej wojny, podczas walki jednak w bitwie pod Studiniczą (niedaleko Lignicy) pokonany został Konrad, i wpływy niemieckie na Śląsku wzmogły się znacznie, tem bardziej, gdy wkrótce (w r. 1224) umarł nagle Konrad Kędzierzawy. — O Agnieszce i Zofii nic bliższego nie wiadomo, Gertruda zmarła w stanie panieńskim jako przełożona zakonnic Cystersek w Trzebnicy.

[2]) i [3]) Tatarzy przyszli do Europy z głębi Azyi i, splądrowawszy Ruś, napadli na Polskę, którą mimo oporu rycerstwa polskiego, także obrócili w perzynę i spalili Sandomierz, Kraków i Wrocław. W bitwie pod Lignicą na Śląsku przeciw Tatarom zginął w r. 1241 książę Henryk II. Pobożny i posiłkujący go książęta śląscy; poczem zwycięzcy udali się na Węgry.

przez lat 30 z sobą żyjąc, a śluby swe świątobliwie pełniąc, więtszej sobie łaski Bożej i pomocy zbawiennej przyczyniali. Starała się o to najprzód pani święta, aby ludziom, u których się już była powściągliwość ich wsławiła, żadnej do podejrzenia i obmowy, z ku zgorszeniu przyczyny nie dała. Przetoż i rozmowy się męża swego, jako mogła, strzegła; chyba gdy było trzeba rzeczy miłosierne i kościelne abo wdów i sierot sprawy zalecać, abo gdy jałmużny jakie czy odprawy ubogich jednać miała. I to tego nie czyniła na pokoju królewskim, ale jawnie przed innemi abo przynajmniej za dobrem świadectwem przytomnych i uczciwych ludzi. W chorobie męża swego sama jedna nawiedzać nie śmiała, ale zawsze Annę, krewną swoją, i inne panie zacne brała. A gdy już klasztor w Trzebnicy[1]) zbudowała, tam miedzy siostrami sypiała dla nabożeństwa swego i dla przykładu. Tegoż dobrego mniemania i warowania się zgorszenia ludzkiego i w drugich, zwłaszcza w duchownych, jak mogła, przestrzegała.

4. Dwór swój i czeladkę, na jej posługi oddaną, chciała mieć we wszytkiej uczciwości, a zwłaszcza komorne[2]) panie i panny swoje. Obmowców, Bogu brzydkich, którzy dwie dusze zabijają: i swoją i słuchających — miedzy czeladzią swoją mieć nie chciała.

---

[1]) Trzebnica leży w odległości dwóch i pół mili od Wrocławia, stolicy Śląska (dziś pod Prusakiem); w Trzebnicy w r. 1203 powstał klasztor Cystersek, zakonnic ostrej reguły; przełożone tego zakonu miały godność książęcą i zasiadały w gronie stanów śląskich w radzie książęcej; w roku 1810 Prusacy znieśli ten klasztor, a majątek zabrali na rzecz państwa.

[2]) Komorna — staropolski wyraz znaczy: zarządzająca pokojami i sprzętami królewskimi.

5. Do czystości i dziewictwa, w którem się sama od młodości kochała, wiele ludzi przywodziła i Bogu pozyskiwała i dlatego zbudowała klasztor w Trzebnicy, do którego najprzód córkę swoją Gertrudę ofiarowała, dziewictwo jej nieśmiertelnemu Oblubieńcowi oddając; a za nią wiele nazbierała panienek zacnych, ubogich i osierociałych, które, Panu Bogu w czystości dusznej i cielesnej służąc, a modlitwy swe czyste za kościół i rzeczpospolitą[1]) ofiarując, wieniec sobie nigdy niezwiędły u Chrystusa wysługowały. A drugie wychowawszy, które do chowania czystości niesposobne widziała, za mąż wyposażała. Wdowy też zbierała, aby z oną Anną[2]) z ewangelii, w kościele we dnie i w nocy przebywając, służbę i cześć Bogu czyniły; tak, iż ze płci niewieściej — stokrotny z dziewic, a sześćdziesiąty z wdów i trzydziesty z małżeństwa owoc Bogu zbierała. Wszytkie ludzie nakoniec, które mogła, do cnót chrześcijańskich i służby Bożej przykładem i namową z miłości wielkiej ku rozszerzeniu czci Bożej przywodziła.

6. Pokuty Chrystusowej, która jest matką cnót wszytkich, wielką była od młodości naśladownicą, której dobrym była świadkiem i zwierzchnia postawa jej, gdy ubiorami i drogiem odzieniem gardziła. A młodszą będąc, dla stanu swego nosiła drogie szaty; wszakże rzadko i czasów tylko swych, a nigdy zbytnich strojów i nadętości służących nie używała,

---

[1]) To jest, za państwo polskie. Za czasów Henryka I. Brodatego władza króla (czy panującego księcia) była znacznie większa, niż władza królów polskich za czasów księdza Skargi, jakkolwiek już od czasów Bolesława II. Śmiałego możnowładcy czynili starania o zdobycie dla siebie coraz większych praw z uszczerbkiem władzy królewskiej.

[2]) Anna — żona kapłana Joachima z rodu Dawidowego, matka Najśw. Maryi Panny.

jako przestrzega apostoł[1]), ale trzeźwością i wstydem się pokrywając, jako przystoi niewieście pobożnej, w dobrych uczynkach wnętrznego człowieka i duszę swoją cnotami przed Bogiem zdobiła. A podrosłą będąc, tem się więcej ubierania takiego strzegła; czystość zaś Bogu już oddawszy, w szarej sukience zawsze, rzadko w święta w harasowej[2]) i to prostej chodziła. Chcąc się więcej poniżyć Panu Bogu, z czeladką swoją jechała do Trzebnicy i tam przy klasztorze, do którego była panienek od cysterskich mniszek, jako się rzekło, nazbierała, mieszkać jeszcze za żywota męża swego poczęła, — którego też ona mało nie mnichem uczyniła, iż naśladując czystości i pokory jej, szczęśliwie sprawował państwo Polskie.

7. Tego Polacy Brodatym zwali, iż długą brodę miał, którą potem, żyjąc w czystym stanie, strzygł.

8. Takiej pokory był, iż gdy poddany który na ubogiej misie jaj przyniósł, ochotniej przyjmował, niżeli wielkie dary od panów, i mawiał tak: „Ten ubogi mizerak majętność mi swoją daje, czem sam żyje; niech tę przynajmniej pociechę ma, abym dar jego wdzięcznie przyjął“.

9. Będąc w Trzebnicy, św. Jadwiga mniskie odzienie oblokła, ale profesyi i ślubów[3]) zakonnych

---

[1]) Św. Paweł apostoł w jednym listów swoich (Do Tymoteusza), zamieszczonych w Nowym Testamencie.

[2]) Harasowa materya — tkanina z wełny, w piękne desenie i wzory, używana niegdyś przez ludzi bogatych na ubrania; wprowadzono do Polski tę materyę z Francyi, gdzie ją najpiękniej wyrabiano.

[3]) Profesya — zaprzysiężenie ślubów zakonnych po odbyciu nowicyatu czyli próby; profesyę czynić można nie wcześniej, niż po skończeniu 16 lat życia; ślub zakonny — dana Bogu obietnica, od której wypełnienia tylko papież uwolnić może.

nie czyniła: dlatego, żeby sobie ślubowaniem ubóstwa, drogi do jałmużny rozdawania i pociechy ubogich nie zagradzała. Póki był żywy książę Henryk, córka jej Gertruda, która już była śluby Panu Bogu uczyniła, matce z tem dała pokój; ale gdy umarł, pilnie jej mówiła, aby się zaślubiła Chrystusowi, jako inne mniszki. Lecz ona dlatego, aby klasztor, który sama zaczęła, jeszcze lepiej nadać i postanowić mogła, uczynić to odwłóczyła; wszytkie zaś zakonne ustawy, jako jedna z sióstr najpokorniejsza pełniła. Sukni brać żadnej nowej nie chciała, w którejby pierwej która siostra nie chodziła. Nici przez jej suknię wyglądały tak, iż jej siostra jedna rzekła: „Długoż ten tak wytarty płaszcz nosić pani będziesz?“ A ona tylko dla niej, jako pokorna, i dla upomnienia jej, swego nabożeństwa odstąpiwszy, lepsze nosić poczęła. Będąc Ducha św. i cnót wszytkich pełna, nizko o sobie trzymała; ślad sióstr zakonnych i miejsca te, na których one klękały i stawały, i wschody, po których wchodziły, a rózgi, któremi dyscypliny czyniły, z głęboką pokorą ustami swemi całowała, — prosząc Pana Boga, aby one panny święte mocno w swem przedsięwzięciu trwały, ażeby ona ich zasług uczestniczką się stawała. Częstokroć, do ręczników przychodząc, którymi ręce ocierały, gdzie były najbrudniejsze, tam ona je na oczy i usta swe kładła; a wodą, którą one swe nogi umywały, twarz swoją i głowę polewała, a wnuczki [1]) swoje w tejże wodzie myła.

---

[1]) Henryk II. Pobożny miał 4 synów: Bolesława Łysego, Henryka III, Konrada i Władysława (który został biskupem wrocławskim), i 4 córki, z których dwie zostały zakonnicami, a dwie wyszły za mąż za synów Konrada, mazowieckiego księcia: Kazimierza i Ziemowita.

10. Ubogim często nogi przyklękając umywała, a przy stole je swym zawsze mając, nie pierwej sama piła, aż się z kubka jej ten ubogi, który się zdał najbrzydszy, napił, i czcząc w ubogich Chrystusa, tam, gdzie siedzieli, gdy nikt nie widział, miejsca one całowała.

11. Odrobiny chleba z stołu sióstr zakonnych przynosić sobie kazała, za które im całe chleby odsyłała. Toż czyniła w klasztorach męskich: słała tam sobie już na to wysadzone dwie ubogie, aby odrobiny chleba tam wyżebrały, a do niej nosiły, które ona u nich kupowała, a sama je całując, z pokorą ich, jako jakich rzeczy świętych, pożywała, panami swymi zakonników czyniąc, a na wzór onej Chananejki [1]) pokornej, jako szczenię, odrobin ze stołu panów swoich zażywać chcąc. Czasem od tych ubogich, które sama karmiła, chleba z wielkiej pokory żebrała.

12. Cierpliwość, w której osiągnienie jest dusz naszych w rzeczach troskliwych, wielką zachować i mężnie wszytko Boskie dopuszczenie znosić umiała. Nikt jej nigdy wzruszonej i gniewliwej nie widział i słowa popędliwego z ust jej nie słyszał.

13. Gdy męża jej Henryka Konrad, książę czeski [2]), pojmał i ranił, ona na tę nowinę, nic niewie-

---

[1]) Ruth, biedna wdowa, przybywszy do Betleem, kłosy zbierała na polu bogatego Booza; — (potem została Booza żoną, a matką Obeda, dziadka Dawidowego, z którego rodu pochodzili św. Józef i Najśw. Marya Panna).

[2]) Konrad, książę mazowiecki (nie zaś czeski, jak powiada ksiądz Skarga) wiódł długotrwały spór i toczył boje z Henrykiem I. Brodatym o opiekę nad synkiem Leszka Białego, księcia krakowskiego; tento Konrad pojmał i więził Henryka w swej stolicy Płocku, skąd uwolniła go żona św. Jadwiga (w r. 1228); (ten sam Konrad mazowiecki upamiętnił swoje panowanie jeszcze tem, że sprowadził Krzyżaków-Niemców do Polski w r. 1228).

ściem ani lękliwem sercem, gorzkości i żalu nie pokazując, rzekła: „Ufam Panu Bogu, iż go rychło wybawi“. A gdy go Konrad na żadne słuszne umowy puścić nie chciał, a poddani mocą go dobywać chcieli, ona, na rozlanie krwi chrześcijańskiej zatrwożona, Bogu i mocy Jego ufając, sama do Konrada męża wyzwalać jechała.

14. I skoro ją on nieużyty człowiek ujrzał, wnet się i twardość swoją zmienił i wszytko uczynił, o co ona prosiła. Tak i męża swego wyzwolila, i sama cichą będąc, drugie uskromić Chrystusową mocą umiała. Po śmierci męża jej Henryka, który umarł R. P. 1238, gdy siostry wszytkie barzo frasobliwe zostawały, ona, której nawięcej żałość dolegała, przyganiała ich niezmiernym łzom, mówiąc: „Co Bóg z stworzeniem swem czyni i czynić chce, wszytko to nam wdzięczno być ma“.

15. A gdy syn Henryk, Tatarom się zastawiając, w wojsku zabitym był R. P. 1241, boleść swoją zatłumić umiała i, córkę swoją i żonę syna swego ciesząc, mówiła: „Co Bóg chce, niech to nam miło będzie“, — a podniósłszy oczy swoje w niebo, duchem wesołym rzekła: „Dziękuję Tobie, Panie, iżeś mi takiego syna dał, który, mi się nigdy nie uprzykrzając, teraz na obronie wiary chrześcijańskiej, za rzeczpospolitą przeciw krzyża Twego nieprzyjaciołom walcząc, gardło swe położył; ja duszę jego Tobie zalecam, o którym nie wątpię, iżeś go ku sobie przygarnąć raczył“.

16. Ciało swe trudząc i w niem nieposłuszne duszy chuci tłumiąc i gardząc, św. Jadwiga posty codzień czyniła, chyba w niedziele i w wielkie święta dwakroć jadła; przez 40 lat nie tylko mięsa, ale i tego, co mięsną tłustością okraszonego było, nie

jadła. Jeszcze przy mężu mieszkając, ledwie kiedy we dni mięsne mięsa skosztowała, tylko biorąc przed się, oczy patrzących oszukiwała, a nie mając postnych potraw, wstawała od stołu ciałem łaknąca, ale Duchem Chrystusowym ochłodzona. W chorobie poseł papieski Wilhelm, biskup modeński[1]), kazał jej mięso jeść: uczyniła posłuszeństwo, jadła, ale mówiła, iż ją to barziej bolało, że mięso jadła, aniżeli choroba, którą cierpiała.

17. Roztropności używając, która jest woźnicą cnót innych, aby osioł cielesny na służbę Bożą nie ustał, w niedzielę, we wtorek maślnych rzeczy i ryb używała, w sobotę i w poniedziałek na samych jarzynach, a we środę i w piątek na samym chlebie i wodzie przestawała; a postępując goręcej w służbie Bożej, potem suchych tylko jarzyn i chleba grubego pszenicznego używała, a warzoną wodę piła; chyba za przymuszeniem biskupów i spowiedników, w niedziele i w wielkie święta dwakroć ryby jadła, a wino piła; wszakże ledwie się na to paniom swym namówić czasem dała. W wigilie i posty trochę tylko chleba brała, który czasami posypywała popiołem; aż gdy się tem zemdlona być widziała, jadła jarzynę i piwo piła. Raz ją do męża Henryka doniesiono, iż wszytko wodę pije i do choroby się przyprawuje; gniewał się o to i odwodził ją od tego; a chcąc doznać, jeśli tak czyni, szedł ją raz jedzącą nawiedzać i, chcąc wiedzieć, co w kubku przed nią postawiono (a woda postawiona była) napił się i uczuł dobre wino.

18. Pan Bóg wodę oną w wino odmienił; i gniewać się począł na onego, który to doniósł, mówiąc:

---

[1]) Modena — piękne, starożytne miasto włoskie, niegdyś stolica osobnego księstwa.

„Godzien był wielkiego karania, oto ja tu wino znalazłem“. Lecz ci słudzy i panie, które dobrze wiedziały, iż tam woda była, sami kosztując, gdy spostrzegli wino, cud Boski poznali wszyscy i chwalili Pana Boga.

19. W zimie i lecie sukni tylko a płaszcza używała, boso i w zimie po śniegu chodziła i długo na zimnie w kościele trwała, tak iż raz służebnica jej, lepiej na zimno opatrzona, wytrwać nie mogąc, prosiła jej, aby odejść mogła; a ona jej na tem miejscu, na którem sama klęczała, stanąć kazała. Rzecz dziwna, iż cudem Boskim ciepło uczuła i zagrzała się.

20. Wszakże z sobą proste trzewiki nosiła, które wtenczas kładła, gdy się z jakimi poważnymi ludźmi widzieć miała. Czasem, aby nikt nie widział, iż boso idzie, kładła trzewiki one, ale je wnet w kościele na modlitwie zdejmowała; a to często czyniła, jeszcze z mężem mieszkając i męża się o to bojąc. Czasu jednego gdy ją tak bosą w kościele zszedł, a ona nie mogła tak prędko trzewików włożyć, w oczach jego cudownie z trzewikami na nogach być się zdała. One trzewiki, które już, będąc bez męża, za pasem nosiła, czasem jej upadały, a siostry je zabierały. Spowiednik jej opat Guterus[1]) rozkazował, aby trzewiki nosiła i dał jej sam nowe zrobione. Ona je pokornie od niego wzięła i pod pachą, ale nie na nogach nosiła. A gdy jej nieposłuszeństwo wymawiał, ona rzekła: „Owszem, ojcze, owo są trzewiki, któreście mi dali, które ja często nosiłam“. Przetoż stopy jej rozpadliny wielkie miały, z któryeh krew wycie-

---

[1]) Doradcą św. Jadwigi i spowiednikiem był biskup wrocławski Tomasz, rodem z Polski.

kala. Z czem się ona kryjąc, zacierała ją na ziemi, gdzie zobaczyła.

21. Włosiennicę grubą z końskich włosów nosiła na ciele swem aż do śmierci i w niej umarła, do której, aby się nikt nie domyślił, białe płócienne rękawy przyszyła. Pas też włosiany długo nosiła i nim zraniła była barzo ciało swoje, ledwie jej spowiednik, dowiedziawszy się tego, zdjąć go kazał. Łóżko jej usłane było wedle stanu jej, ale nigdy na niem nie leżała, jeno na deskach abo na ziemi, skórą pokrytej; a w chorobie słomiany wór abo słoma, suknem pokryta — wszytko jej na tem odpocznienie.

22. Dyscypliny aż do krwi czyniła i siostry, aby ją dyscyplinowały, przymuszała, zwłaszcza Demundę, komornicę swoją, która, to czyniąc, płaczem się ugasić nie mogła i, na to wspominając, płakała. A gdy jej pytano: „Czego płaczesz?“ — mówiła: „Jako nie mam płakać: muszę biczować człowieka takiego do krwi, na którym nic niemasz, jeno kości, skórą powleczone“. Toż czyniła i druga siostra Wiktorya czasów pewnych. Wielkiem się takiem ciała umartwieniem ugasić nie mogła i wtenczas, gdy chorowała: tak iż ksieni Anna[1]), żona syna jej, która nawięcej jej tajemnic wiedziała, często mówiła: „Wielem świętych z słuchania i czytania żywotów ich świadoma, ale tak ostrej pokuty nie znajduję, w którejby św. Jadwiga abo równa nie była, abo nie przechodziła“.

23. Modlitwa jej ustawiczna była okrom jedzenia i zabawy około dobrych uczynków, na której się wielką słodkością Ducha Bożego napełniała; zwłaszcza

---

[1]) Żona Henryka II. Pobożnego Anna była córką króla czeskiego Ottokara I.; ksienią (to jest, przełożoną) klasztoru w Trzebnicy została po Gertrudzie, najmłodszej córce św. Jadwigi.

w nocy, gdy inne spały, ona na Boskich rozmowach trwała, na których, jako od światłości Boskiej myśl mając gorącą, i na ciele uświęconą została, tak iż ją po kilakroć, jako w jakiej światłości podniesioną, pewni ludzie widywali. Od częstego przyklękania na kolanach jej były skorupy, jako u żółwia, wielkie; choć często krzyżem i długo leżąc na gołej ziemi, modlitwy odprawowała.

24. Na słuchaniu jednej mszy nigdy nie przestając, wielką miała pociechę, gdy ich nawięcej wysłuchać mogła, a gdy jej kapelanów [1]) nie stało, o inne się kapłany starać kazała; przy których, abo krzyżem leżąc, abo się na łokciach wspierając, abo klęcząc, nabożne łzy wylewała. Za każdą mszę abo sama co na ofiarę niosła, abo przez inne posyłała; po mszy kapłańskiej rąk włożenia na głowę swoją i kropienia święconą wodą prosiła, wierząc, iż z tego łaski co sobie Boskicj przyczynić i zdrowszą zostawać miała. Na czem się nie myliła. Z wiary i czci wielkiej ku przenaświętszemu Sakramentowi kapłany wszytkie, którzy one tajemnice przedziwne sprawują, barzo czciła i do stołu nie siadła, aż pierwej kapłan, który mszę miał, zasiadł.

25. Gromów i błyskania się, jako sądu Bożego, bojąc, nie prędzej się uspokoiła, aż kapłan, przyzwany na obronę, ręce na głowę jej włożył, jakoby za oną tarczą od gniewu się Boskiego broniła. A gdy przestały, a jasność się wróciła, ręce kapłańskie całowała, rozumiejąc, iż z poświęcenia miały tę moc, że gniew Boski ubłagać mogły.

---

[1]) Kapelan — ksiądz, zawiadujący kaplicą przy kościele, klasztorze, zakładzie publicznym (np. szpitalu) albo też kaplicą prywatną.

26. Do przenaświętszego Sakramentu idąc, pokorą i skruchą wielką inne wszytkie budowała, kości świętych i obrazy ich bardzo czciła; a obrazem Panny Przeczystej, ku której osobliwe nabożeństwo miała, wiele chorych, onym je żegnając, uleczyła.

27. Hojność jałmużny i politowanie nad nędzą ludzką trudno wyliczyć. Okrom klasztoru trzebnickiego, który wielkimi dochodami z mężem nadała, tak iżby tysiąc osób tam wychować się mogło, i inne klasztory i kościoły nadawała i swoje wiano wszytko na to obróciła. Zakonnych ludzi wielce czciła i opatrowała nie tylko przytomnych, ale i dalekich, posyłając im potrzeby. Chore, sama nawiedzając i im służąc, cieszyła; więźnie i wszytkie nędzne dobrocią a politowaniem swem wspomagała, wyzwalała od śmierci i wykupowała od długów. Miała zawsze trzynaście ubogich chorych, którym sama służyła pierwej, niżeli siadła do stołu; i z stołu im swego potrawy dobre posyłając, sama na suchych przestawała.

28. Cokolwiek jej na stół dano, każdej rzeczy ubogim udzielała; ledwie stokrotną część z dochodów swoich na potrzeby swe i czeladzi swojej obracała, wszytko na jałmużny rozdając, a gdy jej nie stało, do męża posyłała i wszytko upraszała. W czasie głodu wołać po mieście kazała, aby do jej jednej wsi, gdzie wiele było zboża i żywności, każdy szedł po jałmużnę i wszytko, co jeno było do jedzenia, rozdać kazała. Poddanym wiele tego, co winni, odpuszczając, swoich starost[1]) prosiła, aby żadnej im krzywdy nie czynili, i na sądy ich, bojąc się, aby od świeckich uciśnieni nie byli, często swoje kapelany posyłała.

---

[1]) Starosta — urzędnik w dawnej Polsce, zawiadujący, dożywotnio, pewnym majątkiem królewskim, z obowiązkiem bronienia go przed wrogiem.

29. Cudami niemałymi Pan Bóg pokazał, jako jej modlitwę miłą sobie miał; bo oczy dwom mniszkom: jednej krzyżem świętym, drugiej psałterzem swym, krzyż im czyniąc na oczach, przywróciła. Dwóch świeżo obwieszonych zdjąć z szubienicy kazała, którzy jej modlitwą z wielkim postrachem tych, co na ich śmierć patrzali, ożyli. Niewieście jednej, która w niedzielę żarna obracała, drewno, które trzymała robiąc, w rękę wrosło, na modlitwę Jadwigi św. z ręki jej wypadło. Zasnęła raz z świecą w ręku nad książkami, które czytała; dogorzała świeca na księgach, a żadnej szkody ogień nie uczynił.

30. Duchem Bożym rzeczy dalekie przyszłe i w sercach ludzkich tajemne widziała. Mężowi swemu dała znać, iż, skoroby z Lignicy wyjechał, umrzeć miał; trzy lata nie wyjeżdżał; skoro wyjechał, ósmego dnia oddał duszę Bogu R. P. 1238. O krwawej śmierci syna swego Henryka dawno przepowiadała i w ten dzień, gdy na bitwie od Tatarów porażony jest, o jego śmierci wiedziała. Juliannę mniszkę przestrzegła, aby miejscu jednemu w kościele uczciwość czyniła, iż tam na niem miał być ołtarz św. Stanisława; co się po jej śmierci ziściło.

31. O śmierci swej i czasie wiedząc, a jeszcze nie leżąc na łóżku, prosiła o pomazanie oleju świętego i nad zwyczaj kościelny za dozwoleniem Tego, który jej czas objawił, wzięła z wielką czcią i affektem olej święty, po którym wnet w wielką chorobę wpadła.

32. W chorobie onej, gdy ją Pinnosa mniszka nawiedzała, rzekła jej łagodnie: „Czemuś tu bez dozwolenia starszej weszła?“ Duchem św. to o niej wiedząc; a ona się zawstydziła, wyszła i z bojaźnią u starszej odpuszczenia prosiła. A gdy się wróciła

do św. Jadwigi, wołała na nią: „Wynijdź, przestępnico!“ Ona się upokarzając łaskawą twarz i naukę odniosła, słysząc te słowa: „Nic nie czyń, córko, bez dozwolenia starszej, bo wielką ma zapłatę u Boga posłuszeństwo“. Niektórym mniszkom, które ją nawiedzały, tajemnice serca ich oznajmiła. A gdy Gertruda córka jej, ksieni klasztorna, pytała o miejsce do grobu, Duchem Pańskim powiedziała: „Jeśli mię w chórze swoim pogrzebiecie, uprzykrzą się wam ludzie nawiedzający“. Co się potem spełniło.

33. Blizko ostatniej godziny będąc, w dzień narodzenia Bogarodzicy szły inne siostry na nieszpór, sama z Katarzyną została: a owo weszły świetne jakieś dziwne osoby, i słyszała Katarzyna głos Jadwigi taki: „Radam przyjściu waszemu, panie moje, św. Magdaleno, Katarzyno, Teklo, Urszulo...“ i inne, których już imion Katarzyna pamiętać nie mogła. I usłyszała, iż ona z niemi po łacinie rozmawiała; a skoro się nieszpór skończył, widzenie ono zniknęło. Także w dzień św. Mateusza apostoła, gdy siostry do niej przyszły: Pinnosa i Benedykta, poklęknąć im kazała, mówiąc: „Nie widzicie św. Magdaleny i Katarzyny?“ I innego świętego, u nich niesłychanego, którego imienia pamiętać nie mogły, namieniła[1]). Zaczem po wielkich pracach, godziny nieszpornej, której się ona suchym chlebem karmiła, na używanie rozkoszy nieskończonych poszła 15 dnia października R. P. 1243. Na ciele jej włosiennicę grubą z końskich włosów znaleziono. Wodą, którą ciało jej obmyte jest, gdy Marta mniszka tajemnie i z wielką się wiarą obmyła,

---

[1]) Namienić — wyraz staropolski znaczy: nazwać po imieniu.

od pragnienia, (które dwie lecie cierpiała, tak iż i w nocy musiała pić) wyzwolona jest.

34. Po jej śmierci wielkie się cuda pokazały, któremi wzruszony papież Klemens VI. kanonizował[1]) ją R. P. 1267. Przy tej kanonizacyi ślepa jedna uzdrowiona jest na oczy. Podniesione ciało Jadwigi św. R. P. 1268 dziwną wonnością wszytek kościół napełniło i wszytkich ku zdumieniu przywiodło. Trzy palce jej u lewej ręki, którymi przy śmierci trzymała obraz Matki Bożej, którego i po śmierci brać sobie nie dała, tak całe są znalezione, jakoby dziś skonała. Z głowy jako olej jaki, dziwną woń mający, wychodził i chusty blizkie skrapiał.

Módl się za nami, błogosławiona Jadwigo! aby Pan Bóg, który cię do wiecznej chwały swej przywiódł, nam też po tym żywocie nędznym towarzystwo anielskie dać raczył, przez Chrystusa Pana naszego, amen.

---

[1]) Kanonizować znaczy: ogłosić kogo uroczyście za świętego; kanonizować może tylko papież.

ŻYWOT ŚW. JACKA POLAKA[1]),

zakonu św. Dominika, wzięty z klasztoru krakowskiego, z starodawna pisany, od Leandra Alberta Bonończyka Włocha sumowany.

Żył około R. P. 1230.

Treść: 1. Pan Bóg kościoła swego nie opuszcza. — 2. Pustelnicy na co i kiedy wysłani? — 3. Żywot zakonniczy kaznodziejów. — 4. Dziwne rozmnożenie zakonów. — 5. Posłany na naukę. — 6. Którym sposobem zakon św. Dominika do Polski wprowadzony? — 7. Jacek do zakonu wstępuje. — 8. Posłany do Polski. — 9. Klasztor w Fryzaku założył. — 10. Klasztor Trójcy św. w Krakowie. — 11. Jego cnoty. — 12. Jego cuda. — 13. Przez Wisłę przeszedł suchemi nogami. — 14. W Kijowie klasztor fundował. — 15. W Gdańsku drugi klasztor. — Obrok duchowny.

1. Szczęśliwe szczepienie zakonnego życia, które na pomoc zbawienną dusz wielu zaczął wielki Dominik[2]), za jego jeszcze żywota i tu się w Polsce z gorącą miłością ku Bogu i z poprawą życia pobożnego ludzi wielu zjawiło. W czem, nie wiem, czemu się pierwej dziwować: czy opatrzności Boskiej około

---

[1]) 16-go sierpnia.

[2]) Św. Dominik (1170—1221), rodem Hiszpan znakomitego rycerskiego domu, w r. 1206 założył zakon celem nawracania heretyków nauką, słowem, a nie mieczem, jak to przedtem powszechnie niemal czyniono.

kościoła swego w posyłaniu rozmaitych do tej winnicy po wszelkie wieki robotników? czyli cudownemu ich rozmnożeniu, którem się, jako pszczoły, w wielkiej liczbie rojąc, i jako ptaki po wszytkim świecie, miód słodkiej nauki zbawienny w ustach nosząc, rozlatywały?

2. Jako gospodarz zawdy się na robotę, ale nie jednakową i nie z jednemi naczyniami, czeladkę (czasem posyła z pługami, czasem z siekierami, czasem z sierpami, a niekiedy z kosami): tak też, póki byli biskupi, kapłani i pasterze świeccy pilni około siebie i zleconych dusz ludzkich, posyłał Pan Bóg szczerych pustelników, i na wzór Jana Chrzciciela ostrość żywota i milczenie a zatajenie miłujących. Tacy byli Benedyktowie [1]), Kolumbanowie [2]), Cystersowie [3]) i inni eremitowie [4]) i mnisi, którzy tylko swego zbawienia pilnowali i ludziom samym przykładem do życia doskonałości drogę ukazowali.

3. Lecz gdy na kapłanach i robotnikach kościelnych schodziło, z innem naczyniem posłał robotników Pan Bóg do winnicy swej: to jest z nauką i obcowaniem nieco towarzyskiem z ludźmi, którzyby w kazaniu i w karmieniu dusz ludzkich przez sakramenta zbawienny pożytek czynili, a kapłanom świeckim pomocni byli. Taki był ten św. Dominik, św.

---

[1]) Zakon Benedyktynów, bardzo rozpowszechniony, założył w r. 529 we Włoszech św. Benedykt; w Polsce pierwszy ich klasztor powstał w r. 1006 za Bolesława I. Chrobrego.

[2]) Zakon Kolumbanów założony został przez św. Kolumbana około r. 590 we Francyi.

[3]) Zakon Cystersów powstał z benedyktyńskiego około r. 1098; w Polsce było niegdyś kilkanaście klasztorów cysterskich.

[4]) Eremita — wyraz grecki spolszczony znaczy: samotnik, pustelnik.

Franciszek [1]) i inni zakonnicy, wstecznie żyjący, którzy kazaniem, spowiedzi słuchaniem i innemi posługami duchownemi dziwny pożytek w pobożności ludzkiej czynili, a duchownych pobudzali i wiele dusz w swem towarzystwie pozyskiwali.

4. Których jako prędko i w jakiej liczbie Pan Bóg rozmnażał i po świecie posyłał, jest się czemu dziwować i ono w Piśmie błogosławieństwo, dane sprawiedliwemu, rozumieć. Bo to, co Abrahamowi Pan Bóg obiecał, iż się jego rodzaj rozmnożyć miał, jako gwiazdy, to się lepiej iści na takich mężach, którzy w czystości chodzą. Bo Abraham w kila set lat przyrodzonym obyczajem ledwie do tego przyszedł, a sam tego na ziemi nie doczekał; a ci nad przyrodę, której święte bezprawie czynią, mocą się cisnąc do nieba, tak prędko i tak wielu synów mają i sami na nie patrzą. Ktoby się spodziewał, aby w kilanaście abo w kiladziesiąt lat synowie zakonni Dominika św. od Hiszpanii aż do Kijowa rozszerzyć się mieli? — od zachodu słońca aż do wschodu? Toć jest naród szukających Pana i chwały świętej Jego w zbawieniu ludzkiem. Ze wszytkich języków i narodów dał Pan Bóg świętemu onemu synów, że się o nim mówić mogło: „Nasienie twoje w językach i narodach dziedziczyć będzie“. Z Polaków też dał napierwszego jemu syna tego Jacynta albo Jacka,

---

[1]) Św. Franciszek Seraficki (1182—1226), rodem Włoch, założył w r. 1210 zakon jałmużniczy Braci Mniejszych, z którego z biegiem czasów rozwinęły się zakony: Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów, Kapucynów; w Polsce pierwszy klasztor Braci Mniejszych powstał w r. 1232 w Krakowie za panowania księcia Bolesława Wstydliwego. Około r. 1221 św. Franciszek był w Polsce na Śląsku, odwiedzając św. Jadwigę, aby jej dopomódz w urządzeniu klasztoru Franciszkanów w mieście Krośnie nad rzeką Odrą (dziś pod Prusakiem).

którego się zacny żywot tobie zwłaszcza, narodzie Polski, ku sławie twej i zbudowaniu, a pobudce do życia pobożnego pilnie przekłada.

5. Jacek narodu polskiego, dziedzic ze wsi Kamienia [1]), rodu był zacnego, z młodości dobrze w bojaźni Bożej wychowany; który, mając powinowatego swego Iwona [2]), biskupa krakowskiego, od niego jest kanonikiem [3]) krakowskim uczyniony i na kapłaństwo poświęcony. A iż młodym jeszcze był naonczas, bojąc się mądry biskup, aby się do próżnowania, które nawięcej kapłanom, zwłaszcza młodym, szkodzi, nie przyzwyczaił, a stąd szkody duszy nie uczynił (lubo Jacek próżnować nigdy nie umiał i na uwiarowanie grzechów sam nad sobą czujnym był), wysłał go na naukę, bez której stan kapłański, na którym się ludzkie zbawienie zasadza, jest jako wódz bez oczu i sam siebie i drugich, co za nim idą, jako sam Pan mówi, w dół i upadek wprowadzi. Na onej nauce pisma św. prędki i wielki wziął pochop Jacek św. tak, iż wiele ich dowcipem i pilnością przechodził i uczonym teologiem [4]) został. Czego aby już używał na

---

[1]) Św. Jacek pochodził ze znakomitego rodu Odrowążów, posiadającego wielkie majętności i znaczenie w Polsce; (od paruset lat ród Odrowążów wygasł); wieś Kamień na Sląsku.

[2]) Biskup Iwo, stryj św. Jacka, odznaczał się jako kapłan wielką gorliwością o szerzenie religii, a jako obywatel i urzędnik państwa mądrością i przezornością; (za Leszka Białego, księcia krakowskiego (1206—1227) był kanclerzem, to jest, urzędnikiem, przygotowującym i podpisującym wraz z księciem ważne pisma urzędowe).

[3]) Kanonik — ksiądz wyższej godności, należący do rady biskupiej w rządzeniu dyecezyą.

[4]) Teolog — uczony w nauce o Bogu i religii (to jest, w nauce teologii); św. Jacek po ukończeniu szkoły krakowskiej dyecezyalnej nauki wyższe odbywał w Pradze cze-

pożytek kościelny, Iwo biskup przyzwał go do kościoła swego i, widząc w nim nie tylko umiejętną, ale żywą, świętą i prawą w obyczajach teologię, począł go bardzo miłować i na posługi kościelne pożytecznie używać: bo był Jacek, jako wzór i świeca cnót kapłańskich, w nabożeństwie gorący, na sumnieniu piękny, na ciele czysty, w obcowaniu mądry, w rozmowie przyjemny i ostrożny, we wszytkiem barzo przykładny.

6. A jadąc do Rzymu w potrzebach kościelnych, Iwo biskup nie mógł bez Jacka swego zostać. Gdzie z nim przyjechawszy, poznał św. Dominika, który tam naonczas słynął bardzo i był w podziwieniu u wszytkich ludzi z nauki i cudów, które przez niego Pan Bóg czynił, wielu do pokuty i poprawy żywota i do zakonnego życia ludzi przywodząc. Na którego patrząc, Iwo biskup zakochał się i w nim i w zakonie onym nowym, przez który już Pan Bóg w wielu stronach i miastach ludzie do bogobojności dziwnie gorąco zapalał; i prosił pilnie św. Dominika, aby też z nim bracią swoją do Polski posłał. Mąż święty, który rozmnożenie czci Boskiej w pomocy ludzkiego zbawienia miłował, ochotnym się Iwonowi do tego pokazał; jeno, iż jeszcze tak wielkiej liczby braci swej nie miał, aby temu zaraz dosyć uczynić mógł, prosić mu Pana Boga kazał, aby wiernych i mądrych robotników do onej nowej winnicy posłać mu wielu raczył; a jeśliby miał których Polaków miedzy czeladzią swoją, któreby Pan Bóg do życia zakonnego powoływał, aby mu je na ćwiczenie podał: spodziewając się, iż prędzej Polacy Polakom pomocni być

---

skiej i w Bolonii, mieście włoskiem, gdzie już był podówczas uniwersytet.

ku zbawieniu mogą. Biskup, na owej radzie przestając, miedzy swymi napierwszego i naochotniejszego znalazł Jacka kanonika, powinowatego, namilszego domownika i pomocnika swego, bez którego choć jemu i kościołowi jego, jako bez ręki, trudno było, wszakże więtsze dobro kościelne więcej miłując, a rozmnożenia chwały Bożej więtszego pragnąc, ochotnej jego myśli przeszkadzać, sam sobie i potrzebom swoim nie dogadzając, nie chciał. Nie rozumiał tego, co drudzy radzi nieroztropnie mówią, aby więtszy pożytek Kościołowi był z tych, którzy w świeckim żywocie przy kanoniach i plebaniach koło ludzkich dusz pracują, niżeli gdy do zakonu i ciasnego rady Chrystusowej jarzma idą; bo tacy, gdy ich Pan Bóg powoływa z dobrego na lepsze, jako radził Chrystus, opuszczając wszytko, za nim się udają, bezpieczniej zbawienie swoje, zbroję mocniejszą ubóstwa i posłuszeństwa na pokusy biorąc, opatrują; i za jedną plebanię abo kościół, przy którym ci mieszkać winni, świata wszytkiego plebanię mają, a wszędzie wolno kazanie swoje i przykłady rozsiewając, daleko więtszy, niźli w jednym kościele, pożytek w duszach ludzkich czynią; jako się to w Jacku św. i postępkach jego pokazało. Przetoż i prawo duchowne żadnemu biskupowi bronić kapłanowi, arcydyakonowi i plebanowi swemu takiego Ducha św. natchnienia nie dopuści. Pospolicie takiemi wymówkami (więtszym pożytkiem kościelnym prałatom[1]) zakonne powołanie odradzając) pokrywają ludzie miłość świata tego i czci a dostojeństw pragnienie: za kwiatem porem i nami

[1] Prałat — ksiądz wyższej godności, posiadający władze przy kościele katedralnym, przyłączoną do urzędu, do nas nadaną przez biskupa (jak na przykład urząd ... kanonika).

siebie i innych przykładem złym w potępienie wprawują.

7. Gdy się tedy u biskupa Jacek św. prosił, aby go św. Dominikowi do zakonu jego oddał, znalazł się miedzy Polakami i czeladzią biskupią drugi Polak Czesław [1]) i trzeci Henryk Niemiec, którzy pomódz onego żywota św. Jackowi chcieli; oddani tedy są i przyjęci od św. Dominika, których on jako hetman przeciw grzechom, światu i najazdom pokus szatańskich na wojnę duchowną dobrze wyćwiczył i Polsce onej nowej i mężnej roty żołnierze gotował. W tej szkole Jacek św. dobrze wyćwiczony prędko urósł; a czego inni za wiele lat w takim żywocie nie dochodzą, to on za rok, idąc z cnoty w cnotę, pod pokornem posłuszeństwem i zaprzeniem samego siebie doścignął.

8. Po roku z onymi towarzyszami już jako doskonały od św. Dominika posłany jest do Polski jako kamień węgielny i fundament zakonu w tej stronie. W drodze samej nie próżnował, ale miłością oną, której się był w szkole męża świętego napił, ku zbawieniu dusz ludzkich zapalony, gorące o wzgardzie świata i życiu pobożnem kazania czynił; któremi w Fryzaku, mieście Tyrolu [2]), tak barzo ludzkie serca wzruszył i ku pragnieniu nauki swej pobudził, iż go puścić stamtąd nie chcieli, ażby im zakonu onego bracią tam osadził i ufundował.

---

[1]) Czesław — brat rodzony św. Jacka, czczony przez Kościół jako błogosławiony.

[2]) Tyrol — kraina górzysta, położona w sąsiedztwie Szwajcaryi (od zachodu) i Włoch (od południa), wchodząca w skład monarchii Austro-Węgierskiej, a zamieszkała przez Niemców i częściowo Włochów; niegdyś podlegała rodzinie Andechs, z której pochodziła św. Jadwiga.

9. Rzecz rzadko słychana a podziwienia godna: za pół roku Fryzaczanie kościół i klasztor braci św. Dominika postawili. Tak mocno i gorąco rosło słowo Boże z ust Jacka naszego i do tak wielkich jałmużn ludzi przywodziło, — a co jeszcze dziwniej, tak się wiele serc kapłańskich i kleryckich skruszyło, iż się ich do przyjmowania zakonu św. Dominika nie mało zebrało: tak iż z nich, na wzór szkoły św. Dominika, wyćwiczonych, konwent [1]), zostawiwszy przy nich Hermana konwersa (braciszka), uczynić mógł. I tu się pokazało, jako stał się godnym uczniem takiego mistrza.

10. A sam z Czesławem, dosyć czyniąc rozkazaniu św. Dominika, do Krakowa się puścił. Gdzie z wielką czcią i nabożeństwem od księży wszytkich i ludu przyjęty i do kościoła św. Trójcy, gdzie była fara [2]), wprowadzony jest; tam Krakowianie wielki i kosztowny klasztor braci tego zakonu zbudowali.

11. Stanowiąc tam zakon, a wielu uczonych i stanu rozmaitego ludzi do niego na duchowne ćwiczenie przyjmując, sam we wszytkiem na św. Dominika pamiętając, przykładem był w pokorze, w czystości, w miłości ku bliźnim i pilnem reguł chowaniu; modlitwy swoje hojnemi łzami polewając, na nich często w kościele noc trawił; pewnego do sypiania miejsca nie mając, gdziekolwiek spracowany przypadł, tam się trochę przedrzemawszy, do pracy się swojej, w której był ustawiczny, wracał; zawdy abo się uczył, abo modlitwy czynił, abo kazał, abo

---

[1]) Konwent — wyraz łaciński spolszczony znaczy: zebranie, zgromadzenie; klasztor.

[2]) Fara — kościół parafialny; kościół-klasztor Dominikanów w Krakowie jest jednym z najdawniejszych i najpiękniejszych; osiedli w nim Dominikanie w r. 1223.

spowiedzi słuchał, abo chorych nawiedzał. Ciało swe, duchowi je niewoląc, rzemieniami węzłowatymi na każdą noc aż do krwi biczował; w piątki i w wigilie Panny Przeczystej i apostolskie na samym chlebie i wodzie przestawał. Miłosierdzie nad ubogimi i troskliwymi [1]) miał nieuhamowane; jeżeli im czynić co dobrego nie mógł, nad nimi rzewnie płakał, Boga za ich nędzą prosząc. Pociechy niewysłowione na modlitwie miewał.

12. Raz w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej, żywot jej z płaczliwem weselem i chwałą jej w niebie rozmyślając, światłość niebieską, a w niej przenachwalebniejszą Dziewicę widział, i słowy się jej, które słyszał, niezmiernie uweselił. Życia jego świątobliwość apostolskiemi cudami Pan Bóg uczcił i u wszytkich ludzi wsławił aż do tego czasu. Szlachetnego Piotra z Proszewa [2]) dziedzica, w Wiśle utopionego, do żywota prośbą swoją do Pana Boga przywrócił. Juttę zacną z Kościelca [3]), powietrzem zarażoną, za prośbą Prandoty, syna jej, cudownie zleczył i drugiego także w Rabie rzece utoniętego na imię Wisława, syna jednego zacnej wdowy Przybysławy, do żywota przyprowadził. I inne rozliczne cuda ku pomocy ludzkiej Pan Bóg przez niego czynić raczył. A iż był gorącej żądzy na rozmnożenie czci Chrystusowej i zbawienia ludzkiego, nie przestając na Polsce, wysłał Czesława, swego współu-

---

[1]) Troskliwy – dawniej znaczyło: mający troski, to jest, kłopoty, — dziś znaczy: mający troski, to jest, dbałość o co.

[2]) Proszewo – wieś w dawnem województwie sandomierskiem, dziś w gubernii kieleckiej (pod Moskalem).

[3]) Kościelec — wieś w dawnem województwie brzesko-kujawskiem, dziś w gubernii warszawskiej (pod Moskalem), gniazdo rodzinne znakomitego rodu Kościeleckich.

cznia u św. Dominika, do Pragi, gdzie, przyszedłszy z bratem Hieronimem, wielu ludzi do pokuty pozyskał i, klasztor tam fundowawszy, we Wrocławiu z wielkim pożytkiem kościoła Bożego żywota dokonał, gdzie też cudami niemałemi słynie [1]). A sam Jacek św. umyślił na wschód słońca udać się pomiedzy odszczepieńce i do Kijowa na opowiadanie kazania swego i słodkiej nauki Chrystusowej puścił się.

13. Na tej drodze, gdy był na Mazowszu w Wyszogrodzie [2]), Wisłę, która mu przechodu z bracią, barzo wylewając, broniła, gdy się czem przewieźć nie miał, uskromił i sercem apostolskiem i prorockiem śmiał w imię Chrystusa wodzie rozkazać, aby go bez utraty i bracią jego na drugi brzeg przeniosła: i puścił się sam w wodę, wołając na trzech braci: Floryana, Gordyna i Benedykta, aby za nim szli, a nic się nie bali. Bo Chrystus, prawi, i wodom rozkazuje, a Jemu posłuszne i tym, którzy Go miłują, być muszą. Oni gdy się ociągali, a za nim iść nie śmieli, zdjąwszy z siebie kapicę [3]), Jacek św. rozpostarł ją na wodzie i rzekł: „Oto taki most wam Chrystus czyni! Wsiadajcie, a w wierze mocnej na nim stójcie“! Wstąpili bracia, a kapica nie zatonęła; ale jako w łodzi nabezpieczniejszej na drugą stronę je on dziwny żeglarz przewiózł. O, wielka wiaro i świątobliwości męża tego! Uważ, jakiej ten był w Chrystusa, Boga swego, ufności, iż tak dzielna

---

[1]) Do Czech udał się Czesław około r. 1228 i w Pradze oraz kilku innych miastach klasztory pozakładał; z Czech udał się w tymże samym celu na Morawy i Śląsk; we Wrocławiu w klasztorze świątobliwe życie zakończył w r. 1242.

[2]) Wyszogród — miasto starożytne na lewym brzegu Wisły, dziś w powiecie i gubernii płockiej (pod Moskalem).

[3]) Kapica — nakrycie głowy.

się stawała modlitwa jego, w czem Elizeusza [1]), proroka wielkiego, postępek wyraził.

14. Do Kijowa przyszedłszy, wiele pogaństwa i odszczepieńców do jedności kościoła świętego pozyskał i tam, 4 lata na pracach świętych około dusz ludzkich przemieszkawszy i klasztor fundowawszy, a w nim Godyna za starszego zostawiwszy, do Krakowa się przez Pruską ziemię wracał.

15. We Gdańsku [1]) także nauką i żywotem ludzi wielu do życia pobożnego pobudziwszy i wielu do zakonu ludzi naprzyjmowawszy, klasztor tam założył i w nim Benedykta za starszego zostawił, a sam się z bratem Floryanem do Krakowa wrócił, gdzie innemi cudami świątobliwość jego słynęła, i wiele niepodobnych ludziom rzeczy u Pana Boga upraszając, a w żywocie ostrym i świętym trwając, gdy czas swego zejścia od Boga zjawiony wiedział, zwołał braci przedniejszych w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej i zostawił im testament taki, jaki miał od św. Dominika: „Jutro, powiada, namilsi synowie, z wami się rozstanę; pokorę, miłość spólną i ubóstwo dobrowolne wam zalecam, bo to jest wiecznego dziedzictwa testament“. I biorąc nazajutrz obronę świętych Sakramentów, po komplecie [2]), w mówieniu onego

---

[1]) Elizeusz — prorok i cudotwórca żydowski; żył na ośmset lat przeszło przed narodzeniem Chrystusa.

[2]) Gdańsk — bardzo starożytne miasto (podobno założone przez wychodźców rzymskich) nad rzeką Motławą (dopływem Wisły) w oddaleniu mili niecałej od morza Bałtyckiego, słynne z handlu i przemysłu; niegdyś wolne miasto (niby osobne księstwo) pod opieką królów polskich, dziś pod panowaniem pruskiem; leży na ziemiach słowiańskich Kaszubów, lecz zamieszkane jest prawie wyłącznie przez Niemców.

[3]) Kompleta — po nieszporach odprawiane modlitwy wieczorne.

psalmu: „W Tobie, Panie, nadzieję mam“, ducha w ręce Boskie oddał R. P. 1257. Po śmierci jako ludzie, przyczyny jego do Chrystusa wzywając, cudownie dobrodziejstwa odnosili i odnoszą, o tem Kraków, takim świętym szczęśliwy, szeroko i dostatecznie świadczy: na cześć Bogu jedynemu, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Ojcem i z Duchem świętym tenże Bóg jeden w Trójcy króluje na wieki wieków, amen.

Obrok duchowny.

Tego świętego Jacka wieków naszych, to jest, R. P. 1594 Klemens VIII papież kanonizował i miedzy tych świętych, których bezpiecznie o modlitwę do Pana Boga i obronę wzywamy, policzył we trzysta czterdzieści i sześć lat po zejściu jego.

ŻYWOT ŚW. SALOMEI[1])

fundatorki klasztoru św. Jędrzeja panienek w Krakowie, z tegoż klasztoru wzięty, z starodawna na pargaminie[2]) pisany.

Żyła około R. P. 1240.

Treść: 1. Ród jej. — 2. Groźby króla węgierskiego. — 3. We trzy lata do Węgier przeniesiona. — 4. Ślub w małżeństwie. — 5. Pokusa o ubiory niewiast świeckich. — 6. Zwycięstwo wielkie. — 7. Dziwne powołanie do drogi doskonalszej. — 8. Na igrzyska męskie patrzeć nie chciała. — 9. Włosiennica. — 10. Halickie królestwo w Rusi. — 11. Klasztor panieński św. Jędrzeja w Krakowie. — 12. Poświęcona na mniszkę. — 13. Testament jej. — 14. Śmierć jej święta. Obrok duchowny.

1. Salomea, córka książęcia krakowskiego i sędomirskiego Leszka[3]) z matki Grzymisławy rodzaju ruskiego[4]), siostra Bolesława Pudyka[5]), męża św. Ku-

---

[1]) 6-go listopada.

[2]) Pargamin albo lepiej: pergamin — dobrze wyprawiona i wygładzona, ale nie garbowana skóra barania, dawniej używana zamiast papieru.

[3]) Leszek Biały, syn Kazimierza Sprawiedliwego (1177—1194), najmłodszego syna Bolesława III. Krzywoustego (1102—1138), od ojca otrzymał księstwo Sandomierskie (w r. 1194), a po dwunastu latach został i księciem Krakowskim (1206—1227).

[4]) Grzymisława była córką księcia ruskiego, panującego w Bełzie (dziś w Galicyi); rodzaju zamiast dziś używanego: rodu, pochodzenia.

[5]) Bolesław V. Wstydliwy (Skarga nazywa go z łacińska: Pudyk) panował w Krakowie od r. 1247 do r. 1279.

negundy [1]), z młodości Duchem Boskim napełniona, wielkiej skłonności do służby Bożej była.

2. Jędrzej, król węgierski [2]), chciał, aby była dana za żonę synowi jego Kolomanowi, i groził ojcu jej Leszkowi, jeśliby nie chciał przyzwolić, zwojowaniem ziemi jego. Na co Leszko odpowiedział: „Uczynić tego nie mogę, bom ją Bogu poślubił. A nie jest więtsza moc króla węgierskiego nad moc Króla Wszechmocnego, w którego ręku wszytko jest".

3. Ale gdy panowie w to się wkładali i rada jego, przyzwolił na żądanie króla węgierskiego; i gdy miała trzy lata Salomea, do Węgier przeniesiona jest. Tam się zakonu Bożego wespół z oblubieńcem swoim Kolomanem, także dziecięciem, uczyła, prędzej i lepiej w nauce pohop brała, niżeli on.

4. A gdy dorastali oboje, ślub małżeński wzięli, ale w nim czystości strzegli, zmówiwszy się oboje z namowy Salomei, która się Panu Bogu oddawała, trwając na modlitwach i trudzeniu ciała swego. Na których ją Koloman często, gdy się ocucił w nocy, zastając, upominał, aby się tak nie trudziła.

5. A iż nie ubierała się, jeno podło, jako wdowy zwykły, czasu jednego, gdy król Koloman, jej małżonek, z panami swymi w łowy wyjechał, napadła ją pokusa, aby się też raz ubrała wedle zwyczaju

[1]) Św. Kunegunda albo Kinga, córka króla węgierskiego Beli IV. (O św. Kunegundzie i Bolesławie Wstydliwym obszerniej będzie powiedziane w następnym żywocie).

[2]) Andrzej II., król węgierski; na tej zasadzie, że syn jego Koloman był królem Halickim (1224—1249), Austrya jako dziedziczka praw królów węgierskich w r. 1772 podczas pierwszego rozbioru Polski wystąpiła z pretensyą o zabranie Galicyi; nazwa Galicyi pochodzi od stolicy owego królestwa Halicza, dziś miasteczka w powiecie (starostwie) stanisławowskim.

niewiast świeckich. Co gdy w komorze swej uczyniła, ozdoby sobie z onych ubiorów przyczyniając i w nich się niejako kochając, tymczasem wracał się Koloman i do niej do pokoju wchodził: ona przelękła, nie mogąc tak prędko ubiorów onych złożyć, tak czekać przyścia jego musiała; który acz się był na chwilę zapomniał, wnet jednak wielkie a mężne zwycięstwo sam nad sobą uczynił.

6. Bo patrząc na jej urodę, zawołał: „O, Jezu Chryste, jako ja wiele dla Ciebie opuszczam!“ I rzekł do niej: „Gdyby nie dla Pana Boga mego, byłbym już uchybił przeciw świętości uczynionego ślubu“. A ona, widząc, w jakiem sidle była i jako z niego z miłosierdzia wielkiego Pańskiego wyszła, nigdy tego na potem nie czyniła, ale, jako była zwykła, prostych wdowich ubiorów używała. O co ją upominał Koloman, ponieważ wdową nie była, aby takiego ubioru nie nosiła.

7. Raz, gdy się na modlitwach spracowała i położyła się, usłyszała nie śpiąc głos taki z nieba: „Skończono jest“. I od onego czasu wielka ją wzgarda zawzięła wszytkich rzeczy świeckich i które do kochania służą w żywocie tym.

8. Bardzo się strzegła rozmowy z mężem; i gdy raz królowa węgierska, żona króla Jędrzeja Francuzka iść jej patrzeć na igrzyska męskie kazała, prosiła jej mówiąc: „We wszytkiem cię słuchać chcę w towarzystwie białych głów, ale z mężczyzną żadnej spólności mieć nie chcę“.

9. Nosiła włosiennicę jednę z końskich włosów z węzełkami, drugą nie tak grubą z takichże włosów, trzecią mieszaną z końskich i konopianych powrozów. Co barzo taiła: chyba na rozkazanie spowiednika rękaw jeden ukazała i to z trudnością. Te

[illegible]

[illegible]

[illegible]

żadnego gniewu przywieść nie mogła; wiedziała też o blizkiej śmierci swojej i siostrom opowiadała. A gdy jej mówiono: „Nic ci jeszcze nie będzie, Pan Bóg chować cię nam będzie“, ona mówiła: „Sobota to przyszła pokaże“.

13. We czwartek wezwała siostry, upominała je, pokój im i miłość zostawując, a czystość świętą zalecając i posłuszeństwo bez szemrania i na starsze narzekania. „Co jeżeli czynić, mówiła, będziecie, wieczne szczęście znajdziecie; a jeśli zachowywać tego nie będziecie, w wielkie uciski wpadniecie“. I tegoż dnia wszytko, co miała, ksieni czyli abbatysie oddała. „Jeżeli, prawi, ciało moje bracia do pogrzebu mieć chcą, dajcie je“. I mówiła do sióstr: „Nie proście Pana Boga o mój żywot, bo proszę Chrystusa, aby mię z tego więzienia wyzwolił, bo nie ku pomocy, ale ku obciążeniu wielu ludzi jestem, a za przyczyną przesławnej Matki swej przywieść mię Chrystus mój będzie raczył do ochłody wiecznej“. I na takich modlitwach i rozmowach trwała.

14. W sobotę ujrzała ją siostra jedna, iż ona się śmieje, — i spytała przyczyny, a ona rzekła: „Widzę Panią moję Naświętszą Dziewicę, Matkę Bożą przed sobą“. A gdy ducha wypuszczała, widziały dwie siostry jako gwiazdę jasną, z ust jej wychodzącą. Po śmierci zaraz cudami wielkiemi słynąć poczęła. Ślepa jedna, płótnem z głowy jej oczy ocierając, przejrzała, i inni cudownie zdrowie odnieśli. Ośm dni stało niepogrzebione ciało jej w chórze sióstr piękne i wonne. Zmarła w Kamieniu [1]) w klasztorze św. Magdaleny i wieziona od braci św. Franciszka do Krakowa, gdzie pogrzebiona jest z wielką pocie-

---

[1]) Kamień — wieś pod Krakowem.

chą i ochłodą wszytkich R. P. 1268, pierwszego dnia czerwca. Była na jej pogrzebie św. Kunegunda, księżna krakowska i sędomirska, i innych wiele. Po śmierci wielkiemi cudami słynęła, które tam są pilnie wypisane. Na cześć Panu Bogu, w Trójcy jedynemu, amen.

Obrok duchowny.

W ubiór i muskanie niewieście lekkomyślne wdała się i oblubieńca swego wprawiła w wielką pokusę przeciw poślubionej czystości ta św. Salomea. Skąd się daje znać, iż ubiory wiele pokus i myśli nieczystych przywodzą przez oczy patrzących, któreby bez ubierania i strojów mocy nie miały. W tem także się nauki i przestrogi bogobojnym białymgłowom dać mogą.

1. Najprzód każdy ubiór zbytnim kosztem i stanowi niesłużącym bez grzechu nie jest. O to bogacz on w piekle gorzał; czem mógł wiele ubogich chować i opatrować, to ciało swe hardzie i niepotrzebnie pokrywając i odmienne szaty drogie i zbytnie chowając, a niemi skrzynie napełniając, tracił i jako w błoto rzucał. (Ewangelia Łukasza, rozdział 16[1]).

2. Każdy ubiór i muskanie twarzy a głowy strojenie, choćby był nie kosztowny ani zbytni, złem sercem przystrojony, to jest, aby kogo do grzechu przywiódł i zgorszył i duszę jego i swoję zabił, wielki grzech jest. Tak się ona Tamar ubrała, aby zwiodła Judę, ojca zmarłego męża swego [1]). Tak czynią nieuczciwe niewiasty, które pismo św. hańbi: „Ozdobi-

---

[1]) Ksiądz Skarga podaje treść albo nawet przytacza dosłownie ze Starego lub Nowego Testamentu uwagi i zdarzenia, obszerniej tam przedstawione, i podaje imiona osób, o których tam mowa.

łaś się, prawi, królewskiemi woniami i rozmnożyłaś farby i malowania swoje". (Izajasz prorok, 57)[1]; i o drugiej mówi: „Umuskałaś farbą brwi i oczy swoje i ozdobiłaś się strojem niewieścim". (Ezechiel, 23)[1]; i Jezabeli onej złej przygania pismo św. mówiąc: „Umalowała oczy swoje farbą i ubrała głowę swoję. (Czwarte Księgi królewskie, 9)[1]. Od takiej umalowanej odwracać oczy swoje Mędrzec każe. (Ekklesiastes. 9)[1].

3. Wszakże ubiór i muskanie z lekkomyślności niewieściej, którym nie myśli nikogo zgorszyć, jeno swej próżności świeckiej dosyć czyni, nie jest grzechem śmiertelnym, gdy zbytku i wielkiej a próżnej utraty nie ma.

4. Godzi się jednak i pannom, do małżeństwa św. zmierzającym, i mężatym według woli mężów swoich ubierać się, ale tak, jako mówi Apostoł: wstydliwie, trzeźwie. (List pierwszy św. Pawła do Tymoteusza, rozdział 2; List pierwszy św. Piotra, rozdział 3), to jest, miernie, nie wytwornie, nie kosztownie. Tak Rebekę sługa Abrahamów przybiera do św. małżeństwa. (Genesis, to jest, pierwsze Księgi Mojżeszowe, rozdział 24). Tak Noemi niewiastkę[1]) swoję upomina mówiąc: „Umyj się i olejkiem pomaż, a w lepszą sukienkę ubierz". (Księgi Ruth, 3). Tak się chędożyła Zuzanna, czyste a niepokalane serce mając. (Proroctwo Danielowe, 13). Nie tak jako Bersabee grzesznica, której serce i ochędóstwo nieczyste było. (Księgi królewskie drugie, 11).

---

[1]) Ksiądz Skarga podaje treść albo nawet przytacza dosłownie ze Starego lub Nowego Testamentu uwagi i zdarzenia, obszerniej tam przedstawione, i podaje imiona osób, o których tam mowa.

[2]) Niewiastka — żona syna.

5. Lecz w tem, co się godzi, prędkie jest zachwianie do tego, co się nie godzi. Drugie niby się dla męża abo panny, dla przyszłego małżeństwa ubierając i muszcząc, w wielkie inne pokusy i grzechy i same wpadają, i drugich w nie pociągają — okrom pychy, próżności i czasu dobrego trawienia, którego w takich ubiorach ustrzedz się trudno. Przeto ostrożnym barzo być potrzeba około tego, a baczenie mieć na czas, na miejsce, na osoby. A to rozumieć każdej białejgłowie potrzebna rzecz jest barzo, iż każda nabożeństwem, wstydem, pokorą, milczeniem, cichością, robotą, modlitwą, niepróżnowaniem i innemi cnotami, zwłaszcza białymgłowom własnemi, barzo się zdobi i urody sobie, a wielkiej ozdoby przyczynia. Bez tego i napiękniejsza wdzięczność wszelaką traci jako u Boga, tak i u ludzi.

ŻYWOT ŚW. KUNEGUNDY ABO KINGI KSIĘŻNEJ POLSKIEJ [1])

wzięty z klasztoru krakowskiego panienek św. Jędrzeja, ręką z starodawna na pargaminie pisany.

Żyła około R. P. 1260.

Treść: 1. Starożytność rodu. — 2. Dziatkom niemowlętom dawano ciało Chrystusowe. — 3. Młodość jaka? — 4. Na pokojach króla jaka jej prośba? — 5. Z mężem, jak z bratem, żyła. — 6. Trędowate ubogie opatrowała. — 7. Bolesław poraził Tatarów. — 8. Widziani byli śś. Gerwazy i Protazy. — 9. Ofiary jej. — 10. Proroctwo jej. — 11. Sól w Polsce znaleziona za jej modlitwą. — 12. Ojca obroniła. — 13. Ochędóstwa jako użyła? — 14. Profesyę uczyniła w Krakowie. — 15. Mięsa nie jadła. — 16. Pokuta jej, że boso chodziła. — 17. Umarł jej mąż. — 18. Na pogrzeb męża swego wyszła. — 19. Śmierć zakonna. — 20. Sądecki klasztor fundowała. — 21. Dobre uczynki jej. — 22. Z umarłym bratem co czyniła? — 23. Pożyteczniejsza śmierć drugim. — 24. Niedzielne jej nabożeństwo. — 25. Św. Stanisław za jej staraniem kanonizowany. — 26. Potwarz na nią. — 27. Cierpliwość i pokora wielka. — 28. Tatarowie wojowali Polskę. — 29. Rok choroby. — 30. Przed śmiercią widziała św. Franciszka. — 31. Testament jej. — 32. Posty jej. — 33. Posługi nizkie. — 34. Żywoty świętych czytała. — 35. Pokora wielka. — 36. Wyświadczenie dziewictwa jej.

1. Kunegunda abo Kinga była córką króla węgierskiego Belli [2]) z matki Maryi, cesarzowej greckiej carogrodzkiej [3]), której ojciec szedł z narodu Ne-

---

[1]) 7-go listopada.

[2]) Beli IV., brata Kolomana, męża św. Salomei.

[3]) Córki cesarza bizantyńskiego albo carogrodzkiego — (nazwa ta pochodzi od stolicy: Bizancyum (Carogród, dziś

ronowego [1]), a matka z narodu św. Katarzyny męczenniczki [2]). Brat rodzony króla Belli Koloman był księciem ruskim halickim i miał za żonę Salomeę, córkę książęcia polskiego krakowskiego Leszka, siostrę rodzoną Bolesława Wstydliwego [3]). Która, wyjechawszy do Węgier, Kunegundę, powinną swoję tajemnie do Polski wywiozła, aby ją za żonę dała Bolesławowi, bratu swemu. Miał wtenczas Bolesław lat 12, a radę miał od matki, aby sobie innej żony nie brał, jeno tę, któraby Salomei, siostrze jego, była podobna, a na pierwsze jego ujrzenie rozśmiała się. I gdy mu ją z wielką pompą [4]) i dworem do kościoła przywiedziono, sprawił to Pan Bóg, iż mu się podobna siostrze jego zdała i, najprzód go ujrzawszy, wstydliwie się i wesoło ukazała tak, iż się jej wielce zaraz rozmiłował. Maluczką będąc, dała wielkie znaki przyszłej świętobliwości [5]).

Konstantynopol) Aleksego III. z rodu (a jak ks. Skarga mówi: z narodu) Laskarysów.

[1]) Neron — okrutny cesarz rzymski, prześladowca pierwszych chrześcijan; za jego rządów ponieśli śmierć św. Piotr i św. Paweł.

[2]) Św. Katarzyna, z rodziny cesarskiej rzymskiej pochodząca, umęczona została w r. 307.

[3]) Bolesław V. Wstydliwy przed objęciem tronu krakowskiego (w r. 1247) był księciem Sandomierskim (pod opieką matki Grzymisławy); w r. 1241, mając rok szesnasty, bronił ziemi polskiej przed Tatarami, lecz bezskutecnie: musiał uchodzić w Krakowskie przed najeźdźcami, a Tatarzy złupili Sandomierz, skąd ruszyli na Kraków, potem na Śląsk (bitwa pod Lignicą), a wreszcie na Węgry. Był to pierwszy najazd Tatarów.

[4]) Pompa — okazałość, wystawność.

[5]) Przyszła na świat św. Kunegunda w r. 1224, o dwa więc lata była młodsza od przyszłego męża swojego Bolesława V. Wstydliwego.

2. Był obyczaj ten, iż królewskim dzieciom, skoro je od mleka odsadzono, dawano naświętsze ciało Chrystusowe w kielichu: a iż ta, skoro się ochrzciła, przemówiła ono słowo: „Ave Regina coelorum“ (to znaczy: Witaj, niebieska Królowo!), zaraz dane jest jej pierwej ciało Pańskie w kielichu, niżeli piersi skosztowała. Odchowana, jeszcze nie mówiąc, u mszy św., do której ją z innemi dziatkami królewskiemi przynoszono, nigdy nie płakała ani jeść żądała, ale oczy w niebo podnosiła; od czego odwieść gabaniem żadnem dziecięcia onego nikt nie mógł.

3. Podrastając uczęszczała do kaplicy, równe swoje tam ciągnąc, a z kapłanami, aż po końcu mszy wszytkich nie wychodząc, często modlitwy czyniła, i ciało swoje młode trudziła, kazania pamiętała, i z niego sobie nauki chowając, panny swe do nabożeństwa namawiała, aby to czyniły, co ona. O rzecz żadną barziej Pana Boga nie prosiła, jeno aby ją przy czystości i dziewictwie zachował. Od młodości włosiennicę nosiła.

4. Na weselu onem małżeńskiem, do którego arcybiskupi, biskupi i wszyscy panowie wezwani byli, gdy nawiększe wesele było, ona, jako św. Cecylia [1]), śpiewała w sercu, prosząc o czystości zachowanie; i gdy wprowadzona była do komnaty królewskiej, król jej rzekł, aby go prosiła o to, coby chciała, iż jej odmówić nic nie umiał. Tak Pan Bóg serce jego sprawił, że jej o to spytał. A ona nie prosiła o ubiory ani o fortuny, o złoto i szaty drogie; ale o to, aby, jak brat z siostrą, ze sobą żyli.

---

[1]) Św. Cecylia, z pochodzenia Rzymianka, męczennica, patronka muzyki, poniosła śmierć około r. 230.

5. Bolesław, tak zjęty prośbą oną i sam swem pytaniem ułowiony, przyzwolił tak, żeby o tem nikt nie wiedział. Ona w tym czasie, w poruczeniu [1]) świekry swojej Grzymisławy będąc, gorące nabożeństwo czyniła, do kościoła się cicho i często skradając, a boso chodząc, panny zaś, żeby milczały, przynajmując i całą noc tam przebywając. O co ją świekra jej często gromiła, zwłaszcza raz w Korczynie [2]), gdy się była do kościoła św. Mikołaja schroniła.

6. Z dniem każdym przyczyniała sobie nabożeństwa i dobrych uczynków, ubogim służąc i ich rany a wrzody obmywając. Raz jadąc z Korczyna ku Paczanowu [3]), spotkała trędowatego [4]), którego gdy inni mijali, ona wysiadłszy trąd jego całowała i na wóz go swój wzięła. Czem się inne panie i panny brzydząc, śmiać się z pani swojej poczęły i towarzystwa się z nią zarzekały; a ona, nic na to nie dbając, białejgłowie także trędowatej tąż posługę uczyniła, i gdy ją całowała, wnet jej usta spuchły. Mniemały drugie, aby już od niej zarażona była, ale gdy drugi raz to uczyniła, wszytka ona puchlina odeszła. Od tego nawiedzania trędowatych czart ją w Sędomierzu gromadą psów i drugi raz wieprzów

---

[1]) Poruczenie — wyraz staropolski dziś znaczy: opieka, nadzór.

[2]) Korczyn — niegdyś ludne i bogate miasto nad Wisłą w województwie sandomierskiem; w r. 1404 odbył się w Korczynie pierwszy sejm polski za króla Jagiełły; — dziś ubogie miasteczko w gubernii kieleckiej (pod Moskalem).

[3]) Paczanów albo lepiej: Pacanów — miasteczko niedaleko Korczyna.

[4]) Trędowaty — zarażony trądem: trąd choroba zaraźliwa, nieuleczalna, najczęściej skórna; na skórze tworzą się guzy, czasem w pęcherze zmieniające się, nieraz tak wielkie i obfite, że zniekształcają chorego; trędowaci winni być zupełnie odosobnieni.

odstraszył, ale go ona krzyżem św. odpłoszyła i posługi one nabożne odprawowała. I postępowała Kinga dalej w cnotach i nabożeństwie; słuchała czasem mszy trzydzieści na dzień, dyscypliny i biczowania żelaznym łańcuszkiem czyniła.

7. Mąż jej gdy na Tatary jechał, wielkie mu zwycięstwo uprosiła [1]) i miała objawienie.

8. Bo św. Gerwazy i Protazy [2]) ukazali się jej, wygraną bitwę obiecując; jakoż widziano je w bieli, iż oni wojsko tatarskie gromili, i żaden nie zginął z wojska jego, ani pojmany.

9. Jałmużny wielkie czyniła, wiele złota kładąc na ołtarze; w dzień kwietny [3]) suknią, w której w kościele była, wychodząc na cześć ukrzyżowanego Pana na ofiarę kładła; w wielki piątek czterdzieści ubogich karmiła, nogi umywała, odziewała. Gdy do klasztoru Salomei św. Klary wchodziła, w drogą się szatę ubierała i tam ją na ofiarę zostawiała.

10. Zalecając jedną białągłowę do klasztoru, nie barzo do tego sposobną, Duchem św. prorokowała, iż inne życie doskonałością przechodzić miała. Co się tak stało. W drodze żadnego kościoła nie minęła, aby ofiary do niego posłać nie miała; a gdzie był kościół Naświętszej Panny Matki Bożej, do niego

---

[1]) Niestety, był w błędzie ksiądz Skarga pisząc, że św. Kinga uprosiła u Boga zwycięstwo dla męża nad Tatarami; gdyby Tatarzy byli pobici, nie zajęliby Sandomierza i Krakowa, nie nastąpiłaby bitwa pod Lignicą, o której wspomina ksiądz Skarga w żywocie św. Jadwigi, ale uszliby z Polski precz.

[2]) Św. Gerwazy i Protuzy — bracia-bliźniacy, z pochodzenia Włosi z miasta Medyolanu, ponieśli śmierć męczeńską około r. 120.

[3]) Dzień kwietny — niedziela palmowa (ostatnia przed Wielkanocą).

pieszo szła i boso po nagorszej i naostrzejszej drodze. W Skarzyszowie[1]), gdy wniść do kościoła chciała, czart się jej w osobie baby wyższej, niżeli kościół, ukazał; krzyknęli inni z bojaźni, a ona go krzyżem św. odpędziła, i kościół się jej sam otworzył.

11. W Węgrzech, ojca swego króla Bellę nawiedzając, uprosiła u niego górę jedną soli i tam w nią pierścień swój wrzuciła. A potem gdy się w Bochni w ziemi Krakowskiej żupy[2]) otworzyły, w pierwszym bałwanie, który wykopano, pierścień się on jej znalazł; który ujrzawszy Kunegunda i poznawszy, dziękowała Panu Bogu, czyniącemu cuda tym, którzy Go miłują.

12. W tenże czas w Węgrzech będąc, gdy się na ojca jej tajemnie poddani zmawiali i zabić go chcieli, na jednym obiedzie u Pawła niejakiego ona o tem się dowiedziawszy, miedzy one złe ludzie poszła i 30 mieczów z ręki im wydarła, a swoim dworzanom podała, ojca też z onego miejsca wywiodła.

13. Wróciwszy się do Polski, w ostrym żywocie i jałmużnach rosła; która jej szata nalepiej przystała, tę wnet Panu Bogu na ofiarę dawała; i którykolwiek klejnot ją w oczach ludzkich zdobił, ten zaraz zdjąwszy, na ozdobę kościoła darowała. Gdy ją z urody chwalono, brukała twarz i mazała.

14. Jeszcze za żywota męża swego za jego dozwoleniem uczyniła profesyę przy śpiewanej mszy

---

[1]) Skarzyszów albo lepiej: Skaryszew — miasteczko w gubernii radomskiej (pod Moskalem).

[2]) Bochnia — miasto powiatowe niedaleko Krakowa, słynne żupami (to jest, kopalnią soli); wedle podania odkryto tę kopalnię w r. 1251, choć uczony historyk biskup Naruszewicz (umarł w r. 1796) udowodnił, że i dawniej, przed r. 1251, wydobywano sol tak w Bochni, jak i w Wieliczce; za czasów św. Kingi ten przemysł rozwinął się znakomicie.

w ręku ministra [1]) według reguły św. Franciszka w Krakowie [2]) i tak żyła w posłuszeństwie spowiednika, wszytko, co zakon wyciągał, wypełniając.

15. Przed profesyą kazał jej mąż mięso jadać i zwierzynę i wino pić, ale gdy na rybach przestawała, chcąc ją karać książę a kosztując, co jadła, uczuł w rybach smak mięsny i od tego czasu dopuścił jej nabożeństwa, jako ona rozumiała, w jedzeniu używać.

16. Spowiednik jej boso chodzić zakazował, a ona u trzewików podeszwy wyrzynała i w rzeczy w trzewikach chodziła. Za co jej spowiednik dał pokutę, aby na ziemi, zawiesiwszy one trzewiki na szyi, siedziała; co ona pokornie wypełniła. Cały poranek na modlitwie trawiła, po obiedzie robiła ręką kościelne ochędóstwa; i tak z mężem przez lat trzydzieści w czystości świętej przeżyła.

17. Gdy jej mąż umarł, jeszcze go nie pogrzebłszy, jawnie ubiór mniszek św. Klary pod regułą św. Franciszka na się oblokła w dzień św. Melchiadesa [3]). A gdy się panowie na pogrzeb królewski zjechali, prosili jej, aby ich nie opuszczała, a królestwo sprawowała, abo kogo od siebie na nie naznaczyła [4]).

18. Ona, na rozmysł sobie wziąwszy a prosząc, aby we wdowim ubiorze przyjść miedzy nie mogła, szła w dom jednej nabożnej panny na imię Marty wespół z siostrą swoją Bolentą, księżną Wielkiej Pol-

---

[1]) Minister — ksiądz odprawiający mszę świętą.

[2]) Św. Kinga złożyła śluby zakonne u Panien Klarysek w Krakowie w 1272 r.

[3]) 10-go grudnia.

[4]) To znaczy: aby sama panowała albo wyznaczyła im panującego (księcia).

ski [1]), i tam wziąwszy prześcieradło męża zmarłego, rozerznęły je i pokryły pokorne głowy swoje jako mniszki; tak tedy wyszła na pogrzeb Bolesława do chóru Franciszkanów w Krakowie.

19. A gdy je panowie i lud wszytek ujrzał, wielce płakać począł mówiąc: „Oboje zaraz [2]) umarli: król śmiercią, a królowa oddaleniem się od świata". Płakały, modląc się za duszę umarłego, tak iż od łez pokrycia głów ich zzieleniały. Po pogrzebie z niewczasów i życia surowości z ciała Kunegundy pot krwawy płynął.

20. Potem udała się do Sącza [3]), gdzie miała wiano swoje. Tam klasztor zbudowała i zakon św. Klary założyła; wiele szlachetnych panienek i z prostych domów nazbierawszy, fundowała i dobrze fortunami [4]) opatrzyła, aby się w nim służba Boża odprawowała na pomoc wszytkiego chrześcijaństwa i żywych i umarłych.

21. W tym klasztorze służyła pokornie wszytkim siostrom, tygodnia swego pilnując i naczynia umywając. Jeszcze z mężem będąc, wiele ludzi od grzechu odwodziła; sierot wiele opatrowała, ubogim pogrzeby sprawowała i matką wszytkim utrapionym była.

---

[1]) Powinno być: Jolantą. Błogosławiona Jolanta, siostra młodsza św. Kingi, wychowywała się w Polsce i za mąż wyszła za Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego i gnieźnieńskiego (w Wielkopolsce) i miała trzy córki, z których najstarszą Jadwigę pojął za żonę sławny nasz król Władysław Łokietek (królował od r. 1306 do r. 1333).

[2]) Zaraz — razem.

[3]) W r. 1257 św. Kinga otrzymała jako wiano ziemię Sandecką od męża; w r. 1279 w Starym Sączu założyła klasztor Klarysek, w którym mieszkała aż do zgonu w r. 1292. (Stary Sącz — miasteczko, niegdyś w księstwie Krakowskiem).

[4]) Fortuna — majątek.

22. Brat jej cioteczny Jędrzej[1]), syn króla węgierskiego Stefana, wygnany z ojczyzny, do Polski do ciotki swej przyjechał tajemnie; poznany na rozkazanie brata swego od Węgrów utopiony był w Nidzie[2]) miedzy Wiślicą[3]) i Korczynem. Ciało jego do Sącza przyprowadzić kazała i modliła się pilnie z siostrami. Trzy z nich w jej komórce widziały światłość wielką: i gdy znaki pewne były ożywienia umarłego, ona, za nogi go trzymając, rzekła: „Leż, leż w pokoju“; a gdy odeszła, znaki pierwsze śmierci ukazały się.

23. Pytano jej, czemu ożyć mu nie dopuściła. Ona rzekła: „Iż mi Pan Bóg trzy rzeczy objawił: jedną, że nie umarł w grzechu śmiertelnym, w który potem żyjąc mógłby wpaść; przytem, iż wiele krwi chrześcijańskiej dla niego rozlać się miało, a iż tem cudem bać się jej było potrzeba, żeby się w pychę nie podniosła i wszytkiego zebrania duchownych skarbów nie utraciła.

24. Miała osobliwe nabożeństwo na każdą niedzielę w wspominaniu Pańskiego zmartwychwstania i dlatego płakać w pokucie w ten dzień nie chciała; a którą najprzód siostrę spotkała w ten dzień, pozdrawiała ją mówiąc: „Chrystus zmartwychwstał“, i gdy siostra odpowiedziała: „Zaiste[4]), zmartwych-

---

[1]) Brataniec (a nie brat cioteczny) św. Kingi Andrzej, syn króla Stefana III. († 1272); na Węgrzech panował brat Andrzeja Władysław IV. (zamordowany w r. 1290).

[2]) Nida — rzeka, wpadająca z lewej strony do Wisły pod miastem Korczynem.

[3]) Wiślica — bardzo stare miasto nad rzeką Nidą, z pięknym kościołem budowanym przez króla Władysława Łokietka; za króla Kazimierza Wielkiego w r. 1347 w Wiślicy został zatwierdzony zbiór praw, tak zwany Statut Wiślicki.

[4]) Zaiste — tak, prawda, zaprawdę,

wstał", całowała ją nabożnie. Jej całowanie sióstr było czasem z cudami, bo się po niem choroby leczyły. W modlitwie podczas [1]) od siebie odchodziła i ciała Pańskiego na mszy wtenczas nie widziała, o co się wielką pokutą karała mniemając, aby to za jej grzechem pochodziło. Wiele ornatów i kościelnego drogiego sprzętu do kościołów rozsyłała.

25. Za jej nabożeństwem, przyczyną, staraniem i Bolesława męża namawianiem, gdy św. Stanisław cudami słynąć począł, a do kanonizacyi jego przyszło, sama z biskupem krakowskim Prokopem i innymi duchownymi ręką swoją kości jego podnosiła i łzami polewała R. P. 1263. Wiele czartów z ciał ludzkich wyganiała: a mianowicie od tego gabania [2]) Siestrzemiła niejakiego modlitwą swoją wybawiła.

26. Obwinili ją bracia św. Franciszka [3]) (których w Sączu Starym osadziła i fundowała, opatrując wszytkiemi potrzebami), jakoby z swoim spowiednikiem Boguchwałem tegoż zakonu zbyt poufale żyła; i zaraz starszy napisał, aby Boguchwał, ujrzawszy ten list, gdzieby go jeno odebrał, zaraz szedł do starszego. Oddano mu go, gdy świętej słuchał spowiedzi; i wnet, rozgrzeszenia jej nie dawszy, jako syn posłuszeństwa wstał i, tylko brewiarz [4]) wziąwszy, pobiegł. Dano jej innego spowiednika Piotra Odrauca Czecha tegoż zakonu, przed którym, gdy wszytkiego żywota spowiedzi czyniła, pytał jej o on grzech z Boguchwałem.

27. Ona cierpliwie odpowiedziała: „Ojcze wielebny, ja się z tego nie wymawiam, ale ten, co ta-

---

[1]) Podczas tu znaczy: od czasu do czasu, kiedy niekiedy.
[2]) Gabanie — dręczenie, napastowanie.
[3]) Zakonnicy Franciszkanie.
[4]) Brewiarz — książka w języku łacińskim z codziennemi modlitwami dla księży katolickich.

jemnice serc wszytkich widzi, wie i świadom jest wszytkiego". I to rzekłszy, szła do kapliczki swej i, krzyżem padłszy, na ziemi leżała, dziękując Panu Bogu za ono doświadczenie i potwarz. Spowiednik okienkiem spojrzał i ujrzał ją wielką światłością ogarnioną, tak iż patrzeć nie mógł; i wnet do braci pobiegł, a wołał na nie: „Zgrzeszyliście przeciw Bogu, przeciw tej świętej i ja z wami, a niewinnegoście brata osławili". Powiedział im tedy, co widział, mówiąc : „Gdybym był trochę dłużej patrzał, ślepym byłbym został".

28. Czasów jej Tatarowie wszytką Polskę wojowali, a Leszko [1]) książę, uciekając do Węgier, pilnie się modlitwie św. Kunegundy zalecał, która z swojemi pannami, uciekając z Sącza, zamknęła się w zameczku, Pieniany [2]) nazwanym; do którego gdy przyszli Tatarowie, długo pod nim leżeli [3]), a żadnej szkody i w budowaniu nie uczynili. Tam w oblężeniu, gdy jej wina nie stało, które z wodą pijała, nic innego pić nie mogąc, dwaj młodzieńcy dwie flasze wina przynieśli do zamku, których wnet znaleźć i widzieć nie można było. Bez wątpienia aniołowie byli.

29. Rok przed śmiercią barzo chorowała i w niemocy onej, ustawicznie chwaląc Chrystusa i dziękując za dobrodziejstwa, widziała św. Jana ewangeli-

---

[1]) Leszek Czarny (1279—1288) schronił się w r. 1287 do Węgier przed strasznym napadem Tatarów.

[2]) Pieniany albo lepiej: Pieniny — nazwa łańcucha gór wapiennych na granicy Węgier i Polski wzdłuż rzeki Dunajca, między miasteczkami: Krościenkiem a Czorsztynem; na jednej z tych gór, najbardziej niedostępnej, stał niegdyś zameczek św. Kingi; dziś z zamku pozostały ruiny.

[3]) Leżeć tu znaczy: rozłożyć się obozem pod twierdzą, oblegać.

stę i Salomeę, a oni ją cieszyli i blizko wyjścia swego rzekła do stojących sióstr:

30. „Ustąpcie się“. Spytały: „Dlaczego?“ A ona rzekła: „Nie widzicie św. Franciszka: oto do mnie idzie cieszyć mię“. Chwaliły Boga siostry, a ona, modląc się Panu Bogu, a wiedząc o swojem dokonaniu, mówiła: „Panie Jezu Chryste, wszytkom od Ciebie miała na tym świecie, nikomu tego nie wracam, jeno Tobie, i służebnice te Twoje, którem zebrała, Tobie zostawuję i Twojej się obronie polecam“.

31. Do sióstr zaś mówiła: „Namilsze córki, jeżeli trwać w tej świętobliwości, w której was zostawuję, będziecie, obiecuję wam i od Pana Boga przyrzekam, iż chwała Boża aż do dnia sądnego z tego klasztoru nie wynijdzie“.

32. Po śmierci męża swego mięsa nigdy nie jadła, we środy i w piątki na chlebie samym wieczór przestawała, toż i w sobotę czyniła. W łaźni się nigdy nie myła i twarzy wodą nie umywała, chyba do stołu Bożego idąc, abo gdy była potrzeba wielka. W wigilie Panny Maryi trochę opłatków jadła. Przed północą wstając, zawsze modlitwę czyniła aż do zorzy przed krucyfiksem [1]) w komorze i w kościele. A poczynając modlitwę, pierwej serce żegnała, mówiąc ono z psalmu: W zakonie Pańskim serce jego, i o nim rozmyślać będzie we dnie i w nocy. Potem wszytko ciało żegnała mówiąc: Stało się jako drzewo szczepione wedle wody; i znowu, głowę żegnając, mówiła: Liść z niego nie spadnie, a cokolwiek pocznie, szczęścić mu się będzie; potem się nizko skłaniała i, na ziemię upadając, hojne łzy wylewała.

---

[1]) Krucyfiks — krzyż z rozpiętym Panem Jezusem.

33. Także przy słuchaniu mszy trzykroć króbeczkę jedną łzami nalewała. Potem siostrom służyła, opatrując, czego której potrzeba, w piecach paląc i inne wzgardzone posługi ochotnem sercem czyniąc.

34. Po komplecie milczenie zachowała, tylko znakami mówiąc. Po wieczerzy czytała i opowiadała żywoty świętych i wielkiem się nabożeństwem na nich zabawiała; a zwłaszcza św. Antoniego i innych, z których wielką pociechę brała. W chórze im lepiej siostry śpiewały, tem się wyżej myślą w niebo podnosiła, jakoby miedzy aniołami stała, i z ust jej dziwnie wdzięczne śpiewanie i jakoby rozmaite wychodziło. Do aniołów świętych wielkie miała nabożeństwo.

35. Będąc czystą panienką, a męża nie znając, nie chciała być poświęcona miedzy pannami, ale miedzy wdowami. Co gdy jej wymawiał spowiednik Boguchwał, iż źle poświęcona była, ponieważ czystą dziewicą, a nie wdową została; ona pokornie przed nim padała prosząc, aby nikomu o jej dziewictwie nie powiadał.

36. Lecz gdy ten Boguchwał umierał, przyzwać kazał ludzi wiele płci obojej i rzekł: „Oto ja idę drogą wszytkich ludzi, wiedzcie, iż pani Kinga będąc w małżeństwie, dziewicą została, a miejcie ten znak: na miejscu tem, gdzie dziś sukno sprzedają, pokrzywy i trawa na niem rość będzie“. Co się potem stało, bo miasto przeniesione jest. Duchem prorockim powiadała, iż miedzy siostrami ona pierwej z tego świata zejść miała. Umarła miedzy siostrami, wziąwszy wszytkie sakramenta, w wigilię św. Jakóba roku 1292. Wonność wielką po śmierci siostry poczuły, wiele ich widziało w objawieniu duszę jej w niebo idącą; miedzy innymi Chryzant, kanonik

[illegible] [illegible] [illegible] [

ŻYWOT BŁ. JANA KANTEGO [1])

Doktora Akademii Krakowskiej, wybrany z starych pism na pargaminie kościoła św. Anny w Krakowie i z Kroniki polskiej Macieja Miechowity.

Żył około R. P. 1473.

Treść: 1. Akademia Krakowska płodna w ludzi uczonych i pobożnych. — 2. Naszej pamięci mężowie sławni. — 3. Jan Leopolita i Sokołowski. — 4. Kollegiatów krakowskich żywot. — 5. Św. Jan Kanty w młodości jaki. — 6. Mistrzem został. — 7. Wezwany do kollegium — teolog i kapłan. — 8. Żywot ciasny. — 9. Droga jego do Bożego grobu. — 10. Wrócił się zdrowym, acz strudzony. — 11. Do Rzymu czterykroć chodził. — 12. Pytają, czemu do Rzymu chodzi. Odpowiedź piękna. — 13. Cnoty jego. — 14. Obraz, przed którym się modlił, w kollegium zawieszony. — 15. Suknia jego. Łóżko. — 16. Mięsa nie jadł i jako je sobie brzydził. — 17. Z rozbójnikami co uczynił, kłamstwa się strzegąc. — 18. W mowie ostrożności. - 19. Uczynki miłosierne. — 20. Szaty i buty rozdawał. Trzewiki swoje zdejmował dla bosego w zimie. — 21. Ogień ugasił modlitwą. — 22. Zejście jego. — 23. Modlitwa nabożna do śmierci.

1. Przesławna Akademia Krakowska [2]), królów polskich szczęśliwa fundacya, korony tej ozdoba i Ko-

---

[1]) 19-go października.

[2]) Akademia Krakowska zawdzięcza swój początek (w r. 1364) sławnemu królowi naszemu Kazimierzowi Wielkiemu, ale dopiero od r. 1400, dzięki troskliwości królowej Jadwigi, żony Jagiełłowej, została jako uniwersytet urządzona i dlatego nosi także nazwę Uniwersytetu Jagiellońskiego: istnieje więc już 510 lat.

ścioła św. katolickiego podpora, jako dobre drzewo, dobrych wiele owoców w mężach sławnych, których błogosławiona pamięć zostaje, rodziła i rodzi; którzy żywotem chwalebnym, nauką i pracą na żniwie Bożem i wychowaniu młodzi lata swoje trawiąc, pomocne nam do zbawienia i cnót świętych przykłady zostawili.

2. Miło mi wspomnieć na tych, których pamięć moja zasięga, i których ćwiczenia i towarzystwa z uciechą zażywałem: na onych Benedyktów, Kozminów, Szadków, Sebestyanów, Leopolitów, Sylwiuszów, Pilznów, Herbestów [1]), i kaznodziejów sławnych królów polskich: Tarczynów, Sokołowskich [2]), Kłodawitów, których ta matka pociesznie [3]) urodziła, i z których się już niebo weseli.

3. Jako cię zapomnieć mam, złotej wymowy Janie Leopolito, któryś na pogrzebowem kazaniu od świec zarażony umarł? i ciebie, Sokołowski, któryś pismem tak poważnem Kościół Boży oświecił? Byliście mi ochłodą i pobudką do dobrego. Nie ruszam tych, którzy pamięć moję przechodzą.

4. Wiele było synów matki tej płodnej, jako współzakonników: ludzie na cnotach pobożności i nauce osadzeni, pokorni, gardziciele świata, nabożeństwu i naukom oddani, w wierze katolickiej nienaruszeni, pracowici, a na małych dochodach i u je-

---

[1]) Są to imiona i nazwiska profesorów Akademii, którzy byli zarazem nauczycielami księdza Skargi.

[2]) Ksiądz Stanisław Sokołowski, kanonik krakowski i kaznodzieja królów: Stefana Batorego i Zygmunta III; umarł w r. 1593, zostawił dzieła naukowe o teologii i wymowie.

[3]) Pociesznie w znaczeniu: na pociechę, ku pociesze, ku radości.

dnego stołu spólnego przestający, Kościoła św. obrońce, pilni nauczyciele uczniów wszytkich stanów. Roboty i prace ich na duchownych i świeckich korony tej kwitnęły i do tego czasu kwitną.

5. Miedzy nimi był ten, którego się żywot kładzie, B. Jan Kanty, w Krakowskiem biskupstwie w miasteczku Kenty u Oświecimia [1]) R. P. 1412 z uczciwych i pobożnych rodziców Stanisława i Anny urodzony; w młodości, karmiąc się przykładami domowej pobożności, nasienia wielkich cnót w sobie pokazował. Dany na naukę do Akademii Krakowskiej, prędko nie tylko w naukę, ale i w obyczaje uczciwe chrześcijańskie podrastał i wszytkim był wdzięcznym i miłym kwiatem młodości swej. Skąd poznać a domyślać się każdy mógł, iż z niego wielki człowiek i Panu Bogu miły urość miał; jakoż tak było.

6. Niedługo zgodnym głosem nauczycielów swoich w nauce i dowcipie [2]) pochwalony, bakałarskim [3]) pierwej, a potem mistrzowskim [4]) tytułem ozdobiony był.

7. Czytając a ucząc drugich i pożytki w młodych głowach i sercach rozmnażając, godnym się stał policzenia i wezwania na ustawiczną robotę i katedrę [7]) Akademii Krakowskiej. Na której pilność wierną

---

[1]) Miasta: Kęty i Oświęcim leżą w niewielkiej odległości od Krakowa w stronie zachodniej.

[2]) Dowcip — niegdyś znaczyło: roztropność, wynalazczość.

[3]) Bakałarz — wyraz łacińskiego pochodzenia znaczył: młody nauczyciel, który świeżo odbył nauki na uniwersytecie, lecz nie był jeszcze profesorem.

[4]) Mistrz — wyraz, przerobiony z łacińskiego: magister, oznacza wyższy tytuł akademicki, niż tytuł bakałarza.

[5]) Katedra — wyraz greckiego pochodzenia: stojący na podwyższeniu stół szkolny; tu katedra znaczy: prawo nauczania jakiejś nauki na uniwersytecie.

i życzliwość ku słuchaczom pokazując, do teologii, nawyższej zabawy [1]) przyszedł i, onej nauczając, sam prawym teologiem, kapłański stan święty przyjmując, został; i miał więtszą do służby Bożej przyczynę, a codzień przeczystą ofiarę sprawując, błagał Pana Boga za swoje i ludzkie grzechy i tem się więcej od świeckich pożądliwości odrażał, a do niebieskich przyprawował [2]).

8. Zaczynał już surowsze życie, uprzejmie serce swoje Twórcy swemu oddając, nic więcej i goręcej nie pragnąc, jedno mocną miłością do Niego się przypoić i, wolę Jego świętą pełniąc, w dom się górnych Jego rozkoszy i widzenia chwały Jego dostać. Na pomoc nieudolności swej i zwojowania cielesnych pożądliwości trudził ciało swoje rozmaicie, chcąc je powolne duchowi uczynić, aby mu do służby Bożej świętego towarzystwa pomagało, a swemi głupiemi żądzami nie przeszkadzało.

9. Umyślił też je i nabożną drogą do Ziemi świętej i grobu Bożego ukrócić, gorącą ku Panu Zbawicielowi naszemu miłością zapalony. Dostawszy towarzystwa tejże myśli, puścił się do Jeruzalem, żadnemi się trudnościami na ziemi i morzu odstraszyć nie dając, ani się tureckiej niewoli i najazdów nie bojąc. Upadając tedy do nóg biskupa swego, o błogosławieństwo prosił, które wziąwszy puścił się w oną daleką i trudną drogę; w której koni, póki ziemią jechać mógł, choć go na to namawiano, nie używał, tłumoczek swój sam nosząc i pieszo, póki ziemi stawało, idąc. Tam prowadzony od anioła Bożego, zdrowo zaszedł i oddawał pokłon Chrystusowi Bogu

---

[1]) Zabawa — dawniej oznaczało także: zajęcie, praca.

[2]) Przyprawować się — przygotowywać się, przysposabiać się.

swemu; ziemię oną, na której ślady nóg Jego i odprawa przedziwna zbawienia naszego i trudzenia, cierpienia, krzyża a śmierci Jego pamiątki całując i łzami polewając, napełniał się radością duchowną i grób on przenachwalebniejszy oglądając, dziękował za tak ciężkie i pokorne nawyższego Syna Bożego dla nas poniżenie i srogiej śmierci podjęcie. Z której swoje grzechy obmywał i, zmartwychwstaniem się przesławnem uweselając, do żywota duchownego i usprawiedliwienia pomocy brał. Przemieszkał tam czas niejaki na modlitwach, gdzie i Turkom śmiał przyganiać i one do prawdy zbawiennej przywodzić.

10. Wrócił się do domu zdrowym i za przejazd on daleki i miłościwe przyprowadzenie Pana Boga wychwalał. A gdy z onego ciężkiego utrudzenia odpoczął a na siły się pierwsze zdobył, słodkość onego miejsc świętych nabożeństwa w sercu swem rozszerzając, umyślił w Rzymie apostolskie groby nawiedzić [1]).

11. I uczynił nie raz, ani dwa, ale czterykroć, trudności wielkie w głodzie, w zimie, w niedostatkach i pracy podróżnej podejmując. Po czem było znać, iż po każdej drodze dóbr duchownych i pociech od Pana Boga sobie przyczyniał. Bo potrawa smaczna do powtórzenia wzywa.

12. Polacy, którzy w Rzymie przemieszkiwali, dziwując się jego częstej do Rzymu przechadzce, pytali go, dlaczego się tak trudził, gdyż nie dla żadnych praw ani otrzymania jakich beneficyów [2]) tam chodził. On im powiedział: „To mój czyściec, w któ-

---

[1]) Św. Piotra i Pawła, apostołów i męczenników.

[2]) Beneficyum — wyraz łaciński — w prawie kościelnem znaczy: godność kościelna, połączona z dochodem; dochód z dóbr kościelnych.

rym moje grzechy obmywam i stąd biorę do dobrego żywota chrześcijańskiego ochotę, cisnąc się do radości onych niebieskich, które wierzącym i pracującym słowny i dobrotliwy Bóg obiecał". Te się słowa jego z żywotem wielce świętym, który aż do końca prowadził, zgadzały.

13. Żył w doskonałych cnotach światu i ciału umarły, samemu Panu Bogu chcąc się podobać, na którego się służbę wszytek i cale oddał. Nic na świecie nie pragnął ani mieć chciał, w rzeczy niewidome i przyszłe serce wszytko obróciwszy. Dana mu jest plebania w Olkuszu [1]), pięć mil od Krakowa, ale ten urząd prędko z siebie złożył, za ciężar sobie i niebezpieczeństwo straż dusz ludzkich mając; wrócił się do kollegium i pisma św. nauczał. Czystość duszną i cielesną zachował, postami się trapił, a modlitwy ustawiczne w niebo posyłał, łzy często przed obrazem Zbawiciela i Przeczystej Matki Jego wylewając.

14. Ten obraz na pamiątkę jego na wejściu do kollegium wielkiego przybity aż do tego czasu jest. W zachowaniu postów był pilny, w cierpliwości łaskawy, w wierze stateczny, w miłości gorący, w pokorze nizki, w rozmyślaniu tajemnic Bożych wysoki, w oczekiwaniu mocny, w wstrzemięźliwości osobliwy. Nic w uściech nie miał, jeno Pana Jezusa, a imię Matki Jego Przenaświętszej.

15. Jedzenie jego tylko do podpory ciała; suknia nie tak zimno odganiała, jako tylko nagość po-

---

[1]) Olkusz — miasto powiatowe w gubernii kieleckiej (pod Moskalem), niegdyś duże i zamożne, słynne kopalniami srebra i ołowiu; przy cmentarzu kościelnym do dziś przechowały się szczątki domku, w którym ongi mieszkał św. Jan Kanty, będąc proboszczem olkuskim.

krywała. Sen krótki, ledwie strapione postami i duchownem ćwiczeniem zemdlone ciało posilał. Łóżko ziemia goła, a niedźwiedzia czasem skóra go zagrzewała.

16. Mięsa, doktorem zostawszy, nigdy nie jadł. A gdy go dnia jednego chęć do niego z poduszczenia szatańskiego uwodziła, porwał z ognia świnie mięso, który był na to dla swojego umartwienia piec rozkazał, i twarz niem mazał, a grzbiet bił mówiąc: „Ciało, chciałoć się ciała, najedzże się go do woli“. Małe powszednie grzechy, bez których nigdy nie żyjemy, tak bardzo opłakiwał, jakoby były wielkie i śmiertelne.

17. W mowie prawdę zawsze chował, a kłamstwem się aż nadto srodze brzydził. Gdy raz w drodze onej nabożnej złapiony był od onych rozbójników, którzy go o pieniędzy więcej, jeżeliby ich gdzie nie skrył, abo zataił, pytali, on zapomniawszy, iż gdzieś kila czerwonych złotych w sukni zaszył, powiedział, iż więcej nie miał. Ale gdy na one zaszyte pieniądze wspomniał, zawołał na rozbójników, aby się wrócili, i mówił im: „Nie chcę kłamać, bierzcie i to, czegom zapomniał“. A oni się dziwili cnocie jego i ono mu, co byli wzięli, przepraszając go wrócili.

18. Na schadzkach i rozmowach doktorskich, gdy mu się co wolnie mówić przy prawdzie przydało, pomniał na one słowa: Posługa czyni przyjaciela, a prawda nienawiść rodzi; — i do tych, które obrażone od siebie być mniemał, mieszkania wchodząc, mówił: „Idę do służby Bożej, proszę, odpuść mi, jeżelim cię jakiem słowem przykrem obraził“. A gdy go kto obraźliwą i uszczypliwą mową strofował, milczał, a sam do siebie, jako się był przyzwyczaił, one słowa mówił:

Conturbare cave: non est placare suave,
Infamare cave: nam revocare grave.

(Strzeż się kogo zafrasować: bo nie smaczno przeprawować. — Sławy nie ruszaj bliźniego: bo odwołać coś ciężkiego).

Te słowa i drugim na przykład na ścianie swojej pisał.

19. Miłosierne uczynki nie przestając czynił, potrzebnym pomoc dając, smutne ciesząc, gości i pielgrzymy przyjmując, więźnie nawiedzając i sercem miłosierdzia pełnem szaty i buty co rok ubogim kupując, rozdawał.

20. Czasem ujrzawszy bosego ubogiego, swoje mu trzewiki dawał, a sam, nogi swoje gołe spuszczeniem płaszcza pokrywając, do domu wracał.

21. Gdy z przygody ogniem Kraków gorzał, i ogień domy w ulicach pożerał, z żalu wielkiego starzec miły do Pana Boga wołał; i modląc się ujrzał męża poważnego, twarzy świetnej, który do niego te słowa rzekł: „Nie frasuj się o ogień, dla modlitwy twojej ustanie“. To mówiąc zniknął. I tak się stało, ucichł on pożar.

22. Gdy przyszedł czas zejścia jego, będąc już i w lata i w dobre uczynki pełnym, zachorował i z psalmu one słowa mówił: „Ach, mnie, Panie, przedłużyło się mieszkanie moje“.

23. I inne nabożne słowa wedle zwyczaju swego mówił, miedzy któremi i te też: „Nawyższy Boże Ojcze, źródło wiecznej sprawiedliwości, który z niewymownej dobroci swej wszytko tworzysz, początkiem i przyczyną pierwszą natury wszytkiej będąc; który niezmierną mądrością i opatrznością swoją wszytko rządzisz, umacniasz, ożywiasz, uskramiasz i wzbudzasz; któryś jest Bóg jeden w Trójcy, pro-

wadź mię przez nieobjęte miłosierdzie Twoje i wysługi a mękę namilszego Syna Twego do siebie i do przeszczęśliwego końca; lubom dla grzechów moich niegodny, abym cię w królestwie Twojem wychwalał i dziękował na wieki". I opatrzywszy się przeświętym wiatykiem[1]) ciała Pańskiego, upominał towarzyszów swoich do spólnej miłości, pobożności i wszytkich uczciwości. Zatem z tego mieszkania ciemnego do wiecznej zapłaty wyszedł R. P. 1473 w samą wigilię Bożego Narodzenia z wielkim wszytkich wiernych żalem i czcią, w kościele św. Anny w Krakowie położony. Ciało jego w lat 66 po śmierci, to jest, R. P. 1539 na lepsze i ozdobniejsze miejsce, w cynową przełożone trumnę w tymże kościele św. Anny przeniesione jest i w wielkiej czci u wszytkich zostaje, do którego nabożnie ludzie przychodzą, gdzie grób poważny i wielki z kamienia Jakób z Kleparza[2]) doktor, kanonik krakowski, prędko potem jemu zbudował. U ciała jego za łaską Bożą zaraz po śmierci cuda się działy, których tu z Macieja Miechowity[3]), kronikarza polskiego, niżej część położę. Rozliczne i insze potem były i teraz dzieją się. Wszytkie świętobliwość jego rozgłaszają, i w swoim słudze Pan nasz Jezus Chrystus uwielbiony jest, któremu z Ojcem i z Duchem św. cześć i chwała na wieki. Amen.

---

[1]) Wiatyk — ostatnia komunia św., dawana umierającym.

[2]) Kleparz — dawniej przedmieście, dziś dzielnica (część) Krakowa.

[3]) Maciej Miechowita, znakomity kronikarz (pisarz dziejów) i lekarz polski (żył w latach od 1456 do 1523); napisał (po łacinie) pierwszą geografię Polski oraz pierwszą historyę Polski drukowaną (w r. 1519).

Świadectwo Macieja Miechowity

historyka polskiego o tym błogosławionym Janie Kantym słowo do słowa.

R. P. 1473 przesławny i znakomity mąż, mistrz Jan z Kentów u Oświęcimia urodzony, nauczyciel ustawiczny św. pisma w Akademii Krakowskiej, 24 grudnia w wigilię Narodzenia Chrystusowego umarł, i w kościele św. Anny przy ambonie pogrzebiony jest. Ten roku tegoż cudami się sławić począł i do tego czasu rozmaite ludzkie i bydlęce niemocy i choroby Boską mocą, gdy go kto wzywa, leczy. Ten na uczynkach się miłosiernych pilnie bawiąc, co rok ubogim suknie i obuwie za swe pieniądze kupując, rozdawał. Niekiedy czasów zimnych ujrzawszy ubogiego bosego, swoje trzewiki zdejmując, uziębłemu dawał, a sam, na nogi płaszcz spuszczając, aby go bosego nie widziano, do domu się wracał. Idąc do Rzymu daleko, od rozbójników odarty, gdy odchodzili od niego, zawołał ich mówiąc: „Skłamałem, mam pieniędzy zaszytych w sukni więcej, niżem powiedział, o których zapomniałem; wróćcie się, a ostatek pobierzcie“. A oni, widząc uprzejmość jego, i to wrócili, co byli wzięli. W Rzymie pytali go Polacy, czemu się tak do Rzymu przebiega, nie mając spraw ani się o beneficya starając? A on odpowiadał: „Drogi moje do Rzymu czyścem mi są i niemi swoje grzechy oczyszczam“. Na schadzkach doktorów i mistrzów, gdy o prawdę co mówił, przybiegał do każdego mieszkania mówiąc: „Idę do służby Bożej, jeżelim cię w czem obraził, odpuść mi, proszę“. Gdy mu na onych schadzkach kto łajał i słowa na niego zelżywe mówił, on na ścianie mieszkania swego węglem pisał (jak wyżej). Długo onego pisma po

śmierci strzeżono, aby zmazane nie było, aż kiedy nowe budowanie stawić się miało, zginąć musiało. Po śmierci jego aż do R. P. 1512 wiele chorych, którzy się do niego obiecowali, do zdrowia przychodzili, było ich w liczbie 83; od febry wybawieni 13, powietrzem zarażonych 5, umierających 6, a prawie umarłych 6, szalonych 6, opętany 1; bydląt umierających para. Chwała Tobie, Chryste, który tak w doktorze naszym Kantym chwalebnym się stajesz.

ŻYWOT ŚW. KAZIMIERZA, KRÓLEWICZA POLSKIEGO[1])

wyjęty z kronik polskich.

Żył około R. P. 1484.

Treść: 1. Ubodzy do ewangelii pierwej powołani. — 2. Z bogatych więtszy przykład. — 3. Więcej się z panów nabożnych budujemy. — 4. Z cesarzów, z królów, z królewiczów — zakonnicy. — 5. Lotar. — 6. Rachisius król Longobardów. — 7. Dwaj bracia królewskiego rodu. — 8. Ród królewski św. Kazimierza. — 9. Wychowanie. — 10. Długosz nauczyciel królewiczów. — 11. Wzgarda świata i urodzenia królewskiego. — 12. Pierwej się człowiekiem uznawał, niż królewiczem. — 13. Mądrość Kazimierza. — 14. Modlitwy. — 15. Zachowanie się na modlitwie. — 16. Nocna modlitwa u drzwi kościelnych. — 17. Nabożeństwo i rytmy ku Pannie Przeczystej. — 18. Jego panieńska czystość. — 19. Martwienie ciała. — 20. Kochał dobrych i starych. Jego rozmowy. — 21. Nadzieją na królestwo gardził. — 22. Pobożne słowa o królestwie. — 23. Dobre i miłosierne uczynki. — 24. Jedność kościelną i ludzkie zbawienie miłował.— 25. Prawo o schizmatyckich cerkwiach. — 26. Przywilej w kapitule wileńskiej. — 27. Uroda królewska. Słabe zdrowie. — 28. Gotowanie się do śmierci. — 29. Dla zdrowia czystości odstąpić nie chciał. — 30. Męczeństwo niekrwawe. — 31. Cudami uwielbiony. Umarła wskrzeszona. — 32. Zwycięstwo nad Moskwą.

Stan wysoki, domowy przykład, gotowsza swoim sąsiadom z nieba pomoc czynić nas ma gorętszymi

---

[1]) 4-go marca.

do czytania i pamiątki żywota przesławnego i w niebie z Chrystusem królującego Kazimierza, królewicza polskiego.

1. Aczkolwiek Pan Bóg ubogich i nizkiego stanu do ewangelii Syna swego napierwej wezwać raczył, uczynił to na pokazanie wspaniałości swej, iż u Niego nawyżsi panowie są jako kmiecie i żebracy, a iż z ubogich bogatymi i z podłych wysokimi i wysokich nizkimi czynić może.

2. Jednakże bogatymi a zacnymi u świata nie pogardza, owszem więtszy na nich dziw łaski swej i więtszą ludziom pomoc z ich przykładu czyni.

3. Mocniej mię bowiem wzruszy król, świeckie swoje królestwo dla naśladowania Chrystusa, dla łacniejszego zbawienia swego porzucający, niźli ubogi do Chrystusa się cisnący. Trudniej u świata sławnemu stać się u ludzi wzgardzonym, niźli podłemu, o którym świat nie wiedział, światem pogardzić. Sławniejsze zwycięstwo w rozkoszy wychowanemu, gdy rozkoszy porzuca, a ostre życie prowadzi, niźli ubogiemu o rozkoszy, których nigdy nie miał, nie dbać.

4. Przetoż się więcej budujemy z cesarzów, z królów, z królewiczów, z książąt i innych wielkich i przezacnych u świata panów, gdy dla zbawienia swego sami sobą i tem, co mają, gardzą, — a Chrystusa naśladując, doskonałość cnoty i żywota Jego pełnić chcą, — który, będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, i będąc Bogiem, stał się dla nas człowiekiem— dla woli Ojca swego i dla miłości ku ludziom upadłym. Takimi przykładami chrześcijaństwo nasze katolickie ozdobione jest, i takie gwiazdy świecą nam w historyach i żywotach świętych.

5. Lotar[1]) cesarz, 15 lat państwami wielkiemi pobożnie rządząc, wspomniawszy na ojca swego Ludwika, który umierając o próżności świata tego, (której był na cesarstwie dobrze doznał), nabożną do synów i sług swych namowę czynił; sam także (próżności tej doznawszy) cesarstwo porzucił i w Premeńskim klasztorze[2]) w ubóstwie i pod posłuszeństwem żywot ten zamknął, na co się świat wszytek zdumiewał. Ugo, także cesarz, po wszytkich zwycięstwach, które miał z łaski Bożej, zbudowawszy klasztor w Burgundyi[3]), dostatki i wspaniałości cesarskie na podłą suknię i komórkę zamienił. Wieków też naszych Karol V[4]) cesarz, wielki zwycięzca pogan i heretyków, nasławniejszego nad sobą samym zwycięstwa dokonał, gdy światem, królestwami i cesarstwem pogardziwszy, one pod nogi Chrystusowe porzucił a w klasztorze się zamknął.

6. Rachisius[5]), król Longobardów, z rozmowy papieża Zacharyasza królestwo złożył i w Kassinie ubogi i pokorny żywot przyjął.

---

[1]) Lotar (Lotaryusz) I, cesarz niemiecki (840—855), najstarszy syn cesarza Ludwika Pobożnego, a wnuk Karola Wielkiego (który z Niemcami rozpoczął podbój ziem słowiańskich około r. 804).

[2]) Prüm — opactwo Benedyktynów w południowo-zachodnich Niemczech.

[3]) Hugo — około r. 1050, potomek książąt burgundzkich (a więc nie „cesarz"), część życia spędził w klasztorze Kluni (Cluny) w Burgundyi, kraju francuskim, niegdyś osobnem królestwie.

[4]) Karol V, cesarz niemiecki, król hiszpański, władca bogatych krain w Ameryce, z dumą mawiający, że w jego państwie nigdy słońce nie zachodziło, po 37-letniem panowaniu wstąpił do klasztoru w Hiszpanii w r. 1556; za jego panowania w Niemczech nastąpiło odszczepieństwo Lutra od Kościoła katolickiego (w r. 1520).

[5]) Rachisius albo raczej: Ratchis za namową papieża Zacharyasza (świętego) około r. 750 zrzekł się korony i wstąpił

7. Godne podziwu, co dwaj bracia brytańscy uczynili. Judaellus [1]), będąc królem Anglii abo Brytanii, zwierzył się bratu Jodokowi, iż chcąc duszy swej i zbawieniu, (do którego mu zabawy królewskie przeszkadzały), dogodzić, jemu królestwo puścić [2]) umyślił; zaczem prosił go, aby się na to gotował. A Jodok, ośm dni na rozmysł prosząc, cicho i tajemnie brata do wzgardy królestwa uprzedził, bo do klasztoru uciekł, myśląc sobie: „Jeśli takie jest królestwo, iż bratu memu do zbawienia przeszkadza, ja też przeszkody tej uchodzić chcę“.

8. Do których [3]) zaliczamy z radością tego naszego Kazimierza. Ojciec jego Kazimierz [4]), syn Jagiełły [5]), król polski, z Elżbiety, córki cesarza Olbrachta [6]), sześciu synów miał, to jest: Władysława [7])

---

do klasztoru Benedyktynów w Kassinie (we Włoszech); królestwo Longobardów (w północnych Włoszech, gdzie dziś Lombardya) upadło w walce z Karolem Wielkim w r. 774.

[1]) Dzieje Anglii nie mówią nic pewniejszego o braciach Judellusie i Jodoku; zapewne Judellus był królem jednego z drobnych 7 królestw przed ich połączeniem w jedno państwo Anglię (około r. 828).

[2]) Puścić — zostawić w spadku.

[3]) To jest, do liczby tych królewiczów, którzy królestwem ziemskiem wzgardzili, aby pozyskać królestwo niebieskie.

[4]) Kazimierz IV. Jagiellończyk — drugi syn Władysława Jagiełły, wstąpił na tron polski po śmierci starszego brata Władysława III. Warneńczyka (króla polskiego i węgierskiego od r. 1434—1444) i panował do r. 1492; za jego rządów Krzyżacy po długiej wojnie stali się hołdownikami Polski.

[5]) Władysław II. Jagiełło (1386—1434) pojął za żonę królowę polską Jadwigę, ochrzcił Litwę i połączył z Polską w jedno państwo; w r. 1410 w bitwie pod Grunwaldem złamał potęgę Krzyżaków.

[6]) Albrechta II, cesarza niemieckiego.

[7]) Władysław panował w Czechach od r. 1471, w Węgrzech od r. 1490, — umarł w r. 1516.

pierworodnego, który był czeskim i węgierskim królem; wtórego tego to Kazimierza św. R. P. 1458; potem Olbrachta [1]), Aleksandra [2]), Zygmunta [3]) i Fryderyka kardynała [4]). Trzej po ojcu królestwo polskie i przyległe państwa rządzili, to jest: Olbracht, Aleksander i Zygmunt; czwarty Fryderyk na stolicy gnieźnieńskiej arcybiskupem siedział. Kazimierz zaś młody jeszcze za żywota ojca swego szczęśliwie dokonał wieku tego, który, lubo krótki był, ale jako pismo mówi: Długie lata cnym żywotem nagrodził. Podobała się Bogu dusza jego. Młodość rychło dokonana potępia długi żywot niesprawiedliwego. (Księgi Mądrości, rozdział 4).

---

[1]) Olbracht albo Jan Albert, trzeci syn Kazimierza IV, panował od r. 1492 do 1501; wspólnie z braćmi (jeszcze za życia ojca) umyślili wypędzić Turków z Europy, ale w r. 1499 Olbracht poniósł straszną klęskę na Bukowinie („Za króla Olbrachta wyginęła szlachta"), i cały plan spełzł na niczem; za jego rządów szlachta zyskuje znaczne przywileje, ale zato włościanie popadają w srogą niewolę, a mieszczanom zabroniono nabywać dobra ziemskie.

[2]) Aleksander, czwarty syn Kazimierza IV, panował od r. 1501 do 1506; za jego panowania zebrano prawa, włączając w to i Statut Wiślicki, w jedną księgę pod nazwą Statutu króla Aleksandra; w tym Statucie przyjęto też to prawo: „Odtąd na zawsze nic nowego nie może być ustanowione bez powszechnej rad i posłów ziemskich rady". Z tego to prawa wynikło wkrótce tak zgubne dla Polski liberum veto!

[3]) Zygmunt I. Stary, piąty syn Kazimierza IV, panował od r. 1506 do 1548 mądrze, sprawiedliwie; w r. 1526 przyłączył do Polski Mazowsze, które dotychczas miało osobnych książąt. Za czasów Zygmunta I. zaczyna się tak zwany złoty wiek w dziejach Polski.

[4]) Fryderyk, szósty syn Kazimierza IV, wstąpił do stanu duchownego i był arcybiskupem-prymasem gnieźnieńskim i kardynałem; (kardynał — najwyższa po papieżu godność kościelna),

9. Urodził się w Krakowie R. P. 1458, wychowany z inną bracią w pilnem i ostrożnem ćwiczeniu do pobożności i bojaźni Bożej, do świętych a pańskich obyczajów i do nauk, rozum ostrzących.

10. W których też niemały miał postępek pod sławnym mistrzem i nauczycielem Długoszem [1]), onym kanonikiem krakowskim, pisarzem dziejów polskich, nominatem [2]) na arcybiskupstwo lwowskie, — z którego jako z źródła czystego i hojnego napojony Kazimierz we wszytkie cnoty rósł i jako dobra i bujna ziemia plon dawał nie tylko trzydziesty, ale setny.

11. W młodych bowiem leciech, czytając i słuchając słów Syna Bożego, mówiącego: „Co pomoże człowiekowi, choćby wszytek świat miał, jeżeliby duszę swoją zgubił“, ukochał duszy swojej zbawienie; a wzgardę świata odmiennego i krótkiego w sercu postanowiwszy, począł zapominać i lekce sobie ważyć królewskie urodzenie i nadzieję do panowania i używania rozkoszy.

12. Pierwej się człowiekiem, wszytkim ludzkim nędzom i przygodom podległym, uznawał, a niźli królewiczem; i mówił one słowa króla wielkiego Salomona: „Jestem śmiertelnym człowiekiem, podobny wszytkim, z ziemi urodzony, temże tchnę powietrzem, co i drudzy i także na ziemię wyrzucony, pierwszy głos mój, jako i wszyscy, wypuściłem płacząc, — i żaden z królów inakszego rodzenia nie miał“. (Księgi Mądrości, rozdział 7). Gdyby się królowie i panowie inaczej rodzili, inszego tchu i po-

[1]) Jan Długosz, ur. w r. 1415, sławny pisarz dziejów (historyk), nauczyciel synów królewskich, poseł do państw obcych wielokrotny, umarł w r. 1480.

[2]) Arcybiskup nominat — mianowany na arcybiskupa, ale jeszcze nie zatwierdzony (prekonizowany) przez papieża.

wietrza używali i płakać, przychodząc na świat, nie poczynali, za coby sobie ubogich uważali? Z natury do takiego ubóstwa, nędzy i wzgardy, jaką na ubogich i poddanych swoich widzą, przyść też sami mogą i często przychodzą; przeto muszą być pokorni, jeśli chcą być mądrymi.

13. Dlatego tenże król Salomon, wyznawszy swoją spólną z innymi ludźmi naturę, wielkiej nędzy podległą, Pana Boga o mądrość prosił, mówiąc: „Pragnąłem, i dany mi jest rozum; wzywałem (Pana Boga), i wszedł we mnie duch mądrości“; nawiętsza bowiem mądrość jest znać samego siebie i z prochem zrównaną naturę w sobie ludzką upatrować, a na co stworzona i do jakiego końca idzie, rozmyślać. Tę mądrość gdy Salomon mieć poczynał, rzekł: „Lepsza to jest, niźli królem być i na wysokiej stolicy siedzieć. Bogactwa, z nią zrównane, za nic są, drogie kamienie i wszytkie srebra, złota, jako piasek i błoto, przeciw niej“. Na taką mądrość Kazimierz zdobywając się od młodości, Duchem Bożym natchniony, założył fundament bojaźni Bożej, aby (jako pismo mówi) w niej chodził; a myśli swoje wszytkie w Panu Bogu i w onem pewniejszem królestwie, które sługom swoim obiecał, skupiał; a duchownej mądrości w cnotach chrześcijańskich nabywał.

14. A że ta z daru Bożego płynie, a prosić, kołatać i szukać kazano, w modlitwie się częstej i pilnej we dnie i w nocy ćwiczył, na niej więcej czasu trawiąc, niźli na innych zabawach, a przeszkadzać sobie w niej żadnemi dworskiemi rozrywkami, ile mógł, nie dopuścił.

15. Częściej go w kościele znajdowano, niźli na pałacu, i widywano go w modlitwie myślą zachwyconego, jakoby o sobie nie wiedział.

16. W nocy porywał się i wychodził do kościołów; a gdy zamknione znalazł, u drzwi się Panu Bogu upokarzał; to też go często straż leżącego na twarz w nocy przed drzwiami u kościoła znajdowała.

17. Miał wielkie kochanie w rozmyślaniu życia i dostojności Przeczystej Matki Bożej; o której z gorącego ku niej nabożeństwa rytmy abo wiersze łacińskie złożył i mądrą a niebieską oną filozofią chłodził zawżdy serce swoje.

18. A iż czystość serdeczną ukochał, w niej służyć Panu Bogu umyślił, przeto w czystości się cielesnej chował, w której aż do śmierci przeżył, sam siebie i skłonności zepsowanej natury w sobie umartwiając, tak dalece, iż z daru Bożego dziewiczego kwiatu nigdy nie utracił.

19. Do czego iż potrzeba było wielkiej czujności i straży, krócił i umartwiał ciało swoje włosiennicą grubą, postami i potraw królewskich odstępowaniem, niespaniem, modlitwą długą i częstą, aby rozumowi i nabożeństwu ten osieł podlegał; w czemu Pan Bóg wielkiej łaski i statku a wytrwania przymnażał, iż zmysłami swymi, a zwłaszcza okiem i uchem dobrze rządzić umiał, białej się płci nie przypatrując i rozmów się nieprzystojnych strzegąc, w czem był wszytkim dworskim ku podziwieniu i przykładowi.

20. Cisnął się do rozmów ludzi mądrych, bogobojnych i starych; z kapłanami zaś świętobliwymi rad młodzieniec nabożny o nabożeństwie i bojaźni Bożej rozmawiał, strzegąc się pochlebnych i gładkich a zdradliwych słów świeckich. Gdy który sługa abo pan o czem nieprzystojnem w rozmowie natrącił, umiał powściągnąć i na co innego obrócić język jego,

abo jawnie upomnieć, aby uszu jego nie obrażał i nieprzystojną mową drugich nie gorszył.

21. Gdy pierworodny brat jego Władysław na węgierskiem królestwie z obrazą niejaką ojca swego zasiadł [1]), na Kazimierza się oczy wszytkich obróciły jako na następcę po ojcu na królestwo, którego był nabliższym, z jego obyczajów i dobroci szczęśliwe jego panowanie sobie tusząc [2]). Byli niektórzy, co go pochlebstwami głaskali, zawczasu sobie łaskę jego chcąc jednać; ci, którzy na wschód słońca patrząc, o zachód nie dbają; lecz on ich mądrze i pobożnie odprawić umiał, mówiąc: „Daj, Boże, żeby pan i dobrodziej mój ociec, którego mi Pan Bóg czcić kazał, jeżeli być może, nigdy nie umierał, a szczęśliwie królował“.

22. „Niech ja pierwej umrę, abym na ojca mego śmierć nie patrzał. Na to królestwo nie jestem łakomy ani sposobny; bo na insze mię Pan Bóg stworzył, które Jezus męką nam swoją zgotował. Jest co z samym sobą czynić, a nad sobą i złemi swemi skłonnościami panem być. Rządzenie królestw wielkiej mądrości potrzebuje, i ciężka przed Panem Bogiem liczba [3]) z niego, przygód zaś na niem rozmaitych pełno“. Taką tedy pochlebcom swym odprawę dawał, a sam się (pokorą i wzgardą samego siebie i czci świeckiej) do lepszego królestwa przysposabiał.

---

[1]) Król Kazimierz IV. sam nie chciał przyjąć ofiarowanej mu przez partyę katolicką (bo była i hussycka partya) w Czechach korony czeskiej, lecz osadził na tronie syna swego Władysława.

[2]) Tuszyć — wyraz staropolski znaczy: obiecywać.

[3]) Liczba — obliczanie się, wyrachowanie się.

23. Żadnych uczynków miłosiernych nie opuścił; upadłym i wdowom i sierotom i ukrzywdzonym pomocy rozmaite upatrował i ojcowskiej hojności na to, wstawiając się za nie, używał.

24. Kościelną jedność i ludzkich dusz zbawienie jako miłował, po tem było znać, iż na cerkwie schizmatyckie [1]) takie prawo u ojca wyjednał.

25. Aby nowych żadnych nie budowano, a starych nie poprawiano, żeby wcale ustały; a za ich zgubą aby odszczepieństwo ustało, a ludzie się do jedności kościoła katolickiego, zbawienie swoje pozyskując, garnęli, wiedząc, iż okrom jedności kościelnej zbawienia nikt dostąpić nie może.

26. Ten przywilej w kapitule wileńskiej chowają. Jak jego wykonaniu kacerstwo [1]) przeszkodziło, w pamięci jest naszej. Coby był z heretykami [1]) ten święty młodzieniec i królewskie katolickie serce jego czyniło, łacno się domyślić.

27. Był urody pięknej i twarzy pańskiej, ale słabego zdrowia.

28. Gdy ciężka już ostatnia niemoc nań padła w Wilnie, wszytkiego nabożeństwa, ile słabość zdrowia dopuściła, przyczyniał. Na śmierć się już, której mu Pan Bóg czas objawił, pilnie gotując, a od wszytkiej się miłości świata tego i jego niestatecznego szczęścia oddalając, żadnej rzeczy nie miał, któraby tu jego myśl i chęci zabawić i zatrzymać mogła. Z wielkiem pragnieniem do Chrystusa się kwapił, opatrując się sakramentami i kapłańskiemi zachętami i pociechami.

---

[1]) Schyzma znaczy: rozdział, oddzielenie; oderwanie się kościoła wschodniego (który w r. 1054 odrzucił władzę papieża); schyzmatycki znaczy prawie to samo, co: kacerski, heretycki, to jest, wyznający błędną naukę wiary.

29. W tej niemocy, gdy lekarze radą swoją i rozumem swoim przyczyny onej niemocy szukali, takim sposobem mu zdrowie obiecowali, jeśliby czystości odstąpił; on nie tylko panieńskie ono i dziewicze serce, ale i męczeńskie pokazał, gromiąc lekarzy a mówiąc: „Tego nigdy nie uczynię, abym dla doczesnego zdrowia Pana Boga gniewać, Jego rozkazanie przestępować i łaskę Jego tracić miał“. Cóż więtszego męczennicy oni dla swej korony niebieskiej na plac kładli, gdy im mówiono: „Abo Chrystusa odstąpcie, abo zdrowie dajcie“? Oni, grzechu się i obrazy Boskiej bojąc, wolelł umierać i zdrowie tracić.

30. Tak ten niekrwawy męczennik równym się stał krwawym towarzyszom swoim, gdy utratę życia swego dlatego obierał, aby Chrystusa, Boga swego, nie rozgniewał. Straszniejszy mu był grzech, aniżeli śmierć. O, Boże! daj nam uczestnictwo takiego męstwa, przez które prędkobyśmy świętymi zostali, gdybyśmy sobie łaskę Bożą nad wszytko ważyli, a grzechem się brzydzili. Przepowiedziawszy dzień śmierci swej tym, którzy mu w niemocy służyli, mękę Pana swego wspominając a krucyfiksem, który w ręku trzymał, mocy piekielne odpędzając, Panu Bogu się poleciwszy, ducha wyzionął 4 dnia marca R. P. 1484, lat mając 25.

31. A iż ludzie serca ludzkiego dojrzeć, a jakiej kto jest świętobliwości, zasługi i godności u Pana Boga, widzieć nie mogą, prędko Pan Bóg uwielbić cudami św. Kazimierza, jego objawiając zasługi i chwałę, której w niebie używa, raczył; u grobu bowiem jego panienka jedna umarła za przeważną modlitwą jego, której się rodzice jej z wielką wiarą poruczyli, ożyła.

32. Także R. P. 1518 swoim Polakom i Litwie, w małej liczbie wojska będącym, sławne zwycięstwo zjednał nad Moskwą pod Połockiem[1]); gdzie w białym ubiorze był widziany św. Kazimierz, przeprawę przez Dźwinę rzekę[2]) i bród wojsku ukazujący temi słowy: „Tędy za mną idźcie“. Toż samo i drugiego roku wzywany od wojska uczynił, gdy także wielkie hufce[3]) Moskwy przeważną modlitwą swoją w ręce drobnego litewskiego wojska podał i takie im serce uczynił, iż we 2000 na 6000 Moskwy puścić się śmieli i z pomocy Bożej wygrali. Wiele innych cudownych dobrodziejstw z przyczyny tego świętego wychodziło, które król ociec i bracia jego, którzy na królestwo następowali, uważając, a Panu Bogu za takiego pomocnika domu i królestwa swego dziękując, posyłali posłów swoich do papieża, te cuda oznajmując, a o kanonizacyę prosząc, aby miedzy świętych poczytany był. Jakoż po długich a pilnych wypytaniach, które papież posłom swoim i biskupom polskim zlecił, gdy prawdy się ostatecznej dowiedziano, od Leona X kanonizowany jest R. P. 1521. Ta kanonizacya wsławiona jest od Klemensa VIII. papieża, — który tu w Polsce posłem był[4]); ten kazał święto jego wszytkiej koronie i państwom, do niej należącym, święcić. Stało się to wskutek życzli-

---

[1]) Połock — miasto, niegdyś stolica województwa połockiego; w r. 1518 pobił Moskwę wojewoda połocki Gastold. W Połocku w r. 1580 było założone kollegium (szkoła) Jezuitów, którego pierwszym rektorem (kierownikiem) był ks. Piotr Skarga; przy pierwszym rozbiorze Polski (r. 1773) poszedł Połock pod panowanie moskiewskie.

[2]) Dźwina (zachodnia) — rzeka, wpadająca do morza Bałtyckiego.

[3]) Hufiec — oddział wojska.

[4]) Za króla Stefana Batorego.

wości i nabożeństwa bogobojnego najjaśniejszego króla pana naszego miłościwego Zygmunta III [1]), który się w nim (jako w swej krwi trzeciego pokolenia) barzo zakochał, bo i synowi swemu wtóremu [2]) jego imię włożył. Tudzież za prośbą najjaśniejszej małżonki jego Konstancyi [3]), królowej pani naszej, która się też krwi tegoż świętego dotyka. Nadto za staraniem chętliwem przewielebnego Benedykta Wojny, biskupa wileńskiego, pasterza nad owcami swemi czujnego i wielkimi przykładami cnót świętych kapłańskich umilonego, który, gdy wnosił do Wilna [4]) z panami litewskimi chorągiew tego św. Kazimierza, z Rzymu (z błogosławieństwem tegoż papieża Klemensa) przysłaną, cudu wielkiego doznał. O inszych cudach tego świętego, dawniejszych i świeższych, są książki polskie, wydane R. P. 1606. Z tak tedy wysokiego stanu i królewskiego rodu młodzieńca świętego bierzmy przykład i wzór pokory, wzgardy świata, czystości i cnót innych. A tem więcej modlitwie jego za nas ufajmy, iż jest krew nasza, do-

---

[1]) Zygmunt III. Waza, syn Katarzyny, siostry króla Zygmunta II. Augusta (1548—1572), królowej szwedzkiej, panował od r. 1587 do 1632; wplątał Polskę w długie i uciążliwe wojny ze Szwedami; za wpływem Jezuitów żarliwie tępił różnowierstwo, co później w znacznej mierze doprowadziło do nieszczęśliwych wojen kozackich.

[2]) Janowi II. Kazimierzowi, który panował od r. 1648 do 1668.

[3]) Drugiej żony, córki arcyksięcia austryackiego Karola, krewnego Jagiellonów.

[4]) Wilno — miasto główne na Litwie, założone około r. 1320 przez księcia Giedymina, od r. 1569 stolica województwa wileńskiego; od r. 1795 zostaje pod panowaniem moskiewskiem jako miasto gubernialne. Wiele w niem pamiątek dawnej świetności i sławy (kościół św. Anny, kaplica ostrobramska); w uniwersytecie wileńskim kończyli nauki nasi wielcy poeci: Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

mownik nasz, królestwa tego syn i miłośnik ludu swego, — królom też naszym i panom, przez których nas Pan Bóg rządzi, powinnym będąc we krwi, wielkiego o nich starania przed Nawyższym, u którego w łasce jest, nie zaniecha. I teraz w tej wojnie z Moskwą [1]), ludziom od kościoła św. odszczepionym, będzie ku pewnej pomocy, jako to już pierwej czynił, aby katolickiego królestwa nie psując, sami się do jedności wiary nawrócili i wespół z nami jednem sercem chwalili Boga, w Trójcy jedynego, którego panowanie i królestwo trwa na wieki wieków, amen.

---

[1]) W r. 1579 za panowania Stefana Batorego podczas pierwszej wyprawy, kiedy został odebrany Połock.

ŻYWOT ŚW. STANISŁAWA KOSTKI TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO[1]),

pisany od Franciszka Sacchina tegoż zakonu z świadectw, czynionych przed urzędem biskupów rozmaitych od kapłanów i braci Towarzystwa Jezusowego, także i innych osób wiary godnych, którzy z nim żyli i na niego patrzyli.

Żył około R. P. 1568.

Treść: 1. Ród jego. — 2. Młodość i dziewictwo. — 3. Do-Wiednia na naukę wysłany. Domowe przykłady mocne. — 4. Doświadczenie Boskie. — 5. Nabożeństwo jego. — 6. Ku Matce Bożej nabożeństwo. — 7. Św. Barbara patronka. — 8. Duchowieństwo do nauk mu nie wadziło — 9. Myśl do zakonu. — 10. Prosi się do zakonu. — 11. Nie przyjęty. — 12. Doznanie statku. — 13. Ślubem się do zakonu obowięzuje. — 14. W chorobę wpadł. — 15. Matka Boża ukazała mu się z dzieciątkiem. — 16. Ozdrowiał zaraz. — 17. Rada Panny Przeczystej do zakonu — 18. Prowincyał go przyjąć nie chce. — 19. Radę mu dał kaznodzieja. — 20. Uciekać myśli. — 21. Brat go źle odprawuje. — 22. Udał się w drogę.— 23. W Dylindze usługuje. — 24. Przyjęty do zakonu w Rzymie. — 25. Towarzysze w nowicyacie. — 26. Słowa Aquavivy (czytaj: Akwawiwy) o Kostce. — 27. Bez grzechu śmiertelnego znaleziony. — 28. List ojcowski do niego. — 29. Odpis na list ojcowski. — 30. Kardynał Commendoni (czytaj: Kommendoni) nawiedza go. — 31. Przykłady jego domowe. — 32. Skromność. — 33. Wejrzenie do czystości drugich pobudzało.— 34. Zawsze wesoły. — 35. Duchowieństwo nad ciałem przemagało. — 36. Modlitwa bez roztargnienia. — 37. Chusty z zimną wodą na serce. — 38. Ku Matce Bożej jakie

---

[1]) 13-go listopada.

miał serce? — 39. Trapienie ciała i posłuszeństwo. — 40. Czem zdrady szatańskiej uchodził? — 41. Pragnienie do zakonu dary mu Boże jednało. — 42. Reguły bardzo sobie ważył. — 43. Żadne rozkazanie trudne mu nie było, nawet i o przestaniu modlitwy. — 44. Ostry rozum miał i radę mądrą. — 45. W rozmowach szczęśliwy. — 46. Pokora. — 47. O dokonaniu jego. — 48. Dwa przy śmierci przypadki. — 49. Dokonanie jego. Widzenie Matki Bożej. — 50. Rozsławienie jego świętobliwości. — 51. Pawłowi bratu jedna odmianę u Pana Boga. — 52. Sława jego po śmierci. — 53. W Polsce jego cuda.

1. Był rodu przezacnego, ojca miał Jana Kostkę z Rostkowa [1]), kasztelana Zakrocimskiego [2]), a matkę Małgorzatę Kryską z Drobnina [3]), domy obadwa wysokiego szlachectwa i sławy. Urodził się w Rostkowie, starodawnej ojczyźnie przodków swoich, w Zakrocimskim powiecie R. P. 1550.

2. Od dzieciństwa podrastając, wziętej ze chrztu św. niewinności dochował; strzegąc się grzechu każdego, i kwiatu czystości dziewiczej nie utracił, i od grzechu śmiertelnego z łaski Bożej wolnym zostawał. Już go był darami swymi wielkimi Pan Bóg od młodości ozdobił i miłował, wlewając w naczynie piękne cnoty wysokie i duchowieństwa nabożnego pełne.

---

[1]) Rostkowo — wieś w dawnem województwie mazowieckiem, dziś w gubernii płockiej (w zaborze rosyjskim).

[2]) Kasztelan — tytuł wyższego urzędnika w dawnej Polsce, niegdyś — za Piastów — zastępcy księcia (króla) w rządzeniu grodem, później — za Jagiellonów — doradcy króla czyli senatora. Zakroczym — miasto w dawnej ziemi zakroczymskiej w województwie mazowieckiem, dziś miasteczko nad Wisłą w powiecie płońskim gubernii warszawskiej (w zaborze rosyjskim).

[3]) Drobnin albo Drobin — miasteczko w dawnem województwie, dziś w gubernii płockiej (w zaborze rosyjskim).

3. Naonczas gdy luterskie heretyctwo i tu w Polsce się zajmowało, cesarz Ferdynand[1]), kollegium Towarzystwa Jezusowego[2]) w Wiedniu fundowawszy, i dom też na szlacheckie dzieci, aby od złego wychowania i heretyckiej nauki obronę miały, zbudował; w którymby spólnie żyjąc, pod uczonymi i pobożnymi nauczycielami, w cnotliwem życiu, w naukach i nabożeństwie katolickiem postępek brały. Tam Jan Kostka dwóch synów swoich: Pawła starszego i tego Stanisława młodszego, który już miał lat 15, na naukę wysłał; i do tegoż domu przyjęci byli, w którym niedługo przemieszkali. Bo syn Ferdynanda cesarza Maksymilian, wstąpiwszy na państwo, on dom odebrał R. P. 1565, i musieli drudzy studenci do gospód się heretyckich udawać. Co się też i onym dwom braci Kostkom przydało[3]), lubo Stanisław, gdyby mu było wolno, znalazłby był wtenczas sobie inną gospodę abo u zakonników, abo gdzieindziej, aniżeli u heretyka; lecz brat starszy im rządził, który różne naonczas miał od niego obyczaje; kwitnące lata nie barzo się chciwościom świeckim sprzeciwiły, strojno chodzić, hojnie u stołu używać, wolność rozpuszczać, w igrzyskach się młodości kochać, nie barzo się nabożeństwem, a więcej z rówieśnikami towarzystwem zabawiać — to jego były młode nieudolności. Ale brat młodszy w różnych się zabawach kochał; pokój swój i milczenie miłował, często

---

[1]) Ferdynand I. — cesarz niemiecki, w r. 1551 otworzył w Wiedniu kollegium (szkołę) Jezuitów, którą zamknął syn Ferdynanda cesarz Maksymilian, sprzyjający Luteranom.

[2]) Towarzystwo Jezusowe albo Jezuici — zgromadzenie zakonne, założone przez św. Ignacego Lojolę (1491—1556), którego członkowie prócz zwykłych ślubów zakonnych ślubowali nadto zupełne posłuszeństwo papieżowi.

[3]) Przydać się — wypadać, przytrafić się,

pościł i modlitwy do Pana Boga czynił, skromność w każdej rzeczy zachował, nad swymi zmysłami straż miał, nawięcej dobrego sumnienia pilnując. Nie dał się przykładami złymi, a domowymi zwłaszcza, które mocne są, naruszać.

4. Stał w swym statku, i prośbą i groźbą braterską niezwyciężony. Starszy brat używał prawa swego starszeństwa nad nim i tem się więcej na niego pobudzał[1]), iż go cierpliwym widział; a na sprawy jego patrzeć nie mógł, jakoby go zawsze obwiniały, iż sam takim być nie chciał. Z czego się pokazuje, jako w cnocie umocniony był ten Stanisław, cierpliwości i cichości sobie przyczyniając. Bo częstokroć gniew on na brata młodszego tak się wywierał, iż nie do słów tylko zelżywych, ale do bicia przychodziło, nie dla czego innego, jeno, iż takim być, jako on był, nie miał woli; i było to jeno domowe męczeństwo, którem Pan Bóg sobie miłego młodzieniaszka doświadczał, do korony go i zapłaty gotując, jako innych świętych. Dobra ona i płodna rola troskaniem onem rodziła cnoty chwalebne. Starał się, jakoby się Panu Bogu w dziękowaniu za nawiedzenie ono podobał, a bratu się nie przykrzył. Usługował mu jako sługa, czynił rozkazanie jego, nie narzekał na niego i krzywdy nie czuł ani jej pamiętał, a swoje dobre sprawy pokrywał, zwłaszcza posty i modlitwy nocne.

5. Do kościoła, jako mógł, często uczęszczał, codzień dwóch abo trzech mszy słuchając i w święta mszy wielkiej[2]), która długa z śpiewaniem naonczas

---

[1]) Pobudzać się znaczy: obruszać się, srożyć się.

[2]) Msza wielka — suma (jak to dziś powszechnie się mówi).

w kollegium bywała, i nieszporów nie omieszkał [1]). Na modlitwie wielką się słodkością niebieską aż do zapamiętywania napełniał.

6. Gorące barzo miał nabożeństwo ku Przeczystej Matce Bożej.

7. A iż młodzi studenci, towarzysze jego, bractwo św. Barbary, dziewicy i męczenniczki, w Wiedniu mieli, on ją też za swoję patronkę wziął, a modlitwie się jej i obronie zalecał. A będąc wszytką myślą do rzeczy niebieskich obrócony, i szkolne ćwiczenia i pisanie argumentów swoich na wychwalenie Przeczystej Matki obracał.

8. Na początku mały się zdał mieć w naukach postępek, ale gdy retoryki [2]) doszedł, miedzy pierwszymi był, choć więcej czasu nabożeństwu swemu, a nie wiele nauce dawał. Bo i do nauki i do wszytkiego duchowieństwo, jako mówi apostoł, pomaga. Częściej, niżeli inni, Ciało Pańskie, postem się do niego przyprawując, przyjmował. Laty był młodziuchny, ale mądrością mężem, wszytkim miły, nikomu nie przykry, jako o nim mistrzowie jego do generała Towarzystwa Jezusowego Franciszka Borgii [3]) z Wiednia pisali, o wielkim jego statku i nabożeństwie świadcząc.

9. Zatem mu Pan Bóg do serca podał, aby wszytkim światem i tem, co na nim jest, pogardził,

---

[1]) Omieszkać — wyraz staropolski znaczy: spóźnić się; opuścić.

[2]) Retoryka — wyraz pochodzenia greckiego znaczy: nauka pięknej wymowy; tu słowo „retoryka“ oznacza klasę, odpowiadającą 4 lub 5-ej naszych gimnazyów.

[3]) Św. Franciszek Borgiasz (umarł w r. 1571) — Hiszpan znakomitego rodu, był generałem, to jest, przełożonym nad wszystkimi Jezuitami; generałowie Jezuitów rezydują (mieszkają stale) w Rzymie.

a w zakonie się cale Panu Bogu oddał. Lecz one myśli przez sześć miesięcy w sobie taił, ani się ich swemu spowiednikowi zwierzył; aż gdy mu się z wielkiem płakaniem otworzył, przedziwną się słodkością z nieba, którą ledwie ogarnąć mógł, napełnił. Już w jego sercu i uściech sam tylko Pan Jezus słynął, już ani o czem, jeno o wejściu do zakonu, nie myślił.

10. Prosił prowincyała [1]) Wawrzyńca Magiusza z wielkim płaczem, aby go przyjął; prosił i innych ojców, i samego posła papieskiego o przyczynę.

11. Ale nic uprosić nie mógł. Bo prowincyał pomniał na ustawę zakonu tego, iż ci, którzy się w naukach u nas ćwiczą, do zakonu przyjęci być nie mogą, ażby rodziców swoich przyzwolenie mieli. Mało też co przedtem były w Wiedniu o takie młodzieńce niemałe kłopoty, gdy im wejścia przemożni rodzice i powinni bronili. Czego się w Polsce, gdzie też już Towarzystwo Jezusowe wstęp miało, od tak możnych ludzi prowincyał bał, aby przeszkody jakiej chwała Boża nie miała. Zwłaszcza gdy sam młodzieniec twierdził, iż od rodziców jego przyzwolenia próżno było prosić, znając ich ku sobie miłość, a iż się prośbie jego sprzeciwić barzo mieli.

12. To wszytko służyło na doznanie młodzieniaszka i dowód statku jego; bo drugiby się już był tem obraził i natchnieniaby Ducha św. odstąpił, a myśli o zakonie porzucił.

13. Ale on z takiej przeciwności więtszą moc wziął, i ślubem się Panu Bogu obowięzując, iż w zakonie tym Towarzystwa zostać, a prośby i starania o przyjęcie nie przestawać miał.

---

[1]) Prowincyał — zakonnik, przełożony nad wszystkimi klasztorami jakiegoś kraju.

14. Wtem wielką chorobą zjęty był, która mu nie ku śmierci była, ale aby się cudowne sprawy Boskie nad nim pokazały; i nic nad tę chorobę świetniejszego w nim nie było. Bo w niej postrachy szatańskie zwyciężył i Sakrament Przenaświętszy przedziwnym obyczajem przyjął, a zdrowie mu się z Bożej mocy wróciło.

15. Przeczysta mu się Matka Boża, dzieciątko na ręku swoich niosąc, ukazała i sługę swego cieszyła, a chcąc go hojniejszą słodkością napełnić, na łóżku jego synaczka położyła.

16. Z czego on, przedziwnie na duszy uweselony i ucieszony, i na ciele ozdrowiał.

17. A chcąc mu łaski przyczynić, Królowa niebieska upominała go, aby się do zakonu Towarzystwa Jezusowego Panu Bogu oddał. Zaczem wielce mu gorącej ochoty przybyło, mając i dawny ślub swój, aby się Panu Bogu poświęcił; i pobrawszy tak wielkie upominki i zdrowie, wszytką myśl do zakonu Towarzystwa, Panu na się tak dobrotliwemu oddając się, obrócił; zwłaszcza, iż to miał od Matki Bożej upomnienie, które ślub jego umocniło.

18. Lecz prowincyał uszy na jego prośbę zamykał ani go do zakonu przyjąć chciał, ażby ojcowskie miał przyzwolenie. Czem zasmucony święty młodzieniec, rady nie znajdując, myślić jednak o sobie nie przestał. Był w Wiedniu kaznodzieja cesarzowej Maksymilianowej zakonu Towarzystwa Jezusowego Franciszek Antonius; do tego się udał o poradę i pomoc, przekładając mu ciężkość swoję, iż go do zakonu przyjąć prowincyał nie chce, do którego się już przez dwie lecie[1]) wprasza; rzeczą się nie-

[1]) Dwie lecie — staropolska forma mówienia, zamiast niej dziś mówimy: dwa lata.

podobną wymawiając, a przyzwolenia ojcowskiego czekając. „Do którego gdybym się, prawi, wrócił, pewnieby mię więzienie i łańcuch spotkał, i ślubów swoich wypełnićbym Panu Bogu nie mógł. Muszę do innych prowincyi biegać i tak długo kołatać, aż mi gdzie wrota otworzą“.

19. Użalił się nad nim on kaznodzieja, wiedząc już o jego cnotach; i Panu Bogu się poradziwszy, kazał mu się udać do Augsburga [1]) do Piotra Kanizyusza, prowincyała Wyższych Niemiec [2]), abo więc do Rzymu do generała Borgii, dając mu nadzieję, iż tam, gdzie się nie uczył, przyjęty być miał.

20. Tę radę jako od Boga przyjąwszy, o uciekaniu myślił. Do czego mu też brat Paweł przyczynę dał. Bo gdy go tak, jako i pierwej troskał i bił, rzekł mu: „Takiem ze mną obchodzeniem przywiedziesz mię do tego, iż od ciebie ucieknę, a rodzicom się sprawować musisz“.

21. A on grubo powiedział: „Idź, byś chciał, i na szubienicę“. Zatem młodzieniec, cicho sobie płócienną czarną odzieżę kupiwszy, jako ubogi się wyprawując, noc onę na pół na modlitwie strawił i rano, gdy jeszcze brat leżał, szedł do niego pytając, jeżeli mu w prawdzie odejść pozwala. On go z gniewem także odegnał.

22. Zatem, sukienki uczciwe porzuciwszy, a ono wiejskiego chłopięcia odzienie, które nagotował, oblókłszy, pobiegł do kollegium, i mszy św. wysłuchawszy, a ciałem się Pańskiem posiliwszy, wyszedł

---

[1]) Augsburg — miasto niemieckie (w królestwie Bawaryi).

[2]) Kraje niemieckie dzieliły się na parę prowincyi zakonnych (Jezuitów), z których jedna zwała się prowincyą Wyższych Niemiec.

w drogę z tym umysłem, aby się nie wracał i tak długo biegał, ażby go gdzie do kollegium przyjęto. Brat, gdy go nie widział, żałością zdjęty, iż mu do uciekania takie przyczyny dawał, z gospodarzem i pedagogiem [1]) szukać go poczęli i na koniach najętych za nim wysłali; ale go nie znaleźli.

23. Przyszedł za strażą Boską do Kanizyusza i otworzył mu serce i myśli swoje. Po słowach gorących i duchownych poznał Kanizyusz moc Ducha św. w nim i dobrze mu potuszył [2]); a jednak dla pewniejszego doznania posłał go do Dylingi [3]), aby tam u konwiktorów [4]) posługi domowe odprawował. Z wielką pokorą i ochotą bawił się onemi podłemi i służebniczemi usługami, tak iż oczy na się wszytkich obrócił, którzy się pokorą jego, wiernością i innemi cnotami budowali; i przyszło do tego, iż go nad zwyczaj, nie pytając pierwej generała, Kanizyusz z drugimi dwoma do Rzymu wysłał, pisząc za nim i wychwalając go i nadzieję o nim czyniąc.

24. I tak onę długą drogę, która miała mil włoskich 1200 [5]), pieszo odprawił i w dzień św. apostołów Szymona i Judy R. P. 1567 do zakonu i probacyi [6]) w Rzymie przyjęty jest. Pierwej w domu profesów [7]) i w kollegium posługi kuchenne odpra-

---

[1]) Pedagog — wychowawca, kierownik młodzieży.

[2]) Potuszyć — wyraz staropolski: zrobić nadzieję.

[3]) Dylinga albo raczej: Dillingen — miasto w pobliżu Augsburga w Bawaryi.

[4]) Konwikt — z łaciny urobiony wyraz znaczy: szkoła ze wspólnem mieszkaniem uczniów czyli konwiktorów.

[5]) Mila włoska wynosi niecałe 2 kilometry, a więc jest cztery razy krótsza od mili polskiej. 1200 mil włoskich to tyle, co 300 mil polskich.

[6]) Probacya — z łaciny urobiony wyraz znaczy: próba; tu: próba klasztorna, nowicyat.

[7]) Profes — zakonnik, który złożył śluby zakonne.

wował, a potem do św. Jędrzeja posłany był. Wszytkie te trzy miejsca dziwnie swymi świętymi przykładami ucieszył, ale nawięcej nowicyusze u św. Jędrzeja, miedzy którymi nie tylko doskonałe przykłady cnót wszytkich zakonnych, ale i ciało swoje położył.

25. Miał wtenczas z sobą w towarzystwie swego nowego ćwiczenia ludzie wielkie i znaczne. Najprzód ów przesławny doktor papieski na koncylium Trydeńskie [1]) Franciszek Turrianus, który nauką i pismem wielką Kościołowi św. obronę dawał i, lat 60 mając, w zakonną się sukienkę poniżył. Był i nasz ks. Stanisław Warszewicki [2]), który też dworską sławę, prelatury [3]) i nadzieję do biskupstwa, której nabliższy był, porzuciwszy, światem i sam sobą pogardził, a w tejże szkole rzymskiej Panu Bogu się oddał i napierwej żywot tego świętego po łacinie napisał. Był w temże towarzystwie Rudolf Aquaviva, synowiec dzisiejszego naszego generała, męczennik Boży w Indyach w Piskaryi [4]). Tych wszytkich jam żywych zastał i szczęśliwego w tejże pierwszej zakonnej szkole towarzystwa ich zażyłem, gdy mię Pan Bóg niegodnego w kilka miesięcy po zejściu św. Kostki do nich przygnał R. P. 1568.

26. Dany był najprzód od starszych Klaudyuszowi Aquavivie (który lubo też sam niedawno był

---

[1]) Koncylium Trydeńskie — albo raczej: Sobór Trydencki odbył się w r. 1545 i trwał do r. 1563, na nim przywrócono karność kościelną i potępiono naukę Lutra i Kalwina.

[2]) Ks. Stanisław Warszewicki — znakomity teolog, używany też do poselstw zagranicznych, zmarł wcześniej od Skargi, bo już w 1591 r.

[3]) Prelatura — godność prałata.

[4]) Indye (wschodnie) — olbrzymi kraj, położony na półwyspie na południu Azyi; stanowią cesarstwo, którego cesarzem jest król angielski.

do zakonu wstąpił, ale już drugich nauczać mógł), aby go do ćwiczenia w duchownych postępkach wprawował; ale gdy Stanisław na pierwsze Boskie słowa wzruszać się aż do płaczu począł, mówił do starszych Aquaviva: „Bracia, raczej ja od tego młodzieńca duchowne ćwiczenia brać, aniżeli je jemu dawać mam.

27. Na tych rozmyślaniach duchownych przed swoim mistrzem Alfonsem Roiz uczynił dożywotnią spowiedź, i po jego śmierci wyznawał ten Roiz, iż w nim szczerą znajdował niewinność, żadnym grzechem śmiertelnym nie zmazaną.

28. W tym czasie ociec jego Jan Kostka, dowiedziawszy się, co się z synem jego Stanisławem działo, bardzo się zafrasował; a wiedząc, iż synowi przeszkody do stanu onego uczynić nie mógł, list do niego, pełny łajania i pogróżek, napisał w te słowa: „Lekkomyślnością swoją domeś mi zelżył i wszytkiemu świetnemu rodzajowi Kostków zmazę i sromotę uczyniłeś; jako żebraczek śmiałeś się po Niemcach i Włoskiej ziemi włóczyć. Będzieszli w tem głupstwie trwał — do Polski się nie ukazuj; wszędzie cię najdę, i miasto złotych łańcuchów, którem ci gotował, żelazne cię spotkają, i wrzucony będziesz tam, gdzie słońca nie ujrzysz“. Ten list starsi, dufając statkowi jego, dali mu czytać; i czytając płakać począł; a gdy go pytano, dlaczegoby płakał, rzekł: „Opłakiwam ślepotę rodziców moich, iż się na darach Bożych nie znają“.

29. Kazano mu na on list odpisać; i odpisał temi słowy: „Iż mię Pan Bóg miedzy sługi swoje policzył, nie masz o co się frasować, ale raczej się z tego radować. Szczęście to i na ojca się wylewa, gdy na dworze niebieskiego Króla syna swego ma bez sta-

rania i nakładu swego; co się u świeckich nie trafia, do których ojcowie swoje syny dają. Nie godzienem nic dla Pana Jezusa cierpieć; ale gdyby mię tem obdarzył Ten, który dla nas tak wiele cierpiał, nicby mi nie było milszego i szczęśliwszego; i przeto czem mi, panie ojcze, grozisz, tego ja sam pragnę. Wiedzże, iżem ja się nawyższemu Boskiemu majestatowi oddał, pókim żywy, w ubóstwie, w czystości i posłuszeństwie, służyć Jemu i wiary Mu dotrzymywać będę, której mi żadna śmierć i nędza nie odejmie; wszytkom dla niej wycierpieć gotów. Lepiejbyś sobie, panie ojcze, poradził, gdybyś mnie, syna swego, Panu Bogu z ręku swoich oddał i prosił Go, aby mię w tem wezwaniu i w darach swoich nieoszacowanych umocnił i wytrwać dał aż do końca. Przeszkadzać mi w tej służbie Bożej i sprzeciwiać się Panu Bogu próżno i szkodliwo jest; a trwać w dobrem przedsięwzięciu obiema zbawienno jest".

30. Gdy przemieszkiwał w kollegium rzymskiem, Jan Franciszek Commendoni [1]), który tu w Polsce dwakroć do króla Augusta posłem był papieskim, słysząc o cnotach jego, a powinnych jego świadomy będąc, nawiedził go osobą swoją; a ojcom zacność domu jego zalecał i z wielkiem zbudowaniem od niego, modlitwom się jego polecając, odchodził.

31. W posługowaniu i karności domowej zdał się nad inne więcej i lepiej nad inne czynić, choć też to, co i drudzy, czynił dla osobliwej wdzięczności i światłości w nim niejakiej przebywającej. Był żywy

---

[1]) Jan Commendoni — ksiądz, kardynał był posłem (nuncyuszem) papieskim w Polsce w r. 1563 przez rok i po raz drugi w latach od 1571 do 1573; ułożone z jego listów Pamiętniki wyszły i po polsku.

w nim wszytkich cnót przykład, i starsi go innym nowicyuszom ukazowali, aby tacy byli, jakim on był.

32. Wielką miał skromność i umiarkowanie na twarzy, na oczach, w chodzeniu i w tem, co jeno poczynał.

33. Z twarzy jego jakaś niby niebieska piękność wynikała, i światłość z niej jego czystości i całości świeciła, a patrzących do zamiłowania czystości pobudzała.

34. Nigdy go żaden smutnym i troskliwym nie widział, ale zawsze z wesołą, wdzięczną i przyjemną twarzą. Dusza, rozkoszami żywota św. napojona więcej, niżeli młodość, kwitnące lata jego czyniła. Bo nie ustając, zawsze się w Bogu zatapiała i Nim się cieszyła.

35. Nauczyciele jego pilnie tego przestrzegali, aby serce jego zbytnią duchowieństwa siłą ciała jego, nie tak potężnego, nie przemagało, a przed czasem naczynia śmiertelnego nie opuszczało; jednak wszytek żywot jego ustawiczna była modlitwa.

36. Juliusz Fati, rektor nowicyuszów, to w nim upatrował i świadczył, iż roztargnienia i na stronę wyciekania na myśli nie miał. A gdzie miał ten wyciekać, który już był, jako w morzu, w miłości Bożej utopiony, z którego nie wypłynął, gdzie się jeno obrócić chciał, i ciało jego już się było do tego przyuczyło. Mógł z Dawidem [1]) mówić: „Zapragnęła ciebie dusza moja i ciało moje“.

37. Tak go miłość Boska roztapiała, iż się i ciało jego rozpalało, i musiały się chusty, zimną wodą zmaczane, do serca jego przykładać.

---

[1]) Dawid — król żydowski, który ułożył ku czci Boga prześliczne Psalmy; panował mądrze i szczęśliwie na 1000 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

38. Ku Przeczystej Matce Bożej takie miał serce, iż ją bezpiecznie za swoją matkę miał; i w każdej rozmowie tak ją wdzięcznie i mile wspominał, że i tych, którzy słuchali, słodkość ona pokrapiała. Czego doznał Emmanuel Sa, gdy go do kościoła Panny Maryi Śnieżnej [1]) za towarzysza brał, spytał go w drodze, jeśli Naświętszą Pannę miłuje. A on pokornie i wdzięcznemi ustami odpowiedział: „Co pytasz, ojcze, moja to matka". Onem słowem, tak wdzięcznie i z afektem [2]) nabożnym wymówionem, tak się wzruszył Emmanuel, iż, szedłszy do generała, powiedział, że on głos nieludzki był. Gdy o tej Królowej niebieskiej często mawiał, wymyślał, jako mógł, nowe i prześliczne jej przezwiska i stopnie, na których ją posadzał, co nawyższe; jakoby mu ciężko było, iż wyższego dla niej miejsca, któremby ją czcił, znaleźć nie mógł. Gdy koronkę jej, pozdrowienie i inne do niej modlitwy odprawował, co barzo często czynił, widzieli i uważali ojcowie, iż to czynił z wielką i nad zwyczaj pospolity słodkością, jakoby mu ta Przeczysta, którą wychwalał, onej wdzięczności dodawała.

39. A będąc takiej świętobliwości i niewinności, on młodzieniaszek nigdy ciała barzo sobie posłusznego trapić nie przestał. Na żadną się surowość nie przeląkł, nic sobie trudnego, czegoby nie przemógł, nie miał. Co u drugich pracy, utrudzenia i podłego usługowania dla doświadczenia widział, to sam nie-

---

[1]) Kościół Panny Maryi Śnieżnej znajduje się w Rzymie i pobudowany został około r. 366 na miejscu, w cudowny sposób wyznaczonem śniegiem. Święto Matki Boskiej Śnieżnej obchodzimy dnia 15 sierpnia.

[2]) Afekt — wyraz łaciński znaczy: wzruszenie, uczucie, miłość.

nasyconą chęcią czynić i robić chciał; a w nizkich a grubych robotach barzo się weselił i kochał i o nie prosił, a w nich zwycięstwo sobie pokładał.

40. A iż w tak porywczych i bystrych nabożeństwach szatańska jaka zdrada wkraść się mogła, tem uchodził wszytkiej zdrady nieprzyjaciela piekielnego, iż był wielce posłuszny starszym i regułom abo prawom zakonnym nizko podlegający; gdyż tacy sami oszukiwani być nie mogą. Bo dobroci Bożej nie przystoi, aby ci, którzy się na Niego spuścili, i namiestnika Jego a tłómacza sobie do rządu swego z jego woli obrali, pobłądzić mieli.

41. To też jako źródło świętobliwości i darów, które na niego z nieba płynęły, były, iż zawżdy do życia zakonnego gorąco pragnął i takiego od Pana Boga wezwania barzo był wdzięczny, a o wykonanie i wstęp do zakonu tak się mocno starał i ślubem się obowiązał, dla niego też opuścił dom, ojca, ojczyznę, fortuny, bogactwa i rozkoszy; i podjął dla wstąpienia do zakonu takie prace, drogi, utrudzenia, cisnąc się do obnażenia i ubóstwa Chrystusowego, uciekając od wszytkich dóbr świeckich, a krzyża, nędzy i tego, co w sobie ma żywot zakonny, pragnąc; którego gdy już w Rzymie dostąpił, nigdy się weselem ugasić nie mógł. A iż co w sercu jest, do ust też wychodzi, w każdej rozmowie umiał o tej łasce Bożej wezwania do zakonu mówić, z płaczem wzmiankę o niej czynić i onę wystawiać, obwiniając samego siebie, iż daru powołania swego do zakonu uczcić, jako niewdzięcznik, nie umiał. Radby był rodzice i powinne wszytkie do takiego życia wprowadził.

42. Barzo wielce sobie ważył reguły, prawa i ustawy Towarzystwa, jakoby na swój wzrost i po-

trzebę uczynionych; z nich się weselił i one mocno i pilno wypełniał, osobliwą do posłuszeństwa mając ochotę, i namniejszem rozkazaniem nie pogardzał ani na nie swego wykładu i rozsądku nie kładł; w prostocie i wiernie, co kazano, wykonywał, na tem samem przestając, iż kazano. Raz z Klaudyuszem Aquavivą (który dziś jest generałem) do kuchni drwa nosząc, gdy Klaudyusz z chęci swej wiele na się brał, on tyle brał, ile mu kucharz rozkazał, mówiąc: „Ja liczby rozkazanej nie odstępuję“. I tak towarzysza swego, którego za mistrza miał, ochotę umiarkował.

43. Juliusz Fati, jego rektor i spowiednik, który wnętrzności [1]) jego jaśniej, niż kto inny wiedział, napisał to o nim: iż mu nigdy żadne rozkazanie starszych ciężkie nie było, do żadnego się nie lenił ani ociągał. Gdy mu raz dla zdrowia zatrzymania w onej jego ustawicznej do Boga zapalczywości modlitwy na czas zaniechać kazał, trochę się wzruszył; ale zaraz tak posłuszeństwo wypełnił, iż nic pokoju myśli swej nie zmniejszył. Co jest znak wielkiej pokory i cnoty nienaruszonej. Bo im się kto więcej słodkości na modlitwie i innych świętych uczynkach napije, tem mu cięższe w tem, co mu tak smaczno, usłuchanie. A ona powolność nie przychodziła mu z tępego i gnuśnego rozumu, ale z cnoty i ducha prostego, który mu był dany.

44. Bo miał ostry i jasny rozum i mądrą w sobie nad lata radę. Znalazły się po nim książki, w których sobie pisał, jakie od Pana Boga objawienia brał i jakie myśli miewał, rzeczy bardzo poważne opisu-

---

[1]) Wnętrzności tu znaczy: myśli, pragnienia.

jąc. Jam tych książek dostać nie mógł, nie zamilczałbym ich powagi.

45. W rozmowach potocznych i w umiarkowaniu ich przedziwne miał szczęście; wnet, gdy z miary wypadały, umiał je do duchowieństwa naprostować. Z żywotów świętych pobożne i takie przykłady brał i mawiał, jakoby sam na nie patrzał abo też sam, co oni, czynił; z chęcią gorącą sam siebie i drugich do nich pobudzając.

46. Nic o sobie nie trzymał ani sobie czego przypisował, każdego dziwnie poważając, czynił się ich anielskiego towarzystwa niegodnym; a z każdego wzór brał, co sam czynić miał, cnotom się ich przypatrując. Z tego się wszytkiego daje znać, jako z powołaniem do zakonu Tawarzystwa Jezusowego hojna rzeka darów Bożych na niego się wylała, i jako onych darów wiernie zażywać umiał, i jako doskonałe cnoty w nim się pokazały. Tak szczęśliwie pracując, w krótkim czasie długą cnót drogę odprawił i zamyślonej odpłaty dostał.

47. Dziesiątego miesiąca po wejściu swojem do zakonu w dzień Wniebowzięcia Bogarodzicy w nocy za patronką i matką swoją poszedł. Pełnił się rok, jako był z Wiednia uszedł.

48. Przy zejściu jego dwa były osobliwe i podziwienia godne przypadki. Jeden, iż nie była, jako lekarze twierdzili, przyrodzona śmierć jego, ale nad zwyczajny porządek, od Pana Boga rozkazana. Drugi, iż ją sam poczuł i wiedział, a powiedział o niej, podobno też ją sam sobie uprosił.

49. Przypadał dzień św. Wawrzyńca [1]), prze-

[1]) Św. Wawrzyniec, z pochodzenia Hiszpan, poniósł śmierć męczeńską w r. 257 w Rzymie, gdzie też na grobie jego stoi wspaniała świątynia.

sławnego męczennika, który mu się był za miesięcznego patrona [1]) dostał; i gotował się na on dzień i święto, jakoby je był mógł barzo uczcić. Dla czego w wigilię u rektora prosił pokut tak do czynienia, jako do cierpienia; nie pozwolił mu, jedno kila lekkich umartwień. Miedzy innemi, aby w samo święto dyscyplinę jawną przy obiedzie czynił; i w tenże dzień w kuchni aż do obiadu usługował. U wtórego stołu jawnie spytany od mistrza nowicyuszów: o czemby w kuchni myśli miał. On odpowiedział: „Wspominam, patrząc na ogień, jako św. Wawrzyńca pieczono". Po chwili tegoż dnia począł się źle mieć, i kazano mu się położyć; nie była febra, jedno małe poruszenie, którego uważać nie było potrzeba; a jednak święty młodzieniec, kładąc się na łóżko i krzyż św. wedle zwyczaju nad nim ręką czyniąc, z weselem swem zwykłem rzekł: „Jeżeli się Panu Bogu podoba, abym z tego łóżka nie wstał, stań się wola jego". Zatem go wzięła febra, jakoby ognia onego swego patrona uczestnikiem zostawał. Lecz lekka była febra, która się trzykroć wracała. W dzień przed śmiercią, gdy Stanisław miły powiedział, iż przyszłej nocy dokonać świata tego miał, bracia to za śmiech przyjęli mówiąc, iż to do prawdy nie ma podobieństwa, chybaby go Królowa niebieska, której wniebowzięcia dzień przypadał, z sobą wziąć chciała. Po południu przyszła na niego mdłość i zimny pot, i gdy Fati rektor mówił: „Nic to, tak to bywa", — on odpowiedział, iż tą niemocą umrę; i wnet się słowo jego statecznie iściło; poczęły w nim siły upadać, i pilnie prosił, aby mu na ziemi umrzeć dopuścili. Czego mu

---

[1]) Patron — wyraz łaciński znaczy: opiekun, wzór do naśladowania.

rektor nie pozwalał; ale gdy nalegał prosząc, użaliwszy się go, na ziemię z wezgłowiem położyć dopuścił; i tak na ziemi przenaświętsze Sakramenta z wielką swoją i drugich pociechą przyjmował. Sam na modlitwy czujnie odpowiadał. Uważali to wszyscy przytomni, skoro się do komory Ciało Pańskie ukazało, jakoby do swego zamiłowanego wyskoczyć chciał, na twarz się jego nad zwyczaj piękniejszą wesoły kwiat dziewictwa puścił. Wtem, do księdza rektora obróciwszy się, rzekł: „Krótki czas“; a on dokładał słowa apostolskie: to zostaje i t. d. [1]). Lecz Stanisław na swą potrzebę dołożył: „Gotujmy się“, i jakoby dopiero znowu na onę godzinę wieczności gotować się począł. Dwakroć się spowiadał, jakoby tego potrzebował, i bracią przepraszał, iż im niedobre przykłady z siebie dawał. Potem, inne modlitwy skończywszy, z wesołą zawżdy twarzą prosił o krucyfiks, który w ręku trzymając, rozmowę nabożeństwa pełną, jaka mu do serca przychodziła, z Panem Jezusem czynił. Dziękował za dane dobrodziejstwa, prosił o grzechów odpuszczenie i w ręce Jego ducha swego oddawał; i począwszy od nóg, wszytkie członki krucyfiksa z wielką słodkością całował. Także obraz Przeczystej Matki, którego używał, wziąwszy obejmował i całował. A iż na on ostatni raz wielkiej pomocy i wiele patronów szukać potrzeba, prosił, aby mu czytano i przypominano świętych, któ-

---

[1]) Jest to wyjątek z I. Listu apostoła Pawła do Koryntyan (rozdział VII, wiersz 29 i następne): „To tedy powiadam, bracia! Czas krótki jest, to zostaje, aby i którzy żony mają, byli jakoby nie mieli; a którzy płaczą, jakoby nie płakali; a którzy się weselą, jakoby się nie weselili; a którzy kupują, jakoby nie dzierżeli; a którzy używają świata tego, jakoby nie używali, — bo przemija kształt świata tego“.

rych był sobie na karcie spisał, którzy mu się na miesiąc, jako do zakonu wstąpił, dostawali. Nakoniec gdy go pytano, coby go bolało, powiedział: „Nic mię nie boli“. I drugi raz spytano, jeżeliby gotów był na głos Boży z ciała wychodzić, rzekł: „Gotowe serce moje, Boże! gotowe serce moje“. I w jednej ręce trzymając paciorki z odpustami, a w drugiej świecę poświęconą, mówiąc często i powtarzając: Jezus i Marya, z ciała wyszedł i żyć Panu Bogu począł. Tak snadnie i mile ona dusza szczęśliwa z ciała, które zawsze mu, jako wierny towarzysz, usługowało, wychodziła, iż żywa barwa na twarzy i w oczach jasność zostawała; drudzy zaś mniemali, aby jeszcze żywym był. I trwała na twarzy ona piękność barzo miluchna, jakoby się pomału i wdzięcznie uśmiechał. Jest pewne świadectwo, iż mu się ukazała Przeczysta Matka Boża z wielą około siebie panienek dziewic. A wielu ich upatrowało, iż trochę przed skonaniem, oczy jakoby zawarte mając, a jakoby zasypiając, wargami ruszał i jakoby się uśmiechał, czegoś barzo słodkiego na on straszliwy czas kosztując. O trzeciej po północy godzinie dokonał, o której drudzy mniemają, że Naświętsza Panna do nieba wzięta jest; ten taki czas i choroba długa a nieciężka i wedle zdania lekarzów nieszkodliwa, tak łacne skonanie i młodzieńca onego dobrze zdrowego takie siły pokazują to, iż ona śmierć nie tak była z przyrodzenia, jak nad zwyczaj i bieg pospolity z rozkazania Boskiego. Taka podobno, jaka była Mojżeszowa, któremu Pan Bóg wniść na górę Nebo [1]) i tam mu

[1]) Góra Nebo leżała na granicy Ziemi obiecanej (Palestyny), do której Mojżesz prowadził Żydów po czterdziestoletniej tułaczce po pustyni. Z tej góry Mojżesz zobaczył z daleka Ziemię obiecaną, bo za grzech, popełniony przed

umrzeć rozkazał. Tegoż czasu jednemu jego towarzyszowi w domu profesów, na pół śpiącemu, zdało się, iż idzie nawiedzić Stanisława; a owo go spotkał drugi towarzysz i rzecze: „Darmo idziesz, bo Stanisław od godziny trzeciej już jest w niebie“. Co kilakroć powtórzył. Jednak ocknąwszy się rano i powiedziawszy drugim owo widzenie, pobiegł nawiedzić chorego, ale tak znalazł, jako przez sen słyszał; i dziwując się, a o tejże się godzinie jego zejścia dopytawszy, rzecz onę rozsławił. Zbiegli się prędko do ciała świętego wszyscy ojcowie i bracia i, nogi jego całując, łzami polewali, dziękując Panu Bogu za takiego towarzysza i w niebie pomocnika. Drudzy, urywając szatek jego i rzeczy, których używał, za relikwie chowali; i rzekł doktor jeden Franciszek Toletus: „Młodzieniaszek jeden Polak umarł, i wszyscy do ciała jego biegną; a my starzy, gdy umrzemy, takiej czci mieć nie będziemy“. Co rzekł na wzór słów św. Augustyna [1]). Pogrzebiony jest tamże w Rzymie u św. Jędrzeja na górze, Monte Cavallo nazwanej, w osobnem złożeniu i w trumnie z drugimi niezmieszany; żył lat 18. Był wzrostu miernego, twarzy pięknej, białej, okrągłej, jakoby anielskiej, do której się rumianość panieńska pszymieszywała; włosa czarnego; oczy przeźroczyste, a od łez, które z słodkości duchownej płynęły, mokre i niejako płaczliwe. Obraz jego w Rzymie, przy jego grobie postawiony, mało co twarzy jego własnej chybia.

Bogiem, nie on, lecz jego następca Jozue, miał Żydów do tej ziemi wprowadzić.

[1]) Św. Augustyn — jeden z najsławniejszych ojców Kościoła i uczonych teologów, autor cennych dzieł, żył w latach od 354 do 430 r.

50. Jako się taka śmierć i żywot jego po Europie, i po Indyach Wschodnich i Zachodnich [1]), nietylko w Polsce i we Włoszech wsławił i cudami Boskiemi potwierdził, potem się to od innych oznajmi, gdy — dali Bóg — kanonizacya jego przyśpieszy, jako nadzieję w Panu Bogu mamy.

51. Miedzy cudami tego świętego tego nie zamilczę, iż brat on jego rodzony Paweł, który przed kilą lat z tego świata zszedł, który się temu Stanisławowi bratu w Wiedniu przykrzył, za jego modlitwą dziwną od Pana Boga łaskę i odmianę odniósł; bo w czystości żyjąc i w wielkiem nabożeństwie, jako jaki zakonnik, ciało swoje trudząc, majętność na ubogie i klasztory rozpraszając, dobrym żywotem dokonał. Zbudował Bernardynom w Prasnyszu [2]) klasztor i na kościoły a na ubogich fundacye z własnej majętności swej poczynił.

52. Ja sobie za nawiętszy cud poczytam i jego niebieskiej chwały doznawam, iż go po wszytkich królestwach i na nowym świecie [3]) Pan Bóg wsławił i ludzkie serca do niego obrócił, że go z wielką czcią wszędzie za świętego przyjmują i do swoich potrzeb używają. Rzym najprzód pełny czci tego świętego; skoro z dozwolenia papieskiego obraz jego jawnie w kościele u grobu jego z powagą a ozdobą przystojną wystawiono, tak się wiele z nabożnem sercem

---

[1]) Indye Zachodnie — nazwę tę nosi szereg wysp, położonych na morzu pomiędzy Północną a Południową Ameryką.

[2]) Prasnysz albo lepiej: Przasnysz — niegdyś zamożne i ludne miasto w województwie mazowieckiem, dziś miasto powiatowe w gubernii płockiej (w zaborze rosyjskim).

[3]) Nowym światem nazywamy dwie części świata: Amerykę i Australię jako później odkryte; Europa, Azya i Afryka stanowią stary świat.

ku temu świętemu ludzi do grobu zebrało, iż mało było na 5 tysięcy obrazków twarzy jego, które im rozdawano, i wielu się nie dostało. Wszytek Rzym i włoska ziemia cudów jego doznawa. Niektórzy przesłodką wonność u grobu jego czuli, drudzy, do niego się uciekając, zdrowia i inne potrzeby od Pana Boga odnoszą. We Francyi, Hiszpanii i nowym świecie dziwnie się wsławił. Mam w ręku listy trzech naszych z Indyi prowincyałów, którzy dziwną chęcią do generała naszego do Rzymu pisali, wielką cześć temu młodzieńcowi świętemu oddając i gorąco prosząc, aby się o jego kanonizacyę rychło postarał. Gdy go już wszytkie kollegia i z swymi studentami domowem nabożeństwem czczą i dzień jego z weselem obchodzą.

53. Co mówić o Polsce, która się cudami jego napełnia. Zeszły świętej pamięci biskup kujawski [1]) Maciej Pstrokoński na sobie doznał i pod przysięgą świadczył. Księżna Jarosławska Kostczanka także, i dlatego grób jego, upominki posyłając bogate do Rzymu uczciła. Synowiec św. pamięci biskupa poznańskiego Goślickiego także w złym razie dzielności tego świętego doświadczył. W Krakowie, w Poznaniu, we Lwowie i w Rusi wiele osób jego się wstawieniem do Chrystusa uleczyło. Wiele tego mam na piśmie, a osobliwie 31 cudów, dobrych i pewnych świadectw, urzędownie wyznanych i do Rzymu niektórych do generała naszego posłanych, które się czasu swego lepiej wyświadczą i opiszą. Polacy i królestwa tego obywatele, weselmy się z takiego synaczka tej matki naszej, która dla wielkich grzechów

[1]) Biskupstwo kujawskie, do dziś istniejące, ma za stolicę swoją miasto Włocławek w gubernii warszawskiej (w zaborze rosyjskim).

do upadku nachylona, takich pomocników u Chrystusa potrzebuje, aby się na słuszne karanie i pomstę złości naszych nie skwapa [1]); któremu z Ojcem i Duchem świętym Bogu jednemu cześć i chwała na wieki, amen.

[1]) Skwapać się — wyraz staropolski, dziś u ludu: kwapić się — znaczy: pośpieszać.

SPIS RZECZY.

Strona

I. Przedmowa. O księdzu Piotrze Skardze, największym kaznodziei polskim 1

II. Żywoty świętych Polaków i Polek:

1. Św. Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego i męczennika 23
2. Św. Jędrzeja Polaka pustelnika, Żórawkiem nazwanego 46
3. Męczennika Chrystusowego Stanisława, biskupa krakowskiego 52
4. Św. Jadwigi, księżnej Polskiej 69
5. Św. Jacka Polaka 86
6. Św. Salomei 98
7. Św. Kunegundy abo Kingi, księżnej Polskiej 106
8. Bł. Jana Kantego, doktora Akademii Krakowskiej 120
9. Św. Kazimierza, królewicza Polskiego . . . 131
10. Św. Stanisława Kostki, Towarzystwa Jezusowego 145